

cena 3,10 zł (w tym 8% VAT)
ROK XXXI • NR 18 (9387)
WYDANIE B
Nr ISSN 1230-9192 • Nr indeksu 350680

expressbydgoski.pl



Express

BYDGOSKI

Czwartek, 23 stycznia 2020

DZIŚ
56
STRON

Paradoksy Młodzi ludzie traktują tę pracę jak szkołę - gdy się nauczają, odchodzą **str. 3**

Nie chcą do urzędów

Samorządy przegrywają wyścig o specjalistów - nie są w stanie spełnić ich oczekiwań płacowych. A te są coraz wyższe.

Po styczniowej podwyżce najniższego wynagrodzenia (teraz to 2600 złotych brutto) miny skarbników w samorządach są nieciekawe. Zwłaszcza że

niedługo - jak zapowiedział rząd - czeka nas kolejna podwyżka płac. To oznacza, że w kasach miast pozostanie mniej pieniędzy na zatrudnienie tych, których pozyskanie jest szczególnie trudne. O ile znalezienie pracownika na stanowiska niewymagające szczególnych umiejętności nie jest zbyt trudne, o tyle już pozyskanie do współpracy specjalisty graniczy z cudem.

- W pewnych zawodach problemy z pracownikami były zawsze, teraz jednak się pogłębiły - przyznaje Marta Stachowiak, rzecznik prezydenta Bydgoszczy. - Staramy się pozyskiwać osoby otwarte na wyzwania, chętne do poszerzania wiedzy i uczenia się nowych zagadnień.

A im mniejsza gmina, tym problemy z pracownikami większe. ©P
SŁAWOMIR BOBBE

Ekologiczne miasto Czy w Bydgoszczy przyjmą się rowery cargo, jak w Łodzi i Krakowie? **str. 5**



300 TYSIĘCY ZŁOTYCH Z BYDGOSKIEGO BUDŻETU OBYWATELSKIEGO przeznaczonych zostanie na zakup miejskich rowerów do przewożenia towarów. Trwają narady, jak udostępnić te rowery mieszkańcom. Rower cargo zajmuje znacznie więcej miejsca niż zwykły

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO SIATKARZY VISŁY W PLUSLIDZE!!! str. 24

AUTOPROMOCJA

009539131

Kto zostanie
**Osobowością
Roku 2019?**
Poznaj nominowanych
w plebiscycie!

Już dziś **32** strony
dodatku



**Inspektorzy
na tropie
szwindli
w sklepach
i knajpkach**

Najwyższą karę
zapłacił
bydgoski
Kaufland przy
ul. Skarżyńskiego
str. 3

**Poprzeszkadzali,
wykopali i...
schowali**

Mija rok
od zakończenia
prac archeologów
na terenie
Teatru
Kameralnego.
Efektów nie widać
str. 6

Pieniądze str. 2

**Pod pozorem walki
z otyłością wprowadza
się daninę, która ma dać
dochód dla budżetu**

Andrzej Sadowski, ekspert,
oceniając nowy podatek od cukru, który
mają płacić producenci słodkich napojów

Odbiór śmieci str. 7

**Trzy sektory
dla Komunalnika**

Firma z Dolnego Śląska została wybrana jako ta, która taniej będzie odbierać odpady w trzech dużych sektorach Bydgoszczy, m.in. w Nowym Fordonie. Komunalnik wypchnął z tych obszarów firmę Remondis, która zapowiada odwołanie.



REKLAMA

019527242

12.00-17.00
**WSTĘP
WOLNY!**

AKTYWNY SENIOR
25 STYCZNIA - RECEPTY NA DŁUGOWIECZNOŚĆ

- spotkanie z dietetykiem: nadmiary i niedobory w diecie
- badania tkanki tłuszczowej i ustalenie indeksu masy ciała
- sport: jaką formę aktywności wybrać i jak dbać o serce
- muzyczne zajęcia ruchowe z udziałem Steffi Mal

PRZYJAZNE MIEJSCE BLISKO CIEBIE



www.auchanbydgoszcz.pl





dzień
3

noc
-2



dzień
4

noc
0

Na temat

Fałszowanie żywności, str. 3



Marta Mikołajska

marta.mikolajska@express.bydgoski.pl

ZDROWIA NIE
WYMIENIMY
NA GWARANCJĘ

Gastronomia jest dziedziną szczególną. Nie narażamy się przecież na wielkie ryzyko, kupując np. buty, które rozleca się po miesiącu. Zwłaszcza jeśli na podstawie gwarancji możemy je wymienić lub otrzymać zwrot gotówki, za którą kupimy sobie nowe. Z żywnością jest jednak trochę inaczej. W końcu to, co je-

my, wpływa nie tylko na nasz stan fizyczny, ale i samopoczucie. Niskiej jakości i ulepszone chemicznie zamienniki, brak informacji o alergenach czy zatajanie informacji na temat składników i pochodzenia w najlepszym wypadku mogą skończyć się niestrawnością. Nie każdy jednak będzie miał tyle szczęścia. Niestety, zdaje się, że wielu przedsiębiorców z przemysłu spożywczego nadal o tym zapomina i kosztem zdrowia konsumentów próbuje zaoszczędzić parę groszy. Czy kontrola inspekcji pomoże? Kary nałożone na sieci, jak Kaufland czy McDonald's, nie wydają się na tyle wysokie, by miały wstrząsnąć ich budżetami. Może powinni płacić więcej, skoro sumieniem nie wstrząsnęły statystyki zachorowań na schorzenia układu pokarmowego?... ©©

Z drugiej strony

Walka o śmieci, str. 7



Wojciech Mąka

wojciech.maka@express.bydgoski.pl

NOWY GRACZ
W...
ŚMIECIACH

Myślę, że przeciętnego bydgoskiego Kowalskiego wcale nie interesuje, kto z jego posesji czy sprzed bloku będzie odbierał odpady. Ma być tanio i dobrze. Tanio już było, bo przypomnijmy, że od tego roku za zabranie nam segregowanych śmieci płacimy od osoby 22 złote, a nie 13 zł - jak było. A z tym „dobrze”

dotąd bywało - co sami wiemy - różnie. Nie ma co ukrywać, że dla firm śmieciowych trzy wielkie sektory miasta to - za przeproszeniem - łakomy kąsek. Finansowy oczywiście. Nie dziwi więc, że ani jedna, dolnośląski Komunalnik, ani druga, bydgoski Remondis, nie chcą pozbyć się Nowego Fordonu, Bielaw i wielkich północno-zachodnich osiedli. Najpierw przetarg wygrał Remondis, potem ratusz musiał posłuchać Krajowej Izby Odwoławczej przyznającej rację Komunalnikowi. Teraz więc ofertę tej firmy - tańszą - wybrano. Ale Remondis się nie poddaje, też się odwoła. Hipotetycznie - czy z Komunalnikiem będzie taniej? Niby o... 70 groszy... Śmieszna kwota. Czy dobrze? Nie wiem. Tak to jest, jak w śmieciach pojawia się nowy gracz. ©©

Lupa „Expressu”

Bezpieczniej na „zebrach”.
Wkrótce ruszy przetarg

W ciągu ostatnich dwóch lat nowe oświetlenie pojawiło się w prawie 40 punktach w Bydgoszczy. Wiosną zostanie ogłoszony przetarg na doświetlenie kolejnych kilkunastu przejść

dla pieszych. Bezpieczeństwo poprawi się m.in. na zebach przy ul.: Kaczyńskiego/Sandomierskiej, Magnuszewskiej/Modrakowej, Fordońskiej/Towarowej, Nakielskiej/Stawowej i Sułkowskiego/Dwernickiego. Do tematu wrócimy. MM

Opłata cukrowa

Stracimy, ale nie kilogramy. O dwa miliardy złotych ma wzbogacić się budżet państwa z podatku od cukru

Słodki zastrzyk dla budżetu

Rząd chce wprowadzić nowy podatek - od cukru. Ma zmniejszyć spożycie groźnego dla zdrowia produktu. Jednak doświadczenia innych krajów pokazują, że to nie ograniczyło jego konsumpcji.

Producenci zostaną zobowiązani, prawdopodobnie od kwietnia tego roku, do odprowadzenia podatku za słodkie produkty. Mają też pojawić się opłaty za dodatki typu: kofeina, tauryna i guarana, wykorzystywane m.in. w napojach energetycznych. Dla konsumentów zmiany oznaczają podwyżki cen napojów zarówno w wersji tradycyjnej, jak i „light”.

Do ceny każdego napoju zawierającego cukier lub słodzik zostanie doliczona opłata stała i zmienna. Pierwsza to 50 groszy za każdy litr, a zmienna wyniesie 5 groszy za gram cukru, jeśli napój zawiera go powyżej 5 gr na 100 mililitrów. Do tego należy jeszcze doliczyć 10 gr za litr dla kofeiny, tauryny i guarany.

Gdy podatek zostanie wprowadzony, spadnie konkurencyjność firm - uważa Arkadiusz Grądkowski, ekspert Konfederacji Lewiatan. - Wzrośnie szara strefa, bo wiele produktów będzie wprowadzanych z krajów sąsiednich, jak Czechy, Niemcy, Słowacja, Litwa, Łotwa, gdzie nie obowiązuje opłata cukrowa. Co jednak najważniejsze, nowa danina, o czym świadczą doświadczenia innych państw, nie zmniejszy spożycia cukru i nie poprawi stanu zdrowia społeczeństwa. A już na pewno nie ograniczy zjawiska otyłości.

Według eksperta, wzrosną za to ceny na produkty słodzone, ale nie spadnie spożycie cukru. Klienci będą wybierali tańsze zamienniki (tak



FOT. SŁAWOMIR SEIDLER

PIJEMY DUŻO KOLOROWYCH SŁODKICH NAPOJÓW, a nie są one zdrowe, zaś na dietę najczęściej decydują się osoby przed czterdziestką

było w Wielkiej Brytanii), gorzej jakości i niekoniecznie zdrowe.

Pod pozorem walki z otyłością wprowadza się daninę, która ma przynieść przede wszystkim dochód dla budżetu - twierdzi Andrzej Sadowski, ekspert z Centrum im. Adama Smitha. - To tylko nazwa nowego tytułu płatności. Nie przekonują mnie argumenty, że z tych pieniędzy będzie finansowana edukacja, jak dbać o zdrowie, bo czyż nie można uczyć młodzieży bez podatku? Zresztą to lekarz, a nie fiskus powinien decydować, czy w każdym przypadku otyłość jest spowodowana spożyciem cukru, a nie, żeby wszystkich obciążać opłatą. Sadowski podaje inny argument: Rządy niejednokrotnie wprowadzały akcyzę na alkohol, np. w tym roku, co miało odcią-

gać Polaków od picia. A jak jest?

Rocznie statystyczny obywatel spożywa 11 litrów czystego spirytusu. Największą popularnością cieszą się tzw. małpki. Polacy kupują dziennie blisko półtora miliona małych butelek. Mniej piją Niemcy, Włosi, Francuzi, a nawet Rosjanie. Rośnie również spożycie piwa.

Pokażmy to na przykładzie przedstawionym na next.gazeta.pl.

Litrowy popularny słodzony napój amerykańskiego producenta w 100 ml zawiera 11 gramów cukru. Oznacza to,

10

groszy podatku producenci mieliby płać za każdy litr napoju zawierającego np. kofeinę

Warto wiedzieć
Cukier krzepi?

Przeciętny Polak spożywa rocznie aż o 12 kg więcej cukru przetworzonego zawartego w słodkich przekąskach i gotowych potrawach niż 10 lat temu - wynika z raportu przedstawionego przez serwis NaukawPolsce.pap.pl. Według ekspertów trzech na pięciu dorosłych Polaków ma nadwagę, a co czwarty jest otyły.

Ekspert przewidywał, że w 2025 r. otyłych będzie 30 proc. dorosłych mężczyzn i 26 proc. kobiet.

Sytuacja wygląda obecnie tak, że nadwaga dotyczy 68 proc. mężczyzn i 53 proc. kobiet, zaś otyłość 25 proc. mężczyzn i 23 proc. kobiet.

że do ceny ok. 3,5 zł, która obowiązuje dziś, trzeba będzie doliczyć 50 gr opłaty stałej (50 gr za cukier w składzie/litr napoju, bez względu na jego ilość) i kolejne 60 groszy za „nadmiarowy” cukier (po 5 gr za każdy nadmiarowy gram powyżej 5 gr/100 ml). Łącznie podniesie to cenę o 80 gr (50 gr opłata stała, 30 gr opłata zmienna). Do tego dochodzi jeszcze danina za kofeinę w składzie - to kolejne 10 gr. Cena produktu zamiast 3,50 zł może więc wynieść 4,40 zł.

Z badania Oferteo.pl wynika, że 71 proc. ankietowanych pije słodkie napoje. Normą jest wypijanie jednej lub dwóch (35 proc.), a często nawet trzech lub czterech szklanek dziennie (26 proc.). 10 proc. badanych pije ich nawet 5 lub więcej. Tymczasem takie napoje powodują wiele chorób. ©© ADR

Net@opinie

Podatek cukrowy odchudzi portfele, a nie nas

Wydaje mi się, że jedynym plusem tego nowego podatku może być to, że pod presją rynku i drastycznego spadku sprzedaży może spaść zawartość cukru w tych napojach.

A tak swoją drogą, to rząd ciągle szuka pieniędzy na to swoje „plusowe” rozdawnictwo.

MISIKLE

Zmiany w rozkładach jazdy

Tramwaje 6 i 8 jeżdżą i nadal będą jeździły w odstępie 1 minuty. Tramwaj 4 będzie jeź-

dził w odstępie 3-4 min. do tych dwóch linii, a później pozostanie czekać 17 min. na którąś z tych trzech linii. Wiadomo: panowie z MZK komunikacją miejską to nie jeżdżą. Niech spróbują w godzinach szczytów porannych

i popołudniowych wsiąść, np. na r. Jagiellonów w taki przepełniony tramwaj. Nie liczy się pasażer. On ma tylko płacić i nie wymagać.

GOŚĆ

Połączenia i częstotliwość kursów do zmiany. Np. linii

79. Mam wrażenie, że MZK jeździ tak sobie dla jaj i „beki”.

CEZAR

Firma ze Śląska zastąpi

Remondis? Trwa walka o sektory. Znając życie, będzie ta sama sytuacja co w Wałbrzychu.

Miasto tonęło w śmieciach, a firma w ogóle się nie wywiązywała ze swoich umów. Także ... ciekawe, co my wtedy zrobimy, jak dojdzie do takiej sytuacji? Taka polityka, że masakra ...

LINDA

Falszowanie żywności W regionie ukarano właścicieli 63 placówek handlowych. Wśród nich także z Bydgoszczy

Najwyższa kara dla Kauflandu

Inspektorzy z Kujawsko-Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Bydgoszczy wzięli pod lupę branżę gastronomiczną.

Marta Mikołajska

marta.mikolajska@express.bydgoski.pl

Właściciele 63 lokali, w tym 18 z Bydgoszczy, otrzymało kary finansowe. Powodem fałszowanie oferowanych produktów. Najczęstsze przewinienia to: stosowanie tanich zamienników oryginalnych produktów i pojawiający się w prawie każdym przypadku brak informacji o substancjach powodujących alergię i reakcje nietolerancji.

Z dwóch krajów naraz

1500 zł musiała zapłacić Bistro Stolica przy ul. Rejtana. Jak stwierdzili inspektorzy, oferowana tam „gorąca czekolada” była napojem o smaku czekolady, a sok z czarnej porzeczki - nektarem z soku zagęszczonego o zaw. owoców 25 proc.

Bar Eliot przy ul. Sienkiewicza inspektorom naraził się, m.in. podając w karcie nazwy wprowadzające w błąd. Zamiast masła używano tam miksru tłuszczowego. Za to właściciel musiał zapłacić 1500 zł.

Rozmiałem jaj z kolei oszukiwano klientów warzywniaka



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Kontrole przeprowadzone w ub. roku przez WIIH pokazały, że wiele lokali **OSZUKUJE KONSUMENTÓW**, m.in. zapewniając o naturalności produktów

„Wojtek” przy ul. Przyjaznej. Te oznaczone jako „XL” ważyły mniej niż 73 g, co klasyfikowało je jako „L”. Właściciel musiał zapłacić 1000 zł. Podobna kara w przypadku pizzerii Mario przy ul. Magnuszewskiej. Tam

np. zamiast goudy używano wiórków do pizzy. Ta mieszanka tartego sera i produktów seropodobnych, często używana do sałatek, pizzy i zapiekanki, zawiera w sobie m.in. olej palmowy i liczne stabilizatory smaku.

W restauracji Greckiej Pireus przy ul. Gdańskiej m.in. zamiast deklarowanej soli użyto limandy żółtopłetwej, a kozę ser haloumi zastąpiono produktem o nazwie „Halloumi”. Wodę mineralną z kolei zamieniono na tanią wodą źródłaną.

W barze Eat Green w Zielonych Arkadach zamawiający produkty z fetą otrzymywali zamiennik w postaci sera sałatkowego w zalewie solankowej. Jak uzasadnia Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej, taki sposób oznakowania potraw wprowadza konsumenta w błąd co do ich składu, gdyż sugeruje, że do ich produkcji użyto sera feta o nazwie zarejestrowanej jako chroniona nazwa pochodzenia. Za to przewinięcie właściciel musiał zapłacić karę w wysokości 1000 zł.

Inspektorzy z K-P WIIH skontrolowali także Piekarnię 7 Siódmiak przy ul. M. Skłodowskiej-Curie. Znana cukiernia naraziła się brakiem informacji o producencie, składnikach, w tym alergenach, a także nazwą produktu wprowadzającą w błąd. W „kuli rumowej” nie ma bowiem, jak sugerowałaby nazwa, rumu, a jedynie aromat. Kara: 1500 zł.

Cukiernia Staropolska przy ul. Chodkiewicz z kolei oferowała miód akacjowy. Jednak, jak pokazały badania, akacjowego pyłku było w nim około 7,6 proc. Jak uzasadnia WIIH, „udział pyłku przewodniego w miodzie opisanym jako akacjowy powinien wynosić nie mniej niż 30 proc.”. Kara, jaką wyznaczono, to 1000 zł.

Miody - akacjowy i lipowy - sprzedawane w sklepie przy ul. Śniadeckich, należącym do przedsiębiorcy Pasieka, pocho-

dziły... z dwóch krajów jednocześnie. Ten pierwszy z Ukrainy i Węgier, drugi - z Ukrainy i z Polski. Dodatkowo zawartość pyłku przewodniego w miodzie akacjowym wynosiła 13,2 proc.

Niby polskie, a z Niemiec

Najwyższą karę - 2740 zł - zapłacił market Kaufland przy Skarżyńskiego. Sklep naraził się m.in. brakiem informacji o kraju pochodzenia szynki wieprzowej bez kości. To jednak nie wszystko. W przypadku schabu wieprzowego bez kości, jako miejsce zarówno chowu, jak uboju, podano Hiszpanię, zamiast: w pierwszym przypadku Holandii, w drugim Niemiec. Karkówka wieprzowa bez kości oznaczono jako Polska, w rzeczywistości pochodziła ze świń hodowanych w Niemczech.

Z kolei 1000 zł kary nałożono na właścicielkę punktu „Frytki Belgijskie” przy ul. Długiej. Oprócz braku informacji na temat składników, klientów wprowadzono w błąd informacją, że sosy przygotowuje się z naturalnych składników. W rzeczywistości do ich wyprodukowania użyto m.in. skrobi modyfikowanej, przyprawy sambal i barwników syntetycznych. Nieprawdziwa okazała się też informacja o tym, że frytki przygotowuje się z tradycyjnej, belgijskiej odmiany ziemniaków. Do produkcji tego dania użyto hollenderskiego „Innovatora”. ©©

18

bydgoskich lokali, sklepów i cukierni otrzymało kary za fałszowanie żywności

Urzędy nie mają szans na rynku pracy - przegrywają walkę o specjalistów

PŁACE

W ciągu ostatnich trzech lat płace w samorządach wzrosły o ponad 530 zł. Takie pieniądze i tak nie przyciągną do pracy tych, którzy w prywatnych firmach zarobią o wiele więcej.

Niedawno opracowaniem danych o zarobkach w urzędach pochwalił się Główny Urząd Statystyczny. Z danych wynika, że w ciągu zaledwie trzech ostatnich lat wynagrodzenia w administracji samorządowej wzrosły o około 530 złotych. Za ten wzrost odpowiada w znacznej mierze podwyższenie kwot najniższej płacy krajowej. Ta ostatnio wzrosła w styczniu tego roku. Można więc uznać, że podwyżki w samorządzie były wyższe.

Oczywiście to, co cieszy tych, którzy otrzymują więcej, martwi tych, którzy odpowiadają za finanse urzędów.

I to nie dlatego, że ktoś zmusi ich do płacenia pracownikom więcej. Problem jest bowiem taki, że brakuje pieniędzy na zatrudnienie specjalistów, bez których urzędy stają się powolne w działaniach i mniej użyteczne dla mieszkańców. Bo o ile osoby na stanowiskach, na których nie trzeba określić, specjalistycznych umiejętności, znaleźć jest dość łatwo, o tyle z fachowcami najwyższej klasy jest o wiele większy problem.

Wielkość ma znaczenie

Zasadą jest, że im mniejsza gmina i urząd, tym problemy z pracownikami częstsze. Im bogatszy samorząd, tym siła przyciągania większa. Od lat mówi się o tym, że najlepiej płaci swoim urzędnikom marszałek, co zresztą potwierdzał wielokrotnie, zaznaczając że inwestowanie w kadry jest bardzo ważne. Marszałek płacić musi, bo to u niego pracuje naj-

wiej fachowców od unijnych funduszy. Od jakości ich pracy zależy, jak szeroko strumień unijnych pieniędzy rozleje się po regionie.

Nabory bez powodzenia

- Od około dwóch lat utrzymuje się w naszym Urzędzie Marszałkowskim trend, zgodnie z którym na jedno stanowisko przypada średnio 3-6 aplikacji - przyznaje Beata Krzemińska, rzeczniczka marszałka. - Bardziej oblegane są stanowiska urzędnicze, w których nie wymagamy specjalistycznego

Duże znaczenie dla rekrutacji ma poziom wynagrodzenia, które możemy zaproponować kandydatom

Marta Stachowiak

wykształcenia, fachowych uprawnień czy wąskich specjalizacji. Problemy pojawiają się, gdy poszukujemy na przykład specjalistów inżynierów w danej dziedzinie. Zdarza się, że takie nabory kończą się niepowodzeniem z powodu braku kandydatów. Wówczas albo doszkalamy zatrudnionych w urzędzie pracowników, albo posilić będziemy się specjalistami z zewnątrz.

Urząd szkoli dla innych

Część pracowników marszałka to młodzi ludzie, którzy pracując w samorządzie, odbierają pierwsze zawodowe szlify. To, czego nauczą się w tej pracy, mogą wykorzystać, pracując dla prywatnych podmiotów. Na niektórych stanowiskach rotacja jest więc bardzo duża, a to urząd ponosi koszty wyszkolenia specjalistów. Innej drogi dla urzędów niż zatrudnianie młodych, zdolnych i perspektywicznych pracowników,

w których się inwestuje, nie ma. Jeśli przynajmniej część z nich zdecyduje się pozostać w strukturach urzędów, te na tym i tak skorzystają.

Gdzie ci informatycy?

- Jak zawsze trudno było (i nadal jest) pozyskać inspektorów nadzoru inwestorskiego czy specjalistów z zakresu informatyki - wyjaśnia Marta Stachowiak. - Duże znaczenie ma poziom wynagrodzenia, które możemy zaproponować kandydatom. Również pozyskanie osób mających doświadczenie przy rozliczaniu projektów unijnych, czy mających wykształcenie geodezyjne i architektoniczne, nie jest łatwe. Wielokrotnie odступujemy od wymagań, formułując treść ogłoszenia. Staramy się pozyskiwać osoby otwarte na wyzwania, chętne do poszerzania wiedzy i uczenia się nowych zagadnień. ©©

ŚLAWOMIR BOBBE

BYDGOSKA LICZBA

120

milionów zł dofinansowania z funduszy unijnych pozwoliło w ciągu ostatnich 5 lat na realizowanie w Bydgoszczy ponad 40 projektów społecznych, jak stałe i praktyki dla uczniów, nowoczesne wyposażenie pracowni w szkołach, więcej miejsc w przedszkolach i żłobkach, czy dodatkowe zajęcia m.in. z języków obcych i nowych technologii.

W ROLI GŁÓWNEJ



FOT. MAREK WECKERTH

Dyrektor złożył wypowiedzenie

Radosław Kantak dyrektor bydgoskiego i gdańskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad złożył rezygnację. Przyczyną tego wypowiedzenia nie są znane. Radosław Kantak szefował bydgoskiemu oddziałowi GDDKiA od kwietnia 2019 r. Po swoim poprzedniku, którego zdymisjonowano, uporządkował sytuację na drodze S5 - oddał do użytku dwa odcinki. Dziś w sprawie rezygnacji poseł Piotr Król ma spotkać się z ministrem infrastruktury. JT

KRÓTKO

Złodziej złotych monet zatrzymany

Bydgoszcz W poniedziałek sierż. Marcin Wojewódzki z bydgoskiego Śródmieścia w czasie wolnym jechał autem ulicą Obrońców Bydgoszczy. Dojeżdżając do skrzyżowania z ul. Warmińskiego, zwrócił uwagę na dwóch biegnących mężczyzn. Wyglądało to tak, jakby ten drugi gonił pierwszego. Funkcjonariusz usłyszał krzyki goniącego mężczyznę, by zatrzymać złodzieja. Zaparkował pojazd i rozpoczął pościg za oddalającym się w stronę ulicy Bulwary podejrzanych. Po krótkim pościgu 27-latek został zatrzymany i obezwładniony. Okazało się, że złodzieja gonił właściciel sklepu numizmatycznego, któremu ten ukradł dwie złote monety kolekcjonerskie o łącznej wartości 9 tysięcy złotych. Za tego typu przestępstwo grozi kara do 5 lat więzienia.

HW

Afera w CBA. Kasjerka wyniosła miliony zł w reklamówce?

Warszawa

Kacper Rogacin
Twitter: @krogacin

Potwierdzają się nasze informacje, które podawaliśmy w piątek. Pracownica cywilna Centralnego Biura Antykorupcyjnego miała wynosić pieniądze w... reklamówce. W sumie w ten sposób zniknęło ponad 5 mln zł.

Na trop afery w CBA natrafiono pod koniec grudnia 2019 roku, kiedy konwojenci przyjechali do siedziby Agencji, aby odebrać niewykorzystane fundusze. CBA nie pobiera bowiem pieniędzy z banku doraźnie, w zależności od potrzeb. Zamiast tego jednorazowo otrzymuje dużą kwotę, którą dysponuje przez cały rok. W przypadku niewykorzystania części środków, są one zwracane do banku, ale - choć sprawozdania wskazywały, że CBA posiada niewykorzystane fundusze za 2019 rok - to w sejfie ich nie było.

W efekcie wewnętrznego śledztwa ustalono, że z CBA wynosiła je Katarzyna G., zatrudniona na stanowisku kasjerki. Jakim cudem mogła wynieść tak ogromne pieniądze w zwykłej reklamówce?

Według „Rzeczpospolitej” była ona kimś więcej niż zwykłą pracownicą cywilną. Dyrektor Daniel A., były już szef pionu finansów, bardzo Katarzynie G. ufał. Do tego stopnia, że „powierzono jej jednoosobowo prowadzenie funduszu operacyjnego CBA (na potrzeby operacji specjalnych, np. kontrolowanego wręczenia łapówek)”.

Jak podaje dziennik, po wybuchu afery przeprowadzono w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym wewnętrzny audyt. Sprawdzone m.in. nagrania z monitoringu, gdzie zauważono, jak Katarzyna G. wychodzi z budynku z reklamówką w ręce, której nie zauważono u niej, kiedy wchodziła do siedziby CBA.

Sprawą Katarzyny G. zajmuje się Prokuratura Regionalna w Warszawie, która postawiła jej i jej mężowi - również zamieszanemu w proceder - zarzut przywłaszczenia o charakterze czynu ciągłego, co oznacza, że trwało ono przez dłuższy czas. Zarzut dotyczy „mienia znacznej wartości”, a ustawodawca definiuje to pojęcie jako kwotę powyżej 200 tys. zł.

W Centralnym Biurze Antykorupcyjnym początkowo słyszeliśmy same zaprzeczenia - rzecznik CBA Temistokles Brodowski na kilka dni przed ujawnieniem afery (17 stycznia) twierdził w rozmowie z nami, że o takiej sytuacji nie słyszał. Zaznaczał jednak, że przecież nie musi słyszeć o każdej sprawie, która dotyczy CBA.

Ostatecznie rzecznik wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że „nieprawdą jest, jakoby

Adam Szłapka: Z informacji, które nam przekazano wynika, że sprawy nie da się zbagatelizować. Będziemy ją dążyć

CBA utraciło jakiejkolwiek środki finansowe”. Z naszych informacji wynika, że takie stwierdzenie nie jest kłamstwem, ponieważ większość pieniędzy udało się odzyskać. Miały one zostać zabezpieczone przez prokuraturę na kontach jednego z działających w Polsce bukmacherów. To właśnie na hazard pieniądze wyprowadzone z CBA miała przeznaczać Katarzyna G.

W środę odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych, podczas której jej członkom przedstawiono informacje na ten temat.

- Sprawa jest. Będziemy ją dalej badać, bo na pewno jest co sprawdzać - powiedział Adam Szłapka, szef Nowoczesnej. ©



FOT. GRZEGORZ JAKUBOWSKI

Szef CBA Ernest Bejda miał podać się do dymisji w związku z ujawnieniem afery, jednak rezygnacja nie została przyjęta

PiS zapowiada kolejne zmiany w wymiarze sprawiedliwości

Jakub Oworuszko

jakub.oworuszko@polskapress.pl

Warszawa

Ustawa dyscyplinująca sędziów ma zostać dziś przyjęta przez Sejm. Prawo i Sprawiedliwość zapowiada kolejne zmiany w sądownictwie. Końca reformy i sporu pomiędzy władzą a sędziami nie widać.

W czwartek Sejm będzie głosował ws. ustawy dyscyplinującej sędziów, którą odrzucił Senat. Pewne jest, że ustawa zostanie przyjęta, następnie trafi na biurko prezydenta i za kilka tygodni wejdzie w życie.

Prawo i Sprawiedliwość już zapowiedziało kolejne zmiany w ramach reformy sądownictwa. - Spór prawdopodobnie się nie zakończy, ponieważ ta ustawa (dyscyplinująca) jest jednym z elementów naszego planu naprawy wymiaru sprawiedliwości, więc będą kolejne jeszcze. To nie jest koniec - zapewniał w TVP1 Krzysztof Sobolewski z PiS.

- Sędziowie są od wykonywania prawa, a nie od stanowienia prawa. Społeczeństwo oczekuje radykalnych reform sądownictwa i najwyższy czas je wykonać - podkreślał szef klubu Prawo i Sprawiedliwość, wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki.



FOT. ADAM JANOWSKI

Reforma wymiaru sprawiedliwości będzie kontynuowana - zapowiadają politycy Prawa i Sprawiedliwości

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE PREZYDENT KRYTYCZNIE O SĄDZIE NAJWYŻSZYM

- W moim przekonaniu Sąd Najwyższy w ogóle nie powinien się tą sprawą zajmować (statusem sędziów SN powołanych przez nową KRS - red.), dlatego że były już wielokrotnie orzeczenia zarówno TK, jak i chociażby NSA, które w jednoznaczny sposób oceniały, że powoływanie sędziów jest prerogatywą prezydencką, a więc aktem prezydenckim wyłącznym i w związku z tym nie podlega żadnej kontroli - wyjaśniał w rozmowie z dziennikarzami w Davos prezydent Andrzej Duda.

Jednym z celów uchwalenia ustawy dyscyplinującej jest potrzeba uniknięcia chaosu w wymiarze sprawiedliwości, PiS nie chce, by po wyroku TSUE jedni sędziowie podważali status innych.

„Gazeta Wyborcza” opisała przypadek adwokatów, którzy chcą uchylecia wyroku skazującego podwójnego zabójcę spod Jarocina, ponieważ wyrok wydała sędzia powołana przez nową Krajową Radę Sądownictwa.

Wciąż nie wiadomo, kto poparł nowych członków KRS, ponieważ Kancelaria Sejmu, mimo prawomocnej decyzji sądu, nie chce udostępnić list poparcia. We wtorek chciał się z nimi zapoznać olsztyński sędzia Paweł Juszczyński, jednak w ostatniej chwili prezes Sądu

Rejonowego w Olsztynie cofnął mu zgodę na wyjazd. W związku z tym sejmowi urzędnicy nie pokazali sędziemu list.

Według sędziego Piotr Gąciarka ze stowarzyszenia Iustitia, prezes sądu nie mógł zablokować wyjazdu sędziego Juszczyńskiego.

W środę marszałek Sejmu Elżbieta Witek poinformowała, że skierowała do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego między Sejmem i prezydentem a Sądem Najwyższym. To reakcja na decyzję pierwszej prezes Sądu Najwyższego Małgorzaty Gersdorf, która skierowała pytanie prawne do izb SN: cywilnej, karnej oraz pracy i ubezpieczeń społecznych. Pytanie dotyczy udziału w składach sędziowskich osób wyłonionych przez nową Krajową Radę Sądownictwa. Pytanie wprost odnosi się do statusu sędziów z pozostałych dwóch izb SN.

Sędziowie SN mieli udzielić odpowiedzi w czwartek, ale w środę prezes Trybunału Konstytucyjnego Julia Przyłębska wydała oświadczenie o zawieszeniu zaplanowanego posiedzenia trzech izb SN.

- W czwartek w gronie sędziów zastanowimy się, czy oświadczenia pani prezes Przyłębskiej powodują, że Sąd Najwyższy nie może orzekać - stwierdził rzecznik SN sędzia Michał Laskowski. ©

Opozycja chce komisji w sprawie GetBack. Gowin: „Nie ma podstaw”

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudziński@polskapress.pl

Po ujawnieniu raportu NIK ws. nadzoru państwa nad spółką GetBack, opozycja domaga się powołania komisji śledczej. Rząd jednak nie widzi ku temu podstaw. Z kolei były szef Izby przekonuje, że poszkodowani mogą zaskarżyć Skarb Państwa.

Raport Najwyższej Izby Kontroli ujawnił, że instytucje państwowe nie zapewniły skutecznej ochrony konsumentów przed niezgodną z prawem działalnością spółki GetBack S.A. i podmiotów oferujących i dystrybuujących jej papiery wartościowe.

Do dziś ponad 9 tys. nabywców obligacji GetBack S.A. nie odzyskało zainwestowanych

środków w wysokości przekraczającej 2,5 miliarda zł.

W ocenie Izby działania państwowych organów były „nieadekwatne do istoty i skali zagrożenia oraz nie były w pełni rzetelne”. Najwięcej zastrzeżeń NIK miał do Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego, który przez pierwsze pięć lat działalności spółki nie przeprowadził w niej ani jednej kontroli.

„Afera większa od Amber Gold” Ujawnione nieprawidłowości odbiły się szerokim echem, także w sejmowych kuluarach. - Jak się okazuje, afery GetBack była znana naszym instytucjom finansowym od prawie dwóch lat, a nic w jej sprawie nie zrobiono! Ludzie stracili ponad 2,5 mld PLN - napisała na Twitterze posłanka Lewicy Wanda Nowicka.

Z kolei parlamentarzyści Koalicji Obywatelskiej domagają się

powołania komisji śledczej, która zajęłaby się sprawą nadzoru nad GetBack. Politycy opozycji argumentują, że komisja powołana została w przypadku afery Amber Gold. - Po pierwsze, GetBack jest pięć razy większą aferą, bo ludzie stracili pięć razy więcej pieniędzy. Po drugie, zachowanie Komisji Nadzoru Finansowego było inne. KNF ostrzegła przed Amber Gold, a spółkę GetBack wręcz promowała wspólnie z GPW i nie zareagowała na informację od sygnalisty w 2017 roku - uzasadniała Izabela Leszczyna z KO.

Małe szanse na komisję śledczą To nie pierwszy raz, kiedy opozycja domaga się komisji śledczej ws. GetBack. Podobna sytuacja miała miejsce w 2018 r. Wówczas strona rządowa odmówiła. Wiele wskazuje na to, że sytuacja

się powtórzy. Wicepremier Jarosław Gowin stwierdził na antenie Radia Zet, że „nie widzi podstaw” do powołania komisji. Zwrócił uwagę, że zwołuje się ją wtedy, kiedy instytucje państwowe nie radzą sobie z rozwiązaniem problemu. - Na razie nie nie wskazuje na to, żeby prokuratura, sądy i policja były bezradne w sprawie GetBacku - ocenia minister nauki i szkolnictwa wyższego.

Można skarżyć Skarb Państwa Były szef Najwyższej Izby Kontroli, senator Krzysztof Kwiatkowski podkreślił na antenie TOK FM, że poszkodowani, w oparciu o raport Izby, mogą wносить roszczenia przeciwko Skarbowi Państwa, ponieważ instytucje publiczne „nie wywiązały się ze swoich obowiązków”. Senator studzi jednak ewentualny optymizm. - Co do możliwości odzyskania pieniędzy, byłbym jednak ostrożny, gdyż to nie pierwsza taka sytuacja i doświadczenie uczy, że z odzyskaniem należności bywa różnie - mówił. ©

Budżet obywatelski W okolicach Starego Miasta zrealizowany ma być pomysł wypożyczania rowerów transportowych

Ekotransport na dwóch kołach

Pomysł zyskał głosy bydgoszczan.

W przyszłym roku rowery cargo mają pojawić się też nad Brdą.

Pomysł, by również w naszym mieście funkcjonowały rowery transportowe, zgłosili w ramach Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego członkowie Stowarzyszenia Społeczny Rzecznik Piesznych.

Okazało się, że pomysł zdobył odpowiednią liczbę głosów i doczeka się realizacji. Wartość całego projektu to 300 tysięcy złotych.

Swoimi wrażeniami z jazdy rowerem cargo podzielił się Paweł Górny, społeczny rzecznik pieszych. - Jeździ się niemal identycznie jak zwykłym rowerem - opowiada. - Potrzeba dosłownie chwilę, by się z tym pojazdem oswoić.

W 2019 roku na terenie Starego Miasta wprowadzono nową organizację ruchu. W związku z tym na Stary Rynek i część przyległych ulic nie



W ramach akcji „Skocz na rower”, promującej ekologiczny transport, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa w 2010 r. kupiło 2 rowery cargo

wjadą już samochody. A to oznacza utrudnienia dla prowadzących tam działalność przedsiębiorców. Stąd pomysł, by to właśnie oni mogli korzystać z takich rowerów, by dostarczyć towary do swoich sklepów i firm.

- Pojawił się pomysł, by te pojazdy włączyć do systemu

Bydgoskiego Roweru Aglomeracyjnego. Moim zdaniem, trzeba trochę inaczej podejść do takiego rozwiązania - mówi Paweł Górny.

- Pamiętajmy na przykład, że rowery cargo są o wiele większe niż zwykłe jednoślady i zajmują więcej miejsca. Poza tym mają służyć w innym

celu niż zwykłe rowery - podkreśla nasz rozmówca.

Na razie testowane są pomysły z innych miast.

- Pierwszy model to warszawski, który byłby najlepszy dla mieszkańców. W stolicy w kilku punktach są wypożyczalnie, znajdujące się pod pieczęcią miasta. Wystarczy wcześniej zapisać się, by potem rower wypożyczyć - dodaje Paweł Górny.

300
tysięcy złotych będzie kosztować realizacja pomysłu w ramach BBO

Koszt takiego roweru to około 10 tysięcy złotych.

Drugi model, stosowany między innymi w Krakowie czy Gdyni, to rowery cargo konkretnie dla dostawców.

- W tym wypadku można by je było wypożyczyć w dwóch-trzech punktach i to na dłuższy okres, na przykład

na miesiąc - wyjaśnia Paweł Górny.

Ponieważ takie rowery miałyby służyć do przewożenia towarów, powinny być wyposażone w na przykład napęd elektryczny. Koszt jednego pojazdu to ok. 20 tysięcy złotych.

Członkowie stowarzyszenia szacują, że w Bydgoszczy mogłoby pojawić się ok. 20 rowerów cargo, po dziesięć z każdego typu.

Takie pojazdy są już niezwykle popularne, między innymi w Niemczech, Danii czy Niderlandach. Na ich korzyść przemawia to, że są eko i dojadą tam, gdzie nie dojedzie np. samochód dostawczy.

W 2018 roku w ramach akcji „Skocz na rower”, promującej ekologiczny transport, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa kupiło dwa rowery cargo, wyposażone w skrzynię transportową o ładowności 80 kilogramów. Służą do przewożenia książek, niektórych eksponatów itp. pomiędzy 17 oddziałami muzeum. © ©

AS

Dzień dobry



Sławomir Bobbe

s.bobbe@express.bydgoski.pl

GMINY BEZ ARGUMENTÓW

Czas, gdy praca w urzędzie była marzeniem młodych ludzi, dając im pewny zarobek i stabilizację na pewnym poziomie, odeszły w niepamięć.

Dziś urzędy muszą o pracowników rywalizować z prywatnymi firmami, mając dużo mniej argumentów w ręku niż rywałe. Część pracowników przychodzi do urzędów, by zdobyć cenne doświadczenie. Cenne dla prywatnych podmiotów, które chętnie za nie zapłacą, ale niezbyt chętnie wydadzą pieniądze na szkolenie. O ile jednak największe urzędy jeszcze jakoś sobie radzą, prawdziwy dramat przeżywają małe gminy, w których potrzeba specjalistów jest wielka, ale możliwości by ich przyciągnąć mają jeszcze mniej niż duże miasta. © ©

REKLAMA

009528571

4-7 marca 2020, Zakopane | 17-20 marca 2020, Bydgoszcz



**OGÓLNOPOLSKIE
ZIMOWE IGRZYSKA
OLIMPIAD SPECJALNYCH**

**ZAKOPANE
BYDGOSZCZ 2020**

Zapraszamy na Igrzyska
Ceremonia Otwarcia, 17 marca, godz. 19.00
hala tenisowa Zawisza, Bydgoszcz

18-19 marca: **tyżwiarstwo szybkie** – Lodowisko „Torbyd” Bydgoszcz
18-20 marca: **hokej halowy & unihokej** – Hala Sportowo-Widowiskowa „Immobile Łuczniczka” & Hala Artego Arena



SPONSOR STRATEGICZNY OLIMPIAD SPECJALNYCH POLSKA



SPONSOR GŁÓWNY



KAMPANIA FINANSOWANA ZE ŚRODKÓW:



MIASTA IGRZYSK



**Olimpiady
Specjalne
Polska**



#GrajmyRazem

KRÓTKO

Oświadczenie prasowe

Oświadczam, że informacje dotyczące adwokata Piotra Mokrego zawarte w artykułach prasowych mojego autorstwa opublikowanych w styczniu 2018 r. w wydaniu papierowym gazety i online okazały się nieprawdziwe, co naruszyło dobre imię adw. Piotra Mokrego.

MAŁGORZATA OBERLAN

Najlepsze projekty otrzymają wsparcie

Urząd Miasta po raz siódmy zachęca do ubiegania się o miejskie wsparcie finansowe przy realizacji projektów, które będą służyć promocji i rozwojowi międzynarodowej współpracy Bydgoszczy z miastami partnerskimi, których honorowe przedstawicielstwa dyplomatyczne mają siedzibę u nas, a także integrujące cudzoziemców zamieszkających w naszym mieście miasta. Mile widziane są projekty uwzględniające obchody 100-lecia powrotu Bydgoszczy do Polski oraz zakładające współpracę z Polonią. Kwota dofinansowania danego projektu nie może przekroczyć 10 tys. zł brutto. Wnioski można składać 21 lutego godz. 13.00 w Biurze Promocji Miasta i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Bydgoszczy, ul. Jezuitska 1, pokój 106A lub przesłać mailem: bp@um.bydgoszcz.pl albo pocztą tradycyjną z dopiskiem „Wniosek promocyjny - współpraca międzynarodowa”.

JT

OBEJRZYJ...!

Dobrze wiedzieć, 17.30

Czy czujemy odpowiedzialność

za drugiego człowieka? Czy potrafimy angażować się w kreowanie lepszej rzeczywistości? Jak wygląda sytuacja w biznesie? Czy biznes wprowadza w życie zasady CSR, myśli o społecznej odpowiedzialności?

TVP 3

BYDGOSZCZ

...POSŁUCHAJ

Na zdrowie,

19.00

O problemach zdrowotnych, z jakimi borykają się pacjenci, przede wszystkim seniorzy i osoby niepełnosprawne. Omówienie zmian w funkcjonowaniu służby zdrowia, nowe rozwiązania w medycynie i nowinki technologiczne. Dużą część audycji poświęconą profilaktyce.

PIK
POLSKIE RADIO

Edukacja W „Jedynce” kolejna sala, tym razem historyczna, zyskała nowego patrona

Galeria zdjęć: www.expressbydgoski.pl

BYDGOSKIE I LO z Oddziałami Dwujęzycznymi świętuje stulecie powrotu Bydgoszczy do Macierzy.

Z tej okazji wczoraj w „Jedynce” jednej z sal historycznych nadano imię Zygmunta Polakowskiego, byłego dyrektora szkoły, który pełnił tę funkcję w latach 1930-1939. W uroczystości wzięła też udział jego wnuczka Danuta Jamiólkowska. Wcześniej był wykład pt. „Polacy, Niemcy i Żydzi na Pomorzu” oraz część artystyczna.

MP



FOT. DARIUSZ BŁOCH



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Zabytki Prace ewidencyjne i konserwatorskie znalezisk z terenu Teatru Kameralnego trwają. I nieprędko je zobaczymy

Miecz, którego nie widzimy

Drewniana furta, miecz, setki szczątków naczyń, monety, ostroga... Mija rok od rewelacyjnych znalezisk archeologicznych z obszaru przy ul. Grodzkiej, przy Teatrze Kameralnym i... no właśnie na razie nic, bo kiedy te znaleziska zobaczymy, nikt na razie nie wie.

Wojciech Mąka

wojciech.maka@express.bydgoski.pl

Mija dobry rok od rozpoczęcia badań archeologicznych na terenie rozbieranego przy ul. Grodzkiej i Podwale Teatru Kameralnego.

- Jest zawsze tak, że inwestor, przeprowadzając badania archeologiczne na danym terenie, musi wskazać muzeum, do którego trafią ewentualne znaleziska - wyjaśnia Sławomir Marcysiak, miejski konserwator zabytków. - Dzieje się tak, bo wszystko, co znajduje się w ziemi, należy do skarbu państwa. Tak było i w tym przypadku. Jako muzeum miasto wskazało bydgoskie Muzeum Okręgowe. Decyzję oczywiście po ocenie podejmuje wojewódzki konserwator zabytków, to już jest poza mną...

Brama do zamku

Wyprzedzające badania archeologiczne na rogu ulic Grodzkiej i Podwale w ramach inwestycji budowy Teatru Kameralnego

nego rozpoczęły się w grudniu 2018 roku.

- Badacze z archeologiem Robertem Grochowskim na czele dokonali w tym miejscu ważnych odkryć - informował rok temu bydgoski ratusz.

- Odkryliśmy pozostałości drewnianej konstrukcji z XVI wieku, którą wstępnie interpretujemy jako bramę miejską - mówił Grochowski. - Bydgoszcz miała cztery bramy, w tym trzy murowane i jedną drewnianą. I o tej ostatniej właśnie mowa. Prowadziła z miasta w kierunku Zamku Bydgoskiego.

W tej chwili materiał zabytkowy jest w opracowaniu i konserwacji. Prace potrważą do dwóch lat

Marta Stachowiak

Pozostałości bramy zostały zainwentaryzowane i opisane, a sama brama została rozebrana. Drewno poddane zostanie badaniom dendrologicznym, dzięki czemu możliwe będzie dokładne datowanie jej powstania.

Oprócz bramy, natrafiono także na pozostałości palisady, szczątków fortyfikacji i wielu innych drewnianych elementów z XVI wieku. Prawdopodobnie odkryto także fragmenty mostu, który prowadził od bramy do zamku.

Może połączyć...

O los zabytków i ich przyszłą ekspozycję już w marcu ubiegłego roku dopytywał Szymon Róg, radny PiS. Nic dziwnego, bo wśród znalezisk pojawił się także... miecz.

Radny zwracał uwagę, że znalezione przy Grodzkiej zabytki można połączyć z ekspozycją zalegających w należącym do Muzeum Okręgowego Explozeum zabytkowych ele-

mentów z rozebranego wiaduktu na ul. Grunwaldzkiej. Radny otrzymał odpowiedź brzmiącą: „decyzja o ewentualnym eksponowaniu elementów zabytkowych może być podjęta w przypadku pozyskania większej liczby elementów infrastruktury miejskiej”.

Ze złamaną głownią

Co dalej z tymi planami, na razie nie wiadomo. I jeszcze długo wiadomo nie będzie.

- W tej chwili materiał zabytkowy jest w opracowaniu i konserwacji - mówi Marta Stachowiak, rzecznik prezydenta miasta. - Chodzi m.in. o fragmenty naczyń ceramicznych liczonych w setki, monety, inne elementy metalowe czy skórzane oraz miecz z 1409 roku. Prace, zgodnie z ustawą, potrważą do dwóch lat.

Dodajmy, że wśród znalezisk są także naczynia szklane, fragmenty skórzanych butów dawnych bydgoszczan oraz ostrogi.

Po tych dwóch latach, pełna dokumentacja znalezisk zostanie przekazana na ręce wojewódzkiego konserwatora zabytków w Toruniu.

To właśnie tam, do pracowni konserwacji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, trafiły „najtrudniejsze” znaleziska, a więc drewniane i metalowe. Jest także miecz ze złamaną głownią, znaleziony podczas ostatniego dnia badań.

Będą u nas

Marta Stachowiak podkreśla: - Wszystkie przedmioty zostaną przekazane do Muzeum Okręgowego, tak jak inne zabytki znalezione podczas prac archeologicznych. Forma ekspozycji będzie już w gestii dyrektora muzeum.

Przyjdzie nam więc trochę poczekać na ewentualną wystawę. Nie będzie to jednak - jak wynika ze stanowiska prezydenta sprzed roku - stała ekspozycja, a jedynie czasowa. ©

HALO EXPRESS

tel. 52 322 26 14 (w godz. 10.30-13.30) // mail: halo@express.bydgoski.pl

Rubryka redagowana jest na podstawie opinii Czytelników

Wandale nie szanują odnowionego parku

Mieszkam przy ulicy Słowiańskiej na Wzgórzu Wolności. W pobliżu mam park, który jakiś czas temu był zrewitalizowany. Niestety, niektórzy nie potrafią się zachować. Zdarza się, że samochody rozjeżdżają trawnik, ktoś zamalował tablice informacyjne, a w innym miejscu zostały zniszczone kosze na śmieci. Zachowanie niektórych mieszkańców nasze-

go miasta to po prostu skandal, niczego nie potrafią uszanować.

Niebezpieczna ulica Focha

Denerwuje mnie sytuacja, jaka ma miejsce przy ulicy Focha. Naprzeciwko Opery Nova, od strony ulicy Marcinkowskiego, w ubiegłym roku został uszkodzony baner. Był to wynik wypadku samochodowego. Do dziś stoi on wygięty i nikt nie spieszy się z naprawą. Ale nie to jest największym problemem. Gorzej, że przy przystanku

autobusowym od wielu, wielu miesięcy nie działa lampa ulicznego oświetlenia. Gdy zapada zmrok, jest tam zupełnie ciemno, a przecież to jest ważny przystanek, z którego codziennie korzysta mnóstwo pasażerów, stamtąd odjeżdżają PKS-y do różnych gmin. To skandal, żeby przez tak długi czas nikt nie naprawił lampy. Trzecia sprawa, to brak bezpiecznego oznakowania i oświetlenia przejścia dla pieszych. Ludzie wysiadający z tramwaju często biegną, by zdążyć na autobus na wspomnianym przystanku, gnają przed siebie i na nic

nie zwracają uwagi. A tymczasem kierowcy pędzą tam często jak szaleni, zasuważają, ile fabryka dała mocy. Czy musi dojść do nieszczęścia, żeby drogowcy obudzili się i doświetlili to przejście?

Parkowanie przy szpitalu to dramat

Chciałabym poskarżyć się na brak miejsc parkingowych przy szpitalu MSW przy ulicy Księdza Ryszarda Markwarta w Bydgoszczy. Pojechałam tam z małym dzieckiem na wizytę w przychodni i nie miałam gdzie zostawić

samochodu. Przed szpitalem - wszystkie miejsca zajęte, za szpitalem - podobnie. Dodam też, że gdy tylko wjechałam za szpital od strony wejścia do przychodni dziecięcej, pracownik pobliskiego centrum krwiodawstwa zwrócił mi uwagę, że to parking ich centrum, a nie szpitalny. Musiałam jeździć po okolicznych uliczkach, aby znaleźć jakieś miejsce do zaparkowania. Gdy w końcu się udało, byłam zmuszona długą drogę pieszo nieść dziecko na rękach i jeszcze spóźniłam się na umówioną u lekarza godzinę.

NOT. PK

Społeczeństwo Według danych urzędu statystycznego, w Bydgoszczy starszych państwa jest więcej niż w Toruniu

Senior nie musi żyć skromnie

Osób w wieku 60 plus przybywa i są aktywne, także na rynku pracy - niektórzy zarabiają do 35 zł na godzinę.

Kiedyś babcie kojarzyły się ze staruszkami, które wolno idą, podpierając się laską. Czasy się zmieniły, to i wizerunek babci się zmienił. Nowoczesna babcia to ta, która zamiast wspomnianej laski w ręce, trzyma telefon. Jeździ nie tylko do lekarza, ale też na rowerze albo rolkach. Coraz więcej pań uważa, że bycie babcią nie wiąże się tylko ze starszym wiekiem.

Młode nie tylko duchem

A propos wieku: najmłodsza babcia - na pewno w Bydgoszczy, a może i w całym Kujawsko-Pomorskiem - miała 32 lata, gdy jej córka urodziła córkę. Teraz babcia ma 39 lat, córka - 22 lata, a wnuczka - 7 i chodzi.

Urząd Statystyczny w Bydgoszczy przygotował raport specjalny „Dzień Babci i Dzień Dziadka”. Podliczył, ile osób



Statystki wykazują, że **WŚRÓD BYDGOSKICH SENIORÓW** ponad dwa razy **WIĘCEJ JEST PAŃ NIŻ PANÓW**. Paniom nie brak jednak fantazji

w wieku 60 plus mieszka w dwóch największych miastach naszego województwa.

Okazuje się, że w Bydgoszczy starszych państwa jest więcej. W Bydgoszczy żyje 354 tysiące osób. Z tego ponad 101 tysięcy to bydgoszczanie w wieku 60 lat i więcej. Stanowią prawie 29 procent ogółu ludności.

Toruń wydaje się trochę młodszymi w tym porównaniu - prawie 27 procent mieszkańców Torunia to ci, którzy mają przynajmniej 60 lat na karku.

Feminizacja starszych

Starszych pań jest więcej niż starszych panów. W Bydgoszczy mieszka ponad 6,1 tys. se-

nierek, które mają 85 lat i więcej. Panów w tym wieku, i w tym mieście, jest trochę ponad 2,7 tys. W Toruniu tak samo dominują starsze panie (3 tys. w wieku 85 plus), a nie panowie (blisko 1,2 tys.).

Michał Cabański z zespołu do spraw obsługi mediów w Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Badań Regionalnych w Bydgoszczy, informuje: - Wśród mieszkańców województwa

Coraz więcej babć i dziadków pracuje. Kiedyś do pracy babcia-emerytka czy dziadek-emeryt szli choćby dla zabicia czasu. Dzisiaj idą głównie dlatego, żeby w portfelu nie zabrakło im pieniędzy pod koniec miesiąca.

Złota rączka w cenie

Osoby starsze mogą znaleźć pracę w dowolnej branży i na dowolnym stanowisku. - Z naszych danych wynika jednak, że istnieje pula zawodów szczególnie popularnych wśród tej grupy wiekowej. To m.in. kasjer, stróż nocny, kierowca (przewóz osób) czy sprzedawca - wymienia Krzysztof Ingłot, prezes Personnel Service i ekspert ds. rynku pracy.

Babcia i dziadek, pracując dorywczo, przeważnie dorabiają sobie kilkaset złotych miesięcznie. - Na największe zarobki może liczyć „złota rączka”, czyli osoba podejmująca się napraw lub prac remontowych - kontynuuje Ingłot. - W tym zawodzie można liczyć na zarobki od 20 do 35 złotych netto za godzinę. ©

KP

101

tysięcy bydgoszczan jest w wieku 60 plus, co stanowi 29 procent ogółu ludności

w wieku 60 lat i więcej przeważały kobiety. W 2018 roku średnio na 100 mężczyzn w wieku 60 lat i więcej przypadało 138 kobiet. Współczynnik feminizacji wzrastał w coraz starszych grupach wieku - wśród osób w wieku 85 lat i więcej na 100 mężczyzn przypadało średnio 265 kobiet.

Firma ze Śląska zastąpi Remondis? Szykuje się walka o trzy sektory

ODBIÓR ŚMIECI

Dolnośląska firma „Komunalnik” została wybrana jako ta, która ma taniej odbierać odpady w trzech dużych sektorach miasta. Spółka Remondis zapowiedziała odwołanie.

- 21 stycznia wybrano ofertę na odbiór śmieci z sektorów II, IV i V jaką złożyło PHU „Komunalnik” Sp. z o.o. - informuje Biuro Prasowe Urzędu Miasta Bydgoszczy.

- Zgodnie z prawem procedura ta przewiduje jeszcze tryb odwoławczy.

Taniej o... 70 groszy?

Wcześniej dolnośląska firma gospodarująca odpadami „Komunalnik” wygrała z miastem przed Krajową Izbą Odwoławczą. Ofertę firmy „Komunalnik” Urząd Miasta Bydgoszczy odrzucił z uwagi na tzw. rażąco niską cenę. Firma odwołała się do KIO. - Organ orzekł, że decyzja ta była niesłuszna, a oferta „Komu-

nalnika” jest jak najbardziej realna - komentowała orzeczenie KIO Danuta Wach, rzecznik prasowy dolnośląskiej firmy.

Przypomnijmy, że Michał Szybel, zastępca prezydenta miasta, oświadczył wcześniej: - Jeżeli w tych sektorach w wyniku ponownego rozpatrzenia ofert wybrana zostanie firma „Komunalnik”, deklarujemy, że zostanie przedłożona Rada Miasta propozycja obniżenia miesięcznej stawki dla mieszkańca o ok. 70 groszy.

„Komunalnik” wypchnął z trzech sektorów miasta dotychczas odbierający tam odpady Remondis. Różnica w cenie na sektor wynosi od 15 procent do 18 procent wartości zamówienia

Będzie odwołanie

Trzy sektory, o których mowa, obszaru nie są małe. Są sporym wyzwaniem logistycznym. To m.in. Nowy Fordon, Sierniechek, Bielawy, Śródmieście, Smukała, Opławiec i Osowa Góra.

- Będziemy się odwoływać od takiego wyboru, ale nie powiem na jakiej podstawie - zapowiada Bożena Pawlak z bydgoskiego Remondisu.

Wygląda więc na to, że ewentualne zmiany w sektorach nie nastąpią szybko, bo droga do podpisania umów jest jeszcze daleka. Na razie w wymienionych rejonach miasta śmieci wciąż odbiera Remondis - do marca miasto podpisało z firmą umowę z tzw. wolnej ręki. ©

WOJCIECH MAKA

Teatr Polski zadebiutuje w Japonii

Ostatniego dnia lutego zespół Teatru Polskiego po raz pierwszy w historii wystąpi przed japońską publicznością, prezentując spektakl dla najmłodszych „Wycinanki”. 22 lutego też kolejna premiera bydgoskiej sceny. Więcej w sobotnim „Expressie”. JT

Zmiany w komunikacji miejskiej

Przez dwa tygodnie ferii zimowych (od 27 stycznia do 9 lutego) pojazdy komunikacji miejskiej (na liniach nr: 8, 52, 53, 54, 57/80, 64, 65, 68, 69, 73, 79, 83, 89, 92, 94) będą kursowały według wakacyjnych rozkładów jazdy, ale to nie wszystkie zmiany. Także od poniedziałku nowy rozkład jazdy będzie obowiązywał dla linii tramwajowej nr 4, a linia nr 9 na stałe kursować zacznie na nowej trasie: ze Stomilu na osiedle Glinki. Wprowadzone zostaną także korekty czasów przejazdu na liniach nr: 2, 3, 5, 6, 7, 8, 10. Uwaga, zmieniają się także nazwy przystanków na linii międzygminnej nr 93 z Niwy na Karkonoska / Niwy oraz z Bieszczadzka na Niwy / Bocheńska. JT

Wojewody zastrzeżenia nic nie zmieniły - koło katedry parkować nie wolno

PARKOWANIE

Prezydent Bydgoszczy odpowiada wojewodzie - parkowania pod katedrą być nie może, bo to również droga pożarowa, a katedra to bezcenny zabytek. Teraz „piłka” jest po stronie UW.

Lista „zarzutów” jest długa, jeszcze dłuższe są wyjaśnienia ratusza, który krok po kroku stara się obalić zastrzeżenia do nowej organizacji ruchu zgłoszone przez wojewodę Mikolaja Bogdanowicza. Urząd Miasta podkreśla, że w tym za-

kresie wokół bydgoskiej katedry nic się nie zmienia.

Co możemy przeczytać w piśmie ratusza, które jest odpowiedzią na wystąpienie pokontrolne? Kluczowa jest odpowiedź na zarzut, że brak jest dowodów przemawiających za bezspornym zaliczeniem terenu działki 157 (to działka, która okala katedrę po obrysie - przyp. red.) do pasa drogowego drogi publicznej ul. Farnej. Prezydent twierdzi jednak, że opierając się na przepisach pzp i konsultacjach społecznych na całym terenie SR i ulicach przyległych wprowadzono no-

wą organizację ruchu, w tym strefę zamieszkania dopuszczając jednak dojazd do garaży przy katedrze. Wprowadzenie strefy zamieszkania ma kilka konsekwencji. W takiej stre-

Działania w zakresie stałej organizacji ruchu dla SR uzyskały ocenę pozytywną z nieprawydotawościami

Marta Stachowiak, rzecznik

fie to pieszy ma pierwszeństwo, obowiązuje ograniczenie prędkości do 20 km/h i co najważniejsze - istnieje możliwość parkowania wyłącznie w miejscach wyznaczonych. Prezydent wyciągnął również administracyjnego asa z rękawa. Otóż podkreślił w swoim piśmie, że katedra jest bezcennym zabytkiem, a te podlegają specjalnym przepisom przeciwpożarowym budynków. Droga do katedry musi być szeroka, bo jest drogą pożarową - o parkowaniu na niej nie ma nawet mowy. ©

SŁAWOMIR BOBBE



Pod znakiem pojawiła się tabliczka **DROGA POŻAROWA**

FOT. DARIUSZ BŁOCH

KRÓTKO

Zbiórka krwi dla Marcelinki

Potrzebna jest krew dla kilkulatniej Marcelinki, która przebywa w klinice pediatrii, hematologii i onkologii szpitala Jurasza. Krew można oddawać w punkcie krwiodawstwa przy ul. Markwarta, zaznaczając, że krew jest dla Marceliny Kostyła ze szpitala Jurasza. W najbliższą sobotę zbiórka krwi planowana jest także w Dąbrowie Chełmińskiej i w Czarzu - warto obserwować wydarzenie na Facebooku „Zbiórka Krwi dla Marcelinki” - tu zostaną podane dokładne terminy. **JR**

Wielka „wyprzedaż” w byłym Hotelu Brda

Hotel Brda wyprzedaje swoje wyposażenie. „Za grosze” można kupić lampy, meble (krzesła, stoły, szafy, biurka), telewizory, obrazy, szkło, pościel i inne przedmioty. Zainteresowanie wyprzedają jest bardzo duże, zainteresowani kupnem są klienci z całego kraju. Jak już informowaliśmy, obiekt byłego już hotelu przy ul. Dworcowej stanie się budynkiem mieszkalnym. **JR**

O co chodzi ekologom?

W niedzielę w Eljazzie (ul. Kręta 3) spektakl improwizowany, inspirowany przygotowanymi najbardziej zaangażowanych ekologicznych aktywistów. Obrolili Puszcę Białowieską, walczyli o bieszczadzkie drzewa, wkurzają myśliwych, jedzą swoje kotlety i nie kupują nowych ciuchów. Po co im to wszystko? Odpowiedź na to pytanie zinterpretuje każdy po swojemu podczas spektaklu na żywo, bez scenariusza. Wystąpi ekipa bydgoskich improwizatorów, będzie gościem specjalnym - Joanna Pawłuskiewicz prosto z obozu dla puszczy! Początek o godz. 18. Wstęp 15 zł. **JR**

Musica Spiritus w Domu Polskim

Akademia Muzyczna im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy wraz z Diecezją Bydgoską zapraszają na koncert „Musica Spiritus Movens”, który odbędzie się w sobotę o godz. 16.00 w sali audytorijnej Domu Polskiego przy ul. Grodzkiej 1. Wystąpią studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego. Przy fortepianie zasiądą: Dorota Demidowicz, Dorota Kuczyńska, Ewa Leszczyńska, Artur Pilch, Radosław Zaworski. W programie m.in.: A. Borodin, J. Brahms, A. Dvořák, S. Moniuszko, W.A. Mozart, S. Rachmaninow, F. Schubert, R. Strauss, K. Szymanowski. **JR**

Historia Jakie były dalsze losy Wolffa, Maciaszka, Butlera i innych ważnych postaci dwóch najważniejszych dni sprzed 100 lat?

Los zetknął ich w Bydgoszczy

20 i 22 stycznia 1920 roku - w pierwszy dzień do miasta weszły oddziały wojska polskiego, w drugi - oficjalnie Bydgoszcz została przyłączona do Polski.

Krzysztof Błazejewski

krzysztof.blazejewski@express.bydgoski.pl

Kluczowymi dla powrotu Bydgoszczy do Polski przed stu laty było podpisanie 19 stycznia wieczorem umowy o przekazaniu miasta polskim władzom administracyjnym, wkroczenie wojsk polskich następnego dnia i uroczyste przejęcie miasta przez Rzeczpospolitą, do którego doszło 22 stycznia.

Cztery ważne dni

Bohaterami pierwszego z tych wydarzeń byli ostatni niemiecki burmistrz Bydgoszczy, Hugo Wolff i pierwszy polski prezydent miasta, Jan Maciaszek. „Patronował” temu wydarzeniu Melchior Wierzbicki, prezes Polskiej Rady Ludowej na miasto Bydgoszcz i obwód nadnotecki.

Następnego dnia pierwszym oddziałem wojska polskiego, witany w wielkim uniesieniem, był oddział saperów pod dowództwem ppłk. Witolda Butlera, który został później mianowany pierwszym polskim komendantem miasta. Główne siły w postaci 6 pułku



FOT. ZE ZBIORÓW APB

Dzień **20 STYCZNIA 1920 ROKU** połączył wszystkie najważniejsze postaci wydarzeń sprzed stu lat w jednym miejscu - w Bydgoszczy

strzelców wielkopolskich dotarli do Bydgoszczy w samo południe, a dowodził nimi mjr Bernard Słowiński, jeden z bohaterów powstania wielkopolskiego.

21 stycznia przybył do miasta płk Albin Jasiński, komendant 2 dywizji wielkopolskiej, który objął wkrótce dowództwo miejscowego garnizonu.

Formalne przyłączenie Bydgoszczy do Polski nastąpiło dopiero 22 stycznia. Tego dnia pociągiem do miasta przybył gen. Józef Dowbór-Muśnicki, były

dowódca powstania wielkopolskiego, który na Starym Rynku oznajmił z trybuny, że Bydgoszcz oddał znajdować się będzie pod ochroną oręża polskiego, a w imieniu Naczelnika Państwa i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ogłosił oficjalnie Bydgoszcz jako miasto przyłączone do Polski.

Splątane ścieżki losów

To były najważniejsze postaci w Bydgoszczy tamtych dni. Los splótł tych ludzi nierozrwalną więzią jednak tylko

na krótki czas. Ich nazwiska i czyny pod koniec stycznia 1920 r. były na ustach wszystkich polskich mieszkańców miasta. Co się dalej z nimi działo? Jak potoczyły się ich losy?

Hugo Wolff, podobnie jak inni najważniejsi niemieccy urzędnicy bydgoskiego magistratu, na rozkaz z Berlina opuścili Bydgoszcz dopiero 1 kwietnia 1920 r. Wolff został pracownikiem regencji (województwa) w Pile, potem w Wiesbaden. Od przejścia na emeryturę mieszkał w Bad Honnef koło Bonn, gdzie zmarł w 1951 roku w wieku 86 lat.

Jan Maciaszek prezydentem Bydgoszczy nigdy nie został, pełnił tę funkcję jedynie jako komisarz do 20 czerwca 1921 r. Tego dnia został wywleczony przez buntujących się mieszkańców z gabinetu na ulicę, pobity i okradziony. Złożył dymisję, która została przyjęta. Do swojej śmierci w 1932 r. prowadził w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 6 dużą kancelarię adwokacką, zatrudniając nawet do 20 pracowników.

Nie chciał być politykiem

Melchior Wierzbicki w 1920 r. zamieszkał w Bydgoszczy, ale zaczął stronić od działalności politycznej, angażując się jedynie w sprawy gospodarcze i społeczne, pełniąc wiele ważnych funkcji w mieście. Zmarł nagle w 1925 r. w wieku 55 lat.

Pierwszy komendant miasta ppłk Witold Butler opuścił

Bydgoszcz w marcu 1920 r. i walczył potem na froncie wojny z bolszewikami. W 1929 r. jako pułkownik został z wojska zwolniony i zdegradowany za „wykorzystywanie pracy żołnierzy dla korzyści osobistych”. Zmarł w 1936 r.

Major Bernard Słowiński brał udział w wojnie z bolszewikami, dosłużył się stopnia podpułkownika. W maju 1922 r. został wybrany prezydentem Bydgoszczy i pełnił tę funkcję przez 8 lat. Potem prowadził kancelarię adwokacką w Poznaniu. Wziął udział w wojnie obronnej w 1939 r. i trafił następnie jako jeńiec do oflagu w Neubrandenburgu, gdzie zmarł w 1941 r. w wieku 58 lat.

W więzieniu NKWD

Dowódca rezydującej w Bydgoszczy w 1920 r. 2 dywizji strzelców wielkopolskich, płk Albin Jasiński, w 1924 r. dosłużył się stopnia generała brygady. W stan spoczynku został przeniesiony 5 lat później i zamieszkał na kresach wschodnich. W kwietniu 1940 r. zmarł w więzieniu NKWD w Mińsku na Białorusi.

Gen. Józef Dowbór-Muśnicki, owacyjnie witany w Bydgoszczy 22 stycznia 1920, w 1924 r. został przeniesiony do rezerwy. Był przeciwnikiem Piłsudskiego. Po zamachu majowym nie pełnił już żadnych funkcji wojskowych ani cywilnych. Zmarł w 1937 r. w Batorowie pod Poznaniem w wieku 70 lat. ©

Do końca marca obowiązuje cennik na zimowe wędkowanie

RYBA SEZONU

Na obszarze powiatów bytowskiego, chojnickiego, sepeleńskiego oraz tucholskiego znajdują się 83 łowiska, chętnie odwiedzane przez wędkarzy z naszego regionu.

Przemysław Peszek

Od 1 grudnia 2019 roku do 31 marca br. obowiązuje zimowy cennik zezwoleń na wędkowanie na tych akwenach. Opłata (2 wędki z brzegu lub 2 wędki podlodowe na przynętę naturalną, mormyszkę albo jedna wędka podlodowa na przynętę sztuczną, inną niż mormyszka) na wszystkie jeziora gospodarstwa wynosi 90 zł, a na jedno jezioro - 51 zł. Opłata na jedno jezioro, na miesiąc wędkowania - 43 zł, 2 tygodnie - 32 zł, tydzień - 24 zł, 3 dni - 19 zł i dzień - 12 zł.

Jeziora udostępnione do amatorskiego połowu ryb: Bysław (bez Małego Bys-

ławskiego), Cekcyn, Charzykowy, Ciechocin, Długie k. Kręga, Długie k. miejscowości Mogiel (Modziel), Drzycim, Dybrzyk-Kosobudno, Dywan, Garliczno Duże i Małe, Głęboćek, Głównka, Głuche Duże (powiat chojnicki), Głuche Małe (powiat chojnicki), Głuche Duże k. Somin, Głuche Małe k. Somin, Gockowice, Grochowo, Gwiazda k. Cekcyna, Gwiazda k. Lipnicy, Gwieździniec, Karsin - Długie, Kęsowo, Krag, Kruśszyn, Księża, Leśno I (Górne), Leśno II (Dolne), Lubieżyn, Łąck, Łowno, Mędomierz, Mętne, Miały, Milachowo + Zbrzyca, Mochel, Niedźwiedź, Niwy, Obrowo, Okiersk, Okoniny, Ostrowite k/Lichnów, Parszczenica, Piastoszyn, Plesno, Raciąż + Rudnica, Radzim, Silno, Sominy + Dywan, Spierewnik, Stążka, Stobno, Suchom, Szpitalne, Suszek, Śluza + rzeka Zbrzyca do jeziora Witoczno, Świdno, Trzebciny, Tuchółka, Witoczno, Wysoka,

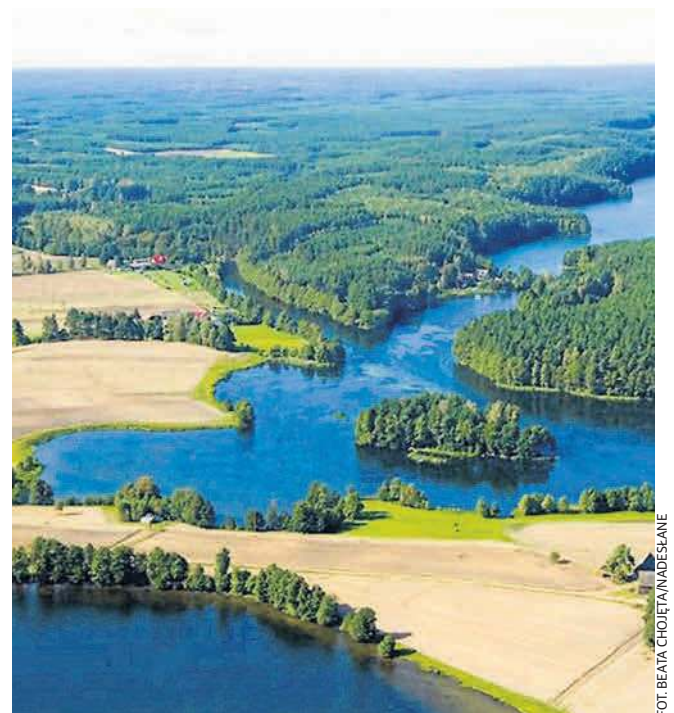
Zamarte, Zamrzenica, Zaremba, Zmarłe, Żalno.

Rzeki i kanały udostępnione do amatorskiego połowu ryb: Brda (obwód nr 9 i 10), Wielki Kanał Brdy.

Gospodarstwo Rybackie w Charzykowych sprzedaje zezwolenia na amatorski połów ryb za pośrednictwem 36 sklepów patronackich, których wykaz można znaleźć na charzykowyruby.pl. W Bydgoszczy zezwolenia można nabywać w sklepie przy ul. Nakielskiej 151b (naprzeciwko pętli tramwajowej Wilczak - kontakt 662 669 462). Kupić zezwolenie można też poprzez stronę internetową gospodarstwa. Warunkiem zakupu zezwoleń jest posiadanie karty wędkarskiej, nie trzeba być członkiem PZW. ©

Przemysław Peszek

- pasjonat wędkarstwa i właściciel sklepu „Ryba Sezonu”, al. Lecha Kaczyńskiego 36, lok. 8 w Bydgoszczy



FOT. BEATA CHOJETA/NADESANE

Tak prezentuje się **JEZIORO ŁĄCKIE** w pełnej krasie, które jest udostępniane do amatorskiego połowu ryb

Edukacja Pieniądze na remont szkolnej biblioteki dał ratusz, ale meble funduje Rada Rodziców. Stare nadawały się już... do muzeum

Taka rada to prawdziwy skarb

Regały na kółkach, nowe stoliki, kącik czytelniczy dla najmłodszych - biblioteka w SP nr 35 przejdzie metamorfozę. W jej wyposażeniu pomogli rodzice.

Małgorzata Pieczyńska

malgorzata.pieczynska@express.bydgoski.pl
- Nasza biblioteka od wielu lat czekała na solidny remont - mówi Aleksandra Gulbinowicz-Kotowska, dyrektor SP nr 35. - Jakiś czas temu wymieniliśmy okna, ale to pomieszczenie wymagało większego zakresu prac. Oczywiście, co jakiś czas malowaliśmy ściany, ale był to zaledwie lifting. W końcu udało się i remont doszedł do skutku. Praktycznie jest na finiszu, m.in., wymieniliśmy parapety, pomalowane zostały ściany, położona nowa podłoga z kafelków. Dziś ekipa remontowa będzie robiła fugi. Na remont pieniędzy otrzymaliśmy z ratusza.

Tylko do muzeum

Na razie cały księgozbiór został przeniesiony do dwóch innych sal. To trochę uciążliwe, bo uczniowie nie mogą chwilowo wypożyczać książek, ale utrudnienia nie potrwają już długo.

Nowa biblioteka potrzebowała też nowego wyposażenia i tu z pomocą pospieszyła Rada Rodziców. - Rodzice uznali, że stare regały nadają się tylko



Nowe **REGAŁY NA KSIĄŻKI** już dotarły do SP 35. Stoją w jednej z sal i czekają na zakończenie remontu biblioteki

do muzeum - mówi dyrektorka szkoły. - I wzięli sprawy w swoje ręce. Pieniądze z ubiegłorocznego balu karnawałowego, który zorganizowali, przeznaczyli na zakup nowych mebli do biblioteki. Są robione na zamówienie. Regały na książki już do nas dotarły. Mają kółka, więc łatwo będzie je przesuwac, ale będą też nowe stoliki, biurko. Dla szkoły to cenna pomoc. W naszej szkole Rada Rodziców działa bardzo prężnie. Jest integracja, radość i to sprzyja takim inicjatywom. W czerwcu na terenie szkoły rada organizuje też

pikniki rodzinne. Za pieniądze, które udało się zebrać w ub. roku wyremontowaliśmy szatnie.

Już wkrótce, bo 15 lutego z inicjatywy Rady Rodziców SP

Regały na książki już dotarły do szkoły. Mają kółka, więc łatwo będzie je przesuwac. Będą też nowe stoliki i biurko

Aleksandra Gulbinowicz-Kotowska

nr 35 odbędzie się charytatywny bal karnawałowy w Restauracji Hotelu Best Inn.

- Część wpływów z biletów chcemy przekazać na konkretne cele szkolne - mówi Dariusz Smół, członek Rady Rodziców i zarazem absolwent SP nr 35. - Tym razem planujemy wyposażyć kuchnię w nowe naczynia, sztućce, kubki, ale nie tylko. Kiedy przyjechały do szkoły nowe regały biblioteczne, pani Barbara Kubacka, nauczycielka z biblioteki, zasugerowała, że przydałyby się też kącik czytelniczy dla najmłodszych uczniów. Stąd

z tegorocznego, czwartego już balu część funduszy planujemy przekazać na ten cel.

Chodzi o integrację

W organizację balu włączają się aktywnie nie tylko rodzice, ale też nauczyciele szkoły.

- Chcemy, aby ten bal był nie tylko okazją do integracji osób dorosłych, które związane są ze szkołą, jej absolwentów, ale także mieszkańców całego naszego osiedla - mówi Dariusz Smół.

- Pierwsze dwie edycje były kameralne, ale trzecia była już na 160 osób. Odzew mieszkańców Miedzynia, którzy wzięli udział w tej zabawie, był bardzo pozytywny. Zapewniali, że w tym roku też się wybiorą i nie były to słowa rzucone na wiatr.

W miniony wtorek mieliśmy już 126 osób chętnych. Chcemy też podczas balu zorganizować loterię. W ub. roku można było wygrać np. bon na zakupy w Ikei, czy piłkę z podpisem Zbigniewa Bońki. Teraz będzie nawet wycieczka do Parlamentu Europejskiego w Strasburgu.

Jak podkreśla Dariusz Smół, w szkole potrzeb jest sporo. - Trzeba pomalować ściany w sali gimnastycznej, wyremontować łazienkę, wymienić drzwi - mówi. - Pieniądze na ten cel deklaruje ratusz, ale chcemy się też jako Rada Rodziców włączyć i pomóc szkole.

Bilety na bal są do nabycia do 10 lutego w sekretariacie SP nr 35 w tygodniu w godz. 8-15. Koszt - 150 zł od osoby. ©

FOT. DARIUSZ BŁOCH

KRÓTKO

Pędził ponad 60 km/h za szybko!

Policjanci z bydgoskiej grupy SPEED namierzali kierowcę lexusa, który znacznie przekroczył prędkość. - Do zdarzenia doszło późnym popołudniem na krajowej „5” w miejscowości Stryszek. Wówczas policjanci z bydgoskiej „drogówki”, jadąc nieoznakowanym samochodem wyposażonym w wideorejestrator, zauważyli lexusa, którego kierowca jechał 163 km/h przy ograniczeniu prędkości do 70 km/h poza obszarem zabudowanym. Kierujący został zatrzymany do kontroli. Mundurowi ukarali go mandatem w wysokości 500 zł i 10 punktami karnymi - poinformował kom. Przemysław Słomski z zespołu prasowego KWP Bydgoszcz.

JT

Odbierz dokumenty nim je zniszczą

Wielospecjalistyczny Szpital Miejskim im. dr. Emila Warmińskiego w Bydgoszczy ogłosił, że przystępuje do procedury niszczenia dokumentacji medycznej pacjentów, którym udzielono świadczeń zdrowotnych w latach 1997-1999. Do 30 kwietnia istnieje możliwość odbioru oryginałów tej dokumentacji przez pacjenta lub jego przedstawiciela ustawowego bądź osobę pisemnie upoważnioną przez pacjenta. O szczegóły można zapytać pod numerem telefonu: 52 37 09 164.

JT

Znaleziono aparat przy Fordońskiej

Policjanci z komisariatu na bydgoskim Śródmieściu poszukują właściciela aparatu fotograficznego oraz lampy błyskowej, które zostały odnalezione przez patrol ruchu drogowego na ulicy Fordońskiej 150 w Bydgoszczy. - Osoby, które mogą pomóc w ustaleniu pochodzenia aparatu fotograficznego i lampy błyskowej lub ich właściciela prosimy o kontakt osobisty z funkcjonariuszami Komisariatu Policji Bydgoszcz-Śródmieście przy ulicy Poniatowskiego 5 lub telefonicznie z prowadzącym sprawę sierż. szt. Tomaszem Rusek w godzinach 7.30-15.30 pod numerem telefonu 52 588 11 74, 691393150 lub całodobowo z dyżurnym jednostki pod numerem telefonu 52 588 11 59, powołując się na znak sprawy L.dz. IEd-406/20 - poinformowała nas wczoraj podkom. Lidia Kowalska z zespołu prasowego KWP w Bydgoszczy.

JT

Jest akt oskarżenia przeciw ojcu dwójki dzieci latem porwanych z Bydgoszczy

WRACAMY DO TEMATU

- Śledztwo w sprawie porwania dziewczynki i chłopczyka umorzono, ale to nie koniec sprawy - zapowiada detektyw reprezentujący matkę dzieci. Potwierdza to też detektyw ze strony ojca.

O porwaniu rodzicielskim w Bydgoszczy usłyszała cała Polska. Do zdarzenia doszło w lipcu 2019 roku. Mama była w pracy, wnukami zajmował się dziadek. Poszedł z nimi do sklepu, gdy pod ten sklep podjechał samochód. - Wyskoczyli z niego mężczyźni, siłą wepchnęli dzieci do samochodu i odjechali - opowiadał wówczas wujek dzieci ze strony matki. - Za porwaniem stoi ich ojciec.

Para, żyjąca w nieformalnym związku, rozstała się po latach. Matka niemal z dnia na dzień odeszła z 7-letnim wtedy synem i o rok młodszą córką, nie powiadamiając byłego

partnera. On zorientował się o jej odejściu, gdy wrócił z pracy do domu. Kobieta wróciła w rodzinne strony, do Bydgoszczy. Ojciec pod Warszawą, tam prowadzi firmę.

Miedzy rodzicami zaczęły się kłótnie o opiekę nad dziećmi. Ona chciała, by nadal były z nią w Bydgoszczy, a on, by dzieci wróciły do swojego rodzinnego domu, no i do niego.

- Ustaliliśmy personalia osób, które brały udział w akcji odbierania dzieci i skontaktowaliśmy się z nimi. Według ich relacji, dzieci miał odebrać ojciec

Wyszło na jaw, że krótko przed porwaniem ojciec dzieci założył podsłuch w ich zabawce

Bartosz Weremczuk, prywatny detektyw

cię w asyście detektywów i bezpiecznie przewieźć je do miejsca aktualnego pobytu - informowali po zdarzeniu Detektyw Weremczuk & Wspólnicy. - Dziadek, który opiekował się dziećmi, przedstawia inną wersję: ojca dzieci miało nie być na miejscu, co mogłoby wskazywać na porwanie małoletnich przez nieznaną osobę.

Córka i syn odnaleźli się, razem z tatą, na drugi dzień po porwaniu. Razem byli w hotelu w Toruniu. Potem na kilka tygodni wrócili pod stolicę. Policja badała sprawę, w międzyczasie sąd zdecydował, że rodzzeństwo ma być przy matce, od września pójdzie do szkoły w Bydgoszczy, a u ojca będzie spędzało co drugi weekend.

Pojawia się ciąg dalszy historii. - Dzieci mieszkają z mamą w Bydgoszczy i tutaj uczęszczają do szkoły. Policja już umorzyła sprawę porwania, ale to nie koniec - mówi Bartosz Weremczuk, prywatny detek-

tyw reprezentujący matkę dzieci. - Do sądu wpłynął akt oskarżenia przeciw ojcu w sprawie nielegalnego pozyskiwania informacji. Wyszło bowiem na jaw, że krótko przed porwaniem ojciec dzieci założył podsłuch w ich zabawce. Za to grożą nawet dwa lata więzienia. Zdobyte w ten sposób informacje ułatwiły ojcu porwanie.



xxodpisy pod zdjęcia rozbudzdjęcia rozbud xxodpisy **AKCENT AKCENT** pod zdjęcia rozbudzdjęcia rozbud xxodpisy pod zdjęcia rozbud

FOT. NADIEJANE BARTOSZ WEREMCZUK

MCK Warsztaty z artystką i wspólna wystawa

„Sąsiedzkość”: twórcze historie na papierze

Sąsiedzkie historie, ale także anegdoty z bydgoskich dzielnic chętni mogą narysować na warsztatach z twórczynią strony życie-na-kreskę. Prace mieszkańców i rysowniczeki zobaczymy na wystawie.

Bezpłatne warsztaty z rysowniczką Marta Zabłocką odbędą się w przyszły czwartek (30.01.) o 17.00 w Galerii Wspólnej MCK. - Mile widziani są wszyscy mający ochotę w twórczy sposób podzielić się swoimi sąsiedzkimi historiami, opowieściami, anegdotami, czy nawet stereotypami dotyczącymi różnych dzielnic Bydgoszczy. Wiek ani predyspozycje plastyczne nie mają w tym wypadku wielkiego znaczenia! - zachęca bydgoskie MCK, zapisy na warsztaty- nr tel.: 52 322 14 47.

Prace, które powstaną na warsztatach, już dzień później staną się częścią wystawy

prac artystki. Wystawę pt. „Sąsiedzkość” będzie można oglądać w foyer Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy - wernisaż 31 stycznia o godz. 18, wstęp wolny.

Plakaty artystki po zakończeniu wystawy zostaną przekazane na cele charytatywne, bowiem jak przyznaje sama twórczyni strony rysunkowej życie-na-kreskę: angażowanie się w sprawy społeczne jest bardzo ważną częścią jej życia i twórczości. Marta Zabłocka współpracowała już, m.in.: Międzynarodowym Ruchem na Rzecz Zwierząt - Fundacją Viva, Fundacją Wolność i Demokracja, Towarzystwem Edukacji Antydyskryminacyjnej, Greenpeace, WWF. ©© JT

31.01. (pt.) godz. 18.00
wernisaż wystawy w foyer MCK (ul. Marcinkowskiego 12), wstęp wolny



FOT. MARTA ZABŁOCKA

Ilustratorka i działaczka społeczna **MARTA ZABŁOCKA** zaprasza bydgoszczan na warsztaty, których efektem będzie wspólna wystawa w MCK

DO KINA



(ul. Jagiellońska 39-47,
tel. 52 554-37-37)

Doktor Dolittle **PREMIERA**
(USA 2020) familijny fantasy
napisy 18:40 20:50;
dubbing 10:00 11:00 12:10 14:20
16:30 19:00
napisy Sala Škoda 4DX 17:10
19:20;
dubbing Sala Škoda 4DX 10:40
12:50 15:00

Psy 3. W imię zasad **PREMIERA** (Polska 2020)
sensacyjny
11:40 14:20 15:20 17:00 18:00
19:40 20:40 22:20

Gorący temat **PREMIERA**
(USA Kanada 2019)
biograficzny dramat
napisy 11:30 15:10 17:30 19:50
22:10

Mayday (Polska 2020)
komedia 11:40 15:50 16:50 18:20
19:20 20:50 21:50

Tajni i fajni (USA 2019)
animacja
dubbing 11:00 13:10 15:00 17:40
dubbing 3D 12:50

Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa
(Polska 2020) sensacyjny
15:20 17:15 18:10 20:10 21:00

Gwiezdne wojny: Skywalker. Odrodzenie
(USA 2019)
przygodowy s-f
napisy 21:50
dubbing 16:00 18:50
napisy 3D Sala Škoda 4DX 21:30

Jumanji: Następny poziom (USA 2019)
fantasy przygodowy
dubbing 10:00 10:50 14:10 16:20

The Grudge: Klątwa
(Kanada USA 2020)
horror
napisy 14:10 22:15

Urwis (Kanada USA 2019)
animacja
dubbing 10:50 13:50 15:10 17:10

Koty (USA Wielka Brytania 2019)
dramat komedia musical
napisy 19:50

Judy (Wielka Brytania 2019)
biograficzny
napisy 10:30 21:30

Futro z misia
(Polska 2019) komedia
13:00

Pan T. (Polska 2019)
dramat komedia
19:10

Misiek i chiński skarb
(Chiny Indie USA Korea Południowa) animacja,
komedia
dubbing 11:00 13:00

Na noże (USA 2019)
dramat komedia kryminalna
napisy 21:10

Kraina lodu II
(USA 2019)
animacja
dubbing 13:00

repertuar bydgoskich kin na czwartek



(I piętro Galerii Pomorskiej,
tel. 52 58-100-63, www.helios.pl)

Psy 3. W imię zasad **PREMIERA**
(Polska 2020) sensacyjny 10:10
13:10 16:00 18:30 19:40 21:20

Doktor Dolittle **PREMIERA**
(USA 2020) familijny fantasy
napisy 13:45; dubbing 9:30 10:00
11:20 16:10 17:45

Gorący temat **PREMIERA**
(USA Kanada 2019) biograficzny
dramat 14:30 19:00 21:30

Mayday (Polska 2020) komedia
14:00 16:30 18:45 21:15

Tajni i fajni (USA 2019)
animacja dubbing 11:30 17:00

Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa
(Polska 2019) sensacyjny
15:00 20:00 22:00

Gwiezdne wojny: Skywalker. Odrodzenie
przygodowy s-f
napisy 20:20; dub. 14:40

Urwis (Kanada USA 2019)
animacja dub. 10:30 12:30 15:10
17:20

Słodki koniec dnia dramat
Kultura Dostępna 13:00 18:00

Jumanji: Następny poziom
(USA 2019) fantasy przygodowy
dubbing 11:40 19:20



(ul. Focha 48, tel. 52 568-43-10)
Doktor Dolittle **PREMIERA**
familijny fantasy napisy 19:55;
dubbing 12:50 13:20 15:10 15:40
17:35 18:00

Psy 3. W imię zasad **PREMIERA**
sensacyjny 10:05 12:00 12:55
14:45 15:50 16:45 17:30 18:35
19:40 20:15 21:30

Gorący temat **PREMIERA**
(USA Kanada 2019) biograficzny
dramat 16:10 18:40 20:20

Mayday komedia 13:00 15:30
18:05 20:30

Tajni i fajni 10:40 14:40 17:00

Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa sensacyjny
11:55 13:50 14:50 17:45 19:40
20:40

Urwis 10:00 12:15 14:20 16:25

Jumanji: Następny poziom
dub. 9:30 13:30

Futro z misia komedia 21:05

Gwiezdne wojny: Skywalker. Odrodzenie
przygodowy s-f
napisy 21:20 dubbing 10:50

Kraina lodu II 10:00 12:20

Na noże napisy 18:30

WAŻNE TELEFONY

AQUAPARK

Ośrodek Sportu i Rekreacji
Solec Kujawski, ul. Stefana Roweckiego
„Grot” 3, tel. 52 387 20 15
www.osir.soleckujawski.pl

APTEKI

Alba tel. 52 346 01 11
ul. M. Skłodowskiej-Curie 1
Alba Bis tel. 52 345 57 57
ul. Gdańska 140
Centralna tel. 52 322 16 33
ul. Gdańska 27
Bajka tel. 52 343 05 46
ul. E. Szelburg-Zarembiny 9
Apteka Żyj-Zdrowo.com
ul. Sułkowskiego 48
tel. 52 341 26 81
ul. Kornela Ujejskiego 75
tel. 52 342 78 52
ul. Wojska Polskiego 42
tel. 52 345 16 66
ul. Śniadeckich 51
tel. 52 322 44 73
ul. Światłowicza 8A

tel. 52 363 13 60
ul. M. Skłodowskiej-Curie 29
tel. 52 342 15 52

DO SZPITALA

Szpital im. Bizuela
ul. Ujejskiego 75,
tel. 52 365 57 99
Szpital im. Jurasza
ul. Skłodowskiej-Curie 9,
tel. 52 585 40 00
Szpital im. Warmińskiego
ul. Szpitalna 19,
tel. 52 370 94 00
Centrum Onkologii
ul. Romanowskiej 2,
tel. 52 374 30 00
Szpital MSWiA
ul. Markwarta 4/6,
tel. 52 58 26 200
Szpital Dziecięcy
ul. Chodkiewicza 44,
tel. 52 326 21 00
Kujawsko-Pomorskie Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy,
ul. Seminaryjna 1,
tel. 52 325 67 00

Wojskowy Szpital Kliniczny
ul. Powstańców Warszawy 5,
tel. 261 41 72 20, 261 41 72 22
Rejestracja: 261 417 300
Wojewódzki Szpital Obserwacyjno-Zakaźny,
ul. św. Floriana 12,
tel. 52 325 56 00

PODAJ ŁAPĘ

Schronisko dla Zwierząt
ul. Grunwaldzka 298,
ambulatorium weterynaryjne
czynne w godz. 12.00-15.00
tel. 52 372 21 30

PORADNIE

Poradnia Profilaktyki i Terapii Uzależnień „MONAR” (problemy narkomanii)
ul. Bohaterów Kragujewca 11,
tel. 52 361 21 43
www.monar.bydgoszcz.pl
Problemy alkoholowe Bydgoski Ośrodek Rehabilitacji,

Terapii Uzależnień i Profilaktyki „BORPA”
ul. Przodowników Pracy 12,
tel. 52 375 54 05 i 52 361 76 82;
Fordon, ul. Porazińskiej 9,
tel. 52 344 52 82
Młodzieżowy Ośrodek Profilaktyki i Wczesnej Terapii Stowarzyszenia Monar. Oddział Dzienny
Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 15
tel. 52 345 88 88
czynne: pon.-pt. 12.00-20.00
www.monar.info
e-mail: monarbydgoszcz@o2.pl
Federacja Konsumentów
ul. Konarskiego 3,
tel./fax 52 322 52 01
Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii,
ul. Dworcowa 23, g. 15.00-19.00,
tel. 52 371 19 08
Stowarzyszenie Osób z NTM „Uro Conti” www.uroconti.pl
Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Flandria”
www.flandria.pl
Akademia Walki z Rakiem
www.awzr.pl

DOM SUE RYDER
ul. W. Roentgena 3,
Hospicjum domowe - 24h / 7 dni
wizyty lekarskie i pielęgnarskie.
Tel. 52-343-28-63; 52-329-00-95;
www.domsueryder.org.pl

Hospicjum
im. ks. Jerzego Popiełuszki
ul. Szpitalna 19, tel. 52 361 11 45

W ŻAŁOBIE

Zakład Pogrzebowy „ZIELEŃ MIEJSKA”
ul. Czartoryskiego 13,
czynny całą dobę,
www.zielenmiejska.pl,
tel. 52 324 99 98, 52 324 99 99
pogotowie pogrzebowe 24 h,
tel. 195 88

Zakład Usług Pogrzebowych „UNIWERSAL”
ul. Bałtycka 9 - całodobowo
tel./fax 52 370 54 40,
52 342 07 24,
ul. św. Trójcy 28, tel. 52 322 67 66

Zakład Pogrzebowy 24 h „NERO-FALKOWSKI”
www.nero-falkowski.pl
Al. Wyszyńskiego 50
(obok WORD-u);
Rynek 4 - Fordon
tel. 52 328 23 73 kom. 664 63 28 38
Zakład Usług Pogrzebowych „DYLEWSCY”
Plac Piastowski 9, tel. 52 345 64 87
Piwnika Ponurego 1D,
tel. 52 342 95 16
tel. całodobowe 52 322 29 16,
602 26 34 72 www.dylewscy.pl

NUMERY ALARMOWE

Policja 997
Pożar 998
Pogotowie 999
ALARM 112
Straż Miejska 986
AWARIA: Prąd 991
Gaz 992
Woda 994
Ciepło 993
Centrum Zarządzania Kryzysowego 52 58 59 888

KULTURA I ROZRYWKA

Muzyczny salon w Pałacu Nowym



FOT. MATERIAŁY MCK

Niedziela godz. 14.00 - Tomasz Gumieła - recital, Pałac Nowy w Ostromecku, wstęp wolny. W ramach nowego cyklu muzycznego w salonie złotym w Pałacu Nowym w najbliższą niedzielę zabrzmia przeboje muzyki klasycznej, jakie zagra nam ceniony bydgoski pianista i kameralista - Tomasz Gumieła. Pianista ma w swoim dorobku dwie płyty kameralne z pieśniami polskich kompozytorów XX w. JT

Islandia na wystawie przy Gdańskiej 3

Piątek godz. 18.00 - wernisaż wystawy Island. Ada Zielińska i Patryk Hardziej. Galeria Miejska bwa (ul. Gdańska 3), wstęp wolny. „Island” - tak zatytułowana jest wystawa multidyscyplinarnych projektantów graficznych i ilustratorów Ady Zielińskiej i Patryka Hardziej, jaką od piątku będzie można zobaczyć w małej siedzibie Galerii Miejskiej bwa. - Miejsce, w którym się znajdujemy, rzutuje na naszą perspektywę postrzegania świata. Tytułowa wyspa była pretekstem do stworzenia obrazów - wyjaśniają twórcy. Prace na ekspozycji w graficzny sposób reinterpretują wyspę jaką jest Islandia i pojęcia jak: tajemnica, izolacja, zamknięcie. Szukają odpowiedzi w znakach dawno zapomnianego języka. JT

Spotkanie z Barbarą Jendrzejewską



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Czwartek godz. 17.00 - spotkanie w Kujawsko-Pomorskim Centrum Kultury (pl. Kościelnych 6), wstęp wolny. Dziś wieczór spotkanie z Barbarą Jendrzejewską - polonistką, poetką, pisarką, publicystką i animatorką kultury związaną z Bydgoszczą prywatnie i zawodowo od ponad 30 lat. Jako poetka debiutowała w 1986 w Polskim Radiu w Bydgoszczy cyklem wierszy pt. „Studium dłoni”. JT

Djembe na salonach w Ostromecku

Sobota godz. 12.00 i 13.45 - bezpłatne warsztaty bębniarskie Djembe na salonach, Pałac Nowy w Ostromecku (zapisy). W sobotę kolejna odsłona bezpłatnych warsztatów bębniarskich z cyklu Djembe na salonach, prowadzonych przez Piotra Schuttę. Kto jeszcze nie próbował wybić swojego rytmu na afrykańskich bębnach, na tego czeka muzyczna przygoda. Kto już spróbował, tego nie trzeba namawiać. Warsztaty odbywają się w dwóch grupach o 12.00 i 13.45, są adresowane do osób od 10. r.ż., do początkujących bębniarzy, jak i tych, którzy dotkną bębna po raz pierwszy w życiu. Zapisy: szucik10@gmail.com dla osób bez własnych instrumentów. JT

Akademia Kinomana z perełkami X Muzy



FOT. PIXABAY.COM

Sobota godz. 20.00 - seans „Rozkosze gościnności” + wstęp filmoznawcy, Kino „Orzeł”, ul. Marcinkowskiego 12, bilet 5 zł w kasie i na orzeł.bilety24.pl Akademia Kinomana - to nowa propozycja Kina „Orzeł” MCK, które co miesiąc będzie zapraszać na wyjątkowe seanse poprzedzone wprowadzeniem filmoznawców. - Z bogatej historii kina postaramy się wydobyć te mniej oczywiste, mniej ograne perły X Muzy, JT

które jednak każdy kinoman znać powinien. Klasyka w murach kina o blisko 100-letniej tradycji. Zapraszamy na filmy z najwyższej (choć nieco już zakurzonej) półki - zachęca Kino „Orzeł”. Pierwsze filmowe spotkanie z cyklu Akademia Kinomana już w sobotę i będzie to uczta z kinem niemym. Wyświetlony zostanie kultowy film „Rozkosze gościnności” („Our Hospitality”) z 1923 roku w reż. Bustera Keatona, który jest także odtwórcą jednej z ról. W kontekst filmu przed projekcją wprowadzi widzów prof. Mariusz Guzek. „Rozkosze gościnności” były dopiero drugim pełnometrażowym filmem Keatona, a są one jedną z najlepszych komedii w historii kina. Film sprzed niemal stu lat szczerze bawi do dziś historią o ponadpokoleniowej nienawiści bez przyczyny. JT

WEEKEND Z DZIEĆMI

„Orzeł” zaprasza na filmowe ferie!



FOT. KADR Z FILMU

Od soboty - seanse dla dzieci i młodzieży, Kino „Orzeł” (ul. Marcinkowskiego 12), bilety 10 zł w kasie i na: orzeł.bilety24.pl. Na filmowe ferie zaprasza kino „Orzeł” MCK, które w sobotę proponuje animację „Baranek Shaun. Farmageddon” (godz. 11.15) i „Gwiezdne wojny. Skywalker. Odrodzenie” (godz. 13, także 30.01.), w poniedziałek zobaczycie „Śnieżną paczkę” (g. 14.15, też 30.01. o godz. 11.30) czy film „Młody renifer Alex” (12.30). JT

Kreatywne warsztaty w muzeum

Od 28-31.01. (warsztaty graficzne dzieci 7-9 lat, EkoSztuka i rękodzielnicze dla 10-12-latków) i 4-7.02. (rękodzieło i EkoSztuka dla grupy 7-9 lat i graficzne z grupą 10-12 lat). Zapisy pon.-pt. w godz. 8-16 nr tel. 52 585 99 11, 914, 925 lub e-mail: edukacja@muzeum.bydgoszcz.pl. Muzeum Okręgowe na czas ferii zimowych przygotowało jednodniowe warsztaty rękodzielniczych, graficznych. Będzie też okazja poznać pracę introligatora (ręczne oprawianie książek). Podczas zajęć EkoSztuka dzieci nauczą się tworzyć m.in. zabawki z recyklingu. Inspiracją będą, między innymi, tzw. ready made's - dzieła sztuki stworzone z przedmiotów codziennego użytku. Uczestnicy warsztatów otrzymają niezbędne materiały. Koszt to 5 zł/os. JT

Kółka, kółeczka, koła z CzyTamŚwiat



FOT. PIXABAY.COM

Czwartek (30 stycznia) godz. 17 i sobota (1 lutego) godz. 10.30 - Kółka. Sensoryczne spotkanie z książkami i NAJmłodszymi. Kawiarnia Kogel Mogel (ul. Siedleckiego 10), bezpłatne (zapisy). - Dwa kółka, cztery koła, w kółko to samo... Zapraszam na kolejne ze spotkań, które mają na celu, by Wasz dzieci kochały książki, by książki kojarzyły się z pozytywnym doświadczeniem oraz by książki uczyły świata - brzmi zapowiedź kolejnego z sensorycznych spotkań czytelników z cyklu CzyTam Świat w rodzinnej kawiarni Kogel Mogel. Warsztaty czytelników adresowane są do dzieci w wieku od 1,5 roku do 4 lat wraz z opiekunami. Sensoryczne spotkanie z książką Lucyna Brzezinska-Eluszkiewicz prowadzi według swego autorskiego scenariusza. Kreatywne zabawy są inspirowane wartościowymi książkami dla najmłodszych. Uwaga, warto zabrać ubrania na przebranie - przynajmniej dla maluchów (opiekunowie także biorą aktywny udział we wspólnym działaniu). Udział w zajęciach jest bezpłatny, ale obowiązują zapisy e-mail: tuczycam@op.pl, w temacie wpisujecie „czytam, 30” lub „czytam, 1”. Zajęcia realizowane są funduszy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. JT

Seanse dla dzieci na strychu



FOT. PLAKAT WIMBP

Od 27.01. do 7.02. godz. 10.00 - Filmowe ferie dla dzieci, WiMBP Stary Rynek 24, wstęp wolny. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w czasie ferii zimowych w poniedziałki, środy i piątki uruchamia przedpołudniowe seanse dla dzieci na strychu. - Proponujemy filmy, które rozbawią, rozbawią i wzruszą - zapowiada WiMBP. Seanse są bezpłatne, grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszy kontakt pod nr. tel.: 52 33 99 227. JT

Zimowe wrotkowisko

Od soboty (25.01.) do 8.02. - bezpłatny tor do jazdy na wrotkach wraz z wypożyczalnią, CH Zielone Arkady. Z okazji ferii na placu eventowym CH Zielone Arkady powstanie wrotkowisko, na którym każdy będzie mógł się świetnie bawić, jak i nauczyć się jazdy na wrotkach pod okiem instruktorów. Bezpłatny tor do jazdy na wrotkach wraz z wypożyczalnią sprzętu (wrotek, kasków, ochraniaczy) będzie do dyspozycji zarówno dzieci (powyżej 4. roku życia), jak i dorosłych. Uwaga, dzieci i młodzież do 12 lat mogą jeździć na wrotkach wyłącznie pod opieką rodziców lub opiekunów (którzy mogą wejść na tor bez wrotek). Młodzież w wieku 14-18 lat może jeździć na wrotkach bez opiekuna, ale za jego pisemną zgodą. JT

AUTOPROMOCJA

008960606

Co będzie się działo w weekend?

Możesz to sprawdzić na telefonie, tablecie lub komputerze!

To proste!

Zamów e-prenumeratę Expressu Bydgoskiego i czytaj dzisiejsze wydanie również w wersji on-line

Sprawdź szczegóły na plus.expressbydgoski.pl

110
złotych
za kwartalną
e-prenumeratę



CELEBRYCI

Tomasz Sekielski schudł 50 kg i je dużo mniej

Dziennikarz Tomasz Sekielski przeszedł operację zmniejszenia żołądka. Teraz Sekielski i jego żona Anna w magazynie „Viva” opowiedzieli o swoim związku i walce z otyłością dziennikarza. Na pytanie, ile schudł, Sekielski odpowiedział: „Jak dotąd 50 kilo”. Dziennikarz wyznał też, że obecnie jada wszystko, ale... jedną dziesiątą tego co dawniej. Jego żona zauważyła, że teraz forma psychiczna i fizyczna Sekielskiego jest dużo lepsza.

(TYM)



FOT. MAREK SZAWDYN

SHOW-BIZNES



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Anna Lewandowska trenuje nawet w ciąży

Anna Lewandowska, żona piłkarza Roberta Lewandowskiego, nawet w ciąży nie przestała ćwiczyć. Trenerka opublikowała nowe zdjęcie, które to potwierdza. Lewandowska jest w drugiej ciąży. Na Instagramie zamieściła zdjęcie, na którym pozuje w lustrze, bokiem do obiektywu, ubrana w przylegający do ciała strój sportowy, podkreślający jej ciążowe krągłości.

(TYM)

Powstaje film „Listy do M. 4”. Podano datę premiery

Do tej pory trzy części „Listów do M.” obejrzało 8,4 mln widzów, którzy zostawili w kinach 170 mln zł. Producenci filmu przekazali, że teraz jest kręcona część czwarta. Film ma być wyświetlany w kinach od 4 listopada tego roku. W rolach głównych wystąpią: Tomasz Karolak, Agnieszka Dygant, Piotr Adamczyk. Reżyserem filmu jest Patrick Yoka.

(TYM)

CELEBRYCI



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Julia Wieniawa była zakochana w geju

Aktorka Julia Wieniawa została zaproszona przez serwis Netflix do dyskusji na trudne tematy. Było to związane z edycją drugiego sezonu popularnego serialu tej platformy „Sex Education”, który w zabawny sposób edukuje młodych i dorosłych widzów na temat współżycia. „Moja niezręczna sytuacja z „crushe” była taka, że okazał się być gejem (...). Ja mam jakąś taką tendencję, że się potrafię zakochać w gejach” - wyznała aktorka.

(TYM)

TV HIT

DOKUMENT



Tam, gdzie żyją pająki

TVP 1 12:50
Pająki można spotkać w każdym domu i ogrodzie. Ich relacje z ludźmi nie są łatwe, choć są to zwierzęta bardzo pożyteczne. Gdyby nie pająki, w ogrodach zalegałyby warstwy martwych owadów.

FILM



The Walk. Sięgając chmur

TVP 2 20:45
Historia francuskiego marzyciela Philippe'a Petita (Joseph Gordon-Levitt), który w 1974 roku przeszedł po stalowej linie rozpiętej między wieżami World Trade Center.

FILM



Porachunki

TVN 7 20:00
Nawrócony nowojorski mafioso, który wydał kompanów FBI, został objęty programem ochrony świadków. Jako Fred Blake trafia razem z rodziną do francuskiej wioski, by rozpocząć nowe życie.

FILM



Scenariusz na miłość

POLSAT 23:15
Laureat Oscara, scenarzysta Keith Michaels, przyjmuje pracę wykładowcy na kursie pisania scenariuszy w prowincjonalnym Binghamton. Pewny siebie mężczyzna ulega czarowi jednej ze studentek.

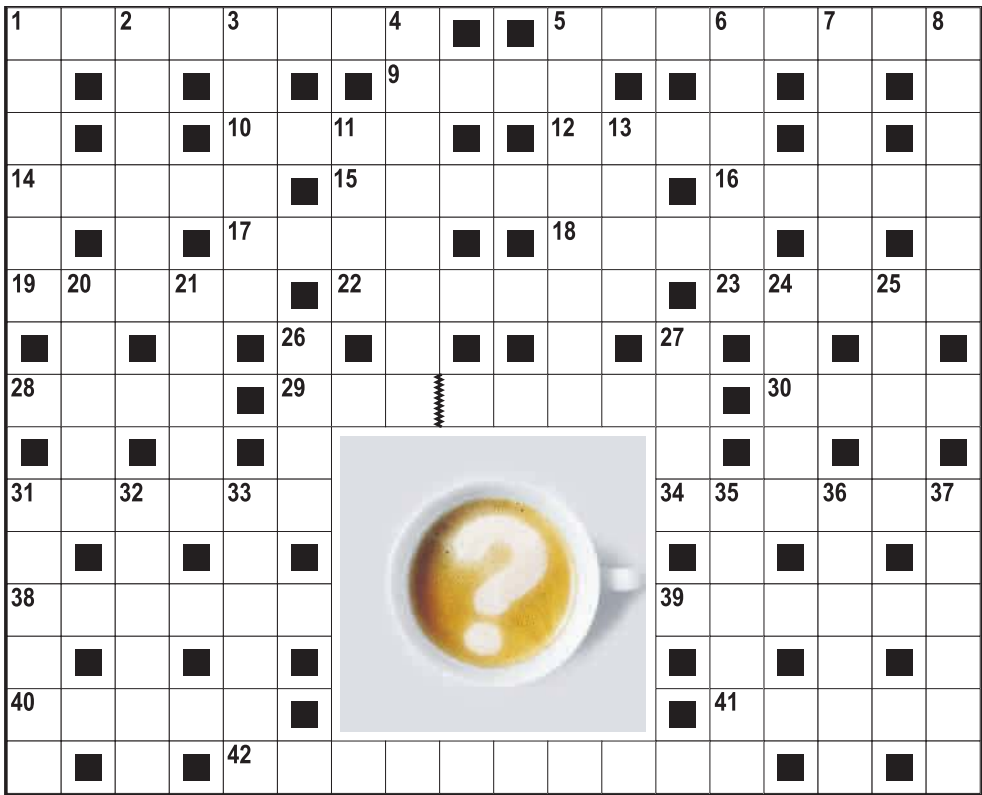
Krzyżówka nr 12

Poziomo:

- 1) Mikołaj Kopernik lub Jan Heweliusz,
- 5) umowa handlowa,
- 9) wyspa będąca więzieniem Napoleona,
- 10) gruszka pod gruszą,
- 12) efekt ludzkiej pracy,
- 14) pręciak używany przez trasaera,
- 15) gruziński port i kurort,
- 16) angielskie w kuchni,
- 17) Astra lub Corsa,
- 18) ... Tuhajbejowicz, zginął na palu,
- 19) kuchenna siekierka,
- 22) drewno snycerskie,
- 23) prowadzi do kłębka,
- 28) spada z drzewa jesienią,
- 29) Ares wobec głównego boga Olimpu,
- 30) leśny ul,
- 31) gra na stole z zielonym sukniem,
- 34) mowa środowiskowa,
- 38) szlachecka rebelia,
- 39) jego zagadkę rozwiązał Edyp,
- 40) efekt reakcji kwasu z alkoholem,
- 41) zdrowe warzywo,
- 42) przeszkadza jej rąbek u spódnicy.

Pionowo:

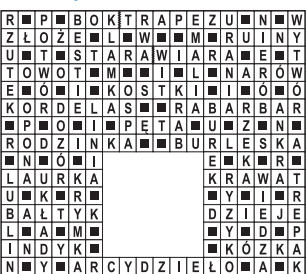
- 1) wafel z masą,
- 2) materiał na dzinsy,
- 3) manewr w ringu,
- 4) noszony na szyi,
- 5) metropolia Nepalu,
- 6) wychowany przez małpy,



- 7) imię twórcy teorii względności,
- 8) układ rubryk, zwłaszcza w sporcie,
- 11) biblijny syn Adama i Ewy,
- 13) wbijana do paszportu,
- 20) oczyszcza podejrzanego z zarzutów,
- 21) pani sprzed wieków,
- 24) egzotyczna przyprawa do piwa,
- 25) szeroka ulica spacerowa

- we Włoszech,
- 26) efektowna akcja koszykarza,
- 27) jadalny mięczak morski, produkuje perły,
- 31) małe dziecko, szkrab,
- 32) miejsce w tabeli,
- 33) pod rządami ministra,
- 35) starogreckie naczynie na wino,
- 36) święta rzeka w Indiach,
- 37) marka auta z Japonii.

Rozwiązanie nr 11



Express
BYDGOSKI
www.express.bydgoski.pl

REDAKCJA:
Express Bydgoski, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
redakcja@express.bydgoski.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Artur Szczepański, tel. 52 32 63 169
artur.szczepanski@express.bydgoski.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO:
Mariusz Załuski, tel. 52 32 63 160
mariusz.zaluski@express.bydgoski.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO DS. MULTIMEDIOW:
Tomasz Pietraszak, tel. 52 32 63 161
tomasz.pietraszak@polskapress.pl

KIEROWNIK DZIAŁU BYDGOSZCZ:
Ewa Czarnowska-Woźniak, tel. 52 32 63 176
ewa.czarnowska-wozniak@express.bydgoski.pl

REDAKTORZY WYDAN: tel. 52 32 63 146
newsroom@express.bydgoski.pl

Robert Borzyszkowski,
robert.borzyszkowski@express.bydgoski.pl

Jarosław Reszka, tel. 52 32 63 176
jaroslaw.reszka@express.bydgoski.pl

KIEROWNIK WYDANIA MAGAZYNOWEGO:
Barbara Jadžńska-Zgubieńska,
tel. 52 32 63 130
barbara.jadznska@express.bydgoski.pl

KIEROWNIK DZIAŁU SPORTOWEGO:
Krzysztof Wypijewski, tel. 52 32 63 171
sport@express.bydgoski.pl

Wydawca ma prawo odmówić publikacji ogłoszenia bez podania przyczyny.
©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem i w zgodzie z postanowieniami regulaminu.

WYDAWCA:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział w Bydgoszczy,
ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
sekretariat: tel. 52 32 63 113, fax 52 32 21 031

PREZES ODDZIAŁU:
Marek Cieśliński, 52 32 63 113
marek.cieslinski@polskapress.pl

BIURO REKLAMY:
Dyrektor:
Agnieszka Perlińska, 52 32 63 105
agnieszka.perlinska@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń: tel. 52 32 60 734
Marketing: tel. 52 32 63 126

Prenumeratę przyjmują: Wydawca „Expressu Bydgoskiego”,
tel. 52 32 63 230, kiosk „RUCH” SA, „KOLPORTER” SA,
„GARMOND-PRESS” oraz Urzędy Pocztowe

BIURO OBSŁUGI PRENUMERATORA:
prenumerata.bydgoszcz@polskapress.pl,
tel. 52 511 94 64, od 9.00 o 15.00

DRUKARNIA: dyrektor: Janusz Śliwiński,
Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229, tel. 52 58 48 699;
drukarnia@pprint.pl

PBC
Polskie Badania Czynnościowe
Polskie Badania
Czytelnictwa

Nakład
Kontrolowany ZKDP

PROJEKT „POLSKA”
Redaktor naczelny Paweł Fajara
Wydania regionalne Adam Bula, tel. 22 201 43 59

Dział projektów specjalnych Izabela Wilgan, tel. 22 201 22 65
Foto Sylwia Dąbrowa, tel. 22 201 42 20

Grafika Piotr Butlewski
Projekt graficzny Tomasz Bocherński

POLSKA PRESS GRUPA
WYDAWCA Polska Press sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 41 00, faks 22 201 44 10

Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz
Prezes Oddziału Warszawa Aureliusz Mikos
Dyrektor Zarządzający Biura Reklamy
Paweł Kossek 22 201 41 00

Dział wydawniczy Izabela Marciniak 22 201 41 21
Rzecznik prasowy Joanna Pazio 22 201 44 38
Kolportaż Elżbieta Gers 22 201 44 22
Produkcja Dorota Czerko,
Olga Czyżewska-Tochowicz, 22 201 41 00
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Peugeot 2008. Oto nowa generacja miejskiego SUV-a



Auto można wyposażyć m.in. w system Park Assist, który automatycznie steruje kierownicą, aby wjechać lub wyjechać z danego miejsca parkingowego

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Wojciech Frelichowski

Peugeot dopiero co wprowadził na rynek nową generację modelu 208, a już prezentuje kolejne nowe auto, oparte zresztą na dwieście osiemce. To miejski SUV 2008. Samochód będzie oferowany w trzech wersjach silnikowych: benzynowej, dieslowskiej i elektrycznej.

Peugeot 2008 bazuje nie tylko na konstrukcji modelu 208, ale również na stylistyce tego auta. Tyle, że całe nadwozie jest bardziej masywne. I chyba dzięki temu projekt całości wygląda wręcz awangardowo i pod tym względem model 2008 wyróżnia się wśród konkurencji. Przede wszystkim zwraca uwagę wielki grill ze sporym firmowym logo pośrodku. Po bokach są klosze re-

flektorów, które w trybie dziennym emitują trzy pionowe paski światła LED. To nawiązanie do firmowego logo, którym jest lew – trzy paski mają symbolizować lwie pazury. Ten sam motyw lwiego pazura zastosowano również z tyłu.

Wyróżnikiem tego auta, podobnie jak wielu nowych Peugeotów, jest cyfrowy i-Cockpit, czyli komputerowy wyświetlacz zamontowany w miejsce tradycyjnych zegarów. W bogatszych wersjach to urządzenie może występować w wersji 3D, w której wyświetlane informacje przypominają hologram. Kabinę wyposażono w wiele schowków. Oprócz kieszeni w drzwiach i schowka w desce rozdzielczej, użytkownicy mogą korzystać z pojemnego schowka pod środkowym podłokietnikiem z przodu i drugiego, umieszczonego przed dźwignią zmiany biegów. Bagażnik Peugeota 2008 ma pojemność 434 litrów. Jego podłogę można ustawić w dwóch położeniach. W poło-

żeniu, w którym podłoga jest wyżej, pod spodem powstaje przestrzeń na mniejsze przedmioty lub bagaże.

W momencie wprowadzenia na rynek model 2008 będzie dysponować dość szeroką ofertą wersji silnikowych, które napędzają przednie koła. W przypadku benzyniaków jest to trzycylindrowy silnik 1.2 PureTech dostępny w trzech zakresach mocy: 100 KM (z manualną skrzynią biegów o 6 przełożeniach), 130 KM i 155 KM (w obu z manualną skrzy-

Przewidziano trzycylindrowy silnik 1.2 PureTech dostępny w trzech zakresach mocy: 100 KM, 130 KM i 155 KM. Diesle to czterocylindrowa jednostka 1.5 l BlueHDi o mocy 100 lub 130 KM

nią biegów o 6 przełożeniach lub automatyczną skrzynią EAT8)

Oferta silników wysoko- i średnioobrotowych obejmuje natomiast czterocylindrową jednostkę o pojemności 1.5 l BlueHDi w dwóch wersjach mocy: 100 KM (z manualną skrzynią biegów o 6 przełożeniach) oraz 130 KM (z automatyczną skrzynią biegów EAT8).

Automatyczna, ośmiostopniowa skrzynia biegów EAT8 jest sterowana elektrycznie za pomocą systemu Shift and Park by wire, czyli nie ma tu połączeń mechanicznych z napędem, całość jest kontrolowana elektronicznie. Dodatkowo łopatki pod kierownicą umożliwiają użytkownikowi ręczną zmianę biegów.

Peugeot 2008 będzie też dostępny w wersji z silnikiem elektrycznym, jako e-2008. To pierwszy elektryczny SUV tego producenta. Silnik ma moc 100 kW (136 KM) i moment obrotowy 260 Nm. Energię czerpie z akumulatora trakcyjnego

o pojemności 50 kWh umieszczonego w podłodze auta. Jak zapewnia producent, e-2008 ma zasięg do 310 km. Na akumulator jest udzielana 8-letnia gwarancja lub do przebiegu 160 tys. km na 70 proc. pojemności ładowania.

Podczas pierwszych jazd testowych wsiedliśmy do wersji z benzynowym silnikiem 1.2 w najmocniejszej wersji 155 KM i automatyczną skrzynią biegów. Obsługa dźwigni tej przekładni, a raczej przełącznika, podobnie jak nietypowa kierownica, wymaga przyzwyczajenia. Trzycylindrowy silnik jest cichy i nie przenosi do wnętrza drgań, które są częstą przypadłością takich jednostek. Dobrze sobie też radził podczas jazdy po pofałdowanym terenie. Wyraźnie było czuć wydajne wspomaganie turbosprężarki. Pod względem trakcyjnym nie zauważyliśmy, aby auto było podatne na wzdłużne i boczne kołysanie. Praca układu kierowniczego jest bez zarzutu.

PREMIERY

Seat Tarraco



Seat wprowadza na rynek nową wersję modelu Tarraco, wyposażoną w napęd na przednie koła i automatyczną skrzynię biegów DSG. Za napęd odpowiada 1,5-litrowy, czterocylindrowy silnik benzynowy o maksymalnej mocy 150 KM między 5000 a 6000 obr./min i maksymalnym momencie obrotowym 250 Nm między 1500 a 3500 obr./min. Wspierany siedmiobiegową automatyczną skrzynią DSG, samochód może rozpędzić się do 100 km/h w 9,5 s.

Porsche Macan GTS



Porsche uzupełnia serię modelową Macan o jeszcze bardziej sportowy wariant. 2,9-litrowy silnik V6 biturbo osiąga moc 380 KM. To o 20 KM więcej niż poprzednik. W połączeniu z przystosowaną na nowo dwusprzęgłową skrzynią biegów PDK i opcjonalnym pakietem Sport Chrono, nowy Macan GTS może przyspieszyć do 100 km/h w 4,7 s, czyli o 0,3 s szybciej niż wcześniej. W Polsce ceny modelu zaczynają się od 366 000 zł. Można już składać zamówienia.

Opel Grandland X



Opel wprowadza do oferty model Grandland X w kolejnej zelektryfikowanej wersji: jako hybrydę plug-in z przednim napędem. W zespole napędowym Grandlanda X Hybrid zastosowano czterocylindrowy silnik benzynowy o pojemności 1,6 litra z turbodoładowaniem i bezpośrednim wtryskiem paliwa, o mocy 180 KM, silnik elektryczny o mocy 110 KM oraz akumulator litowo-jonowy o pojemności 13,2 kWh. Silnik elektryczny jest sprzężony ze sterowaną elektrycznie ośmiobiegową przekładnią automatyczną. Łączna moc Grandlanda X Hybrid z napędem na przednie koła to 224 KM oraz 360 Nm.

W SKRÓCIE

Przepisy
Dopłaty do samochodów elektrycznych

Jeśli samochód elektryczny kupujemy prywatnie, a jego cena nie przekracza 125 tysięcy złotych, możemy liczyć na 30 proc. dofinansowanie ze strony państwa. Ta obietnica przekonała Polaków do zainteresowania się samochodami elektrycznymi. Częściej oglądają je w salonach i w konsekwencji wzrosła też ich sprzedaż. Ci, którzy już dokonali zakupu mogą się jednak rozczarować. Wnioski o dofinansowanie na razie nie są przyjmowane. Jeśli będą, to jedynie te dotyczące zakupów po rozpoczęciu naboru. Program ruszy z opóźnieniem, ale nie podano dokładnej daty startu pierwszego naboru wniosków. Na razie mówi się o pierwszym kwartale 2020 roku. Nie wiadomo też, czy limit cenowy samochodu pozostanie bez zmian.

Ciekawostki
Robot do ładowania aut

Volkswagen pozwala zajrzeć w przyszłość, w której nie trzeba już będzie poszukiwać miejsca do zasilania elektrycznego auta w energię. Zadanie to przejmie mobilny robot opracowany przez Volkswagen Group Components. Robot będzie uruchamiany poprzez aplikację, albo system komunikacji Car-to-X, samodzielnie podjedzie do zaparkowanego samochodu i sam będzie się z nim komunikował. Od otwarcia pokrywy gniazda ładowania, przez umocowanie końcówki przewodu, do jej ponownego odłączenia, cały proces zasilania samochodu w energię elektryczną będzie przebiegać bez udziału człowieka. Mobilny robot przywlezie do pojazdu zewnętrzny akumulator, podłączy go i zgromadzoną w nim energią elektryczną naładuje auto.

Rynek
Koniec produkcji kultowej wersji Porsche
Porsche zakończyło produkcję modelu 911 serii 991, jak dotąd najszlachetniejszej zaprojektowanej i najchętniej kupowanej generacji tego auta. Generacja 991 trafiła na rynek w 2011 r. jako jeden z najważniejszych etapów w historii rozwoju 911. Prawie 90 proc. wszystkich komponentów samochodu zaprojektowano na nowo lub znacznie udoskonalono. Za sprawą lekkiego nadwozia, nowe 911 po raz pierwszy ważyło mniej od poprzednika.

Oto popularne mity na temat opon

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michalak

Przez wiele lat kierowcy sądzili, że producenci samochodów i ogumienia chcą ich narazić na niepotrzebne wydatki. Wokół wymiany opon pojawiło się wiele nieprawdziwych stwierdzeń, dlatego warto bliżej przyjrzeć się tzw. mitom.

Przekonanie, że opad śniegu to moment, kiedy należy udać się do wulkanizacji jest nieprawdziwy. Wciąż wielu kierowców czeka z wymianą ogumienia, aż spadnie pierwszy śnieg. To zdecydowanie za późno. Warto pamiętać, że opony zimowe nie są przeznaczone jedynie do jazdy po śniegu. Różnią się od letnich nie tylko konstrukcją bieżnika, ale też składem mieszanki gum. Głównym zadaniem ogumienia zimowego jest gwarancja utrzymania optymalnej trakcji i drogi hamowania w niskich temperaturach zarówno na suchej i mokrej nawierzchni, jak też podczas śniegu czy gołoledzi. Wobec powyższego, wymianę opon letnich na zimowe zaleca się w warunkach, kiedy dobową temperaturę utrzymuje się na poziomie 7 stopni Celsjusza.

Mam auto terenowe, więc „zimówek” nie potrzebuję! To kolejne błędne założenie. Prawdą jest, że stały napęd na obie osi jest bezpieczniejszy od napędu na przód czy tył, po-



Motywowani chęcią oszczędności pieniędzy, właściciele aut czasami decydują się na wymianę opon jedynie na jednej osi

nieważ poprawia trąkę. Kierowcy dysponujący samochodami terenowymi często zapominają, że korzyści związane z napędem na cztery koła kończą się w momencie ruszenia pojazdu. Nawet najlepszy napęd na obie osie nie pomaga przy hamowaniu i pokonywaniu zakrętów w warunkach zimowych. Dlatego sezonowej wymiany opon lub stosowania coraz popularniejszych wielosezonowych z homologacją zimową nie da się pominąć w samochodach 4x4. Bezpieczeństwo to priorytet.

Motywowani chęcią oszczędności kierowcy czasami decydują się na wymianę opon jedynie na jednej osi. Chociaż polskie prawo dopuszcza taką sytuację, to eksperci radzą, aby wymienić komplet ogumienia. Jeśli już zdecydujemy się postawić na parę „zimówek” to należy zamontować je na tylnej osi, nawet jeśli nie jest ona napędowa. - Lepsze opony na tylnej osi w większym stopniu zabezpieczą dany pojazd przed wpadnięciem w niebezpieczny poślizg nadsterowny, gdy tracimy kontrolę nad tyłem

samochodu - wyjaśnia Artur Posłuszny z ITR CEE, firmy będącej dystrybutorem opon, m.in. marki Yokohama. Jest to sytuacja trudniejsza do opanowania dla kierującego, a rezultaty z reguły poważniejsze niż w przypadku poślizgu podsterownego.

Kolejny mit dotyczy stwierdzenia, że węższe opony na zimę są znacznie korzystniejszym rozwiązaniem. Prawdą jest to, że węższe ogumienie zapewnia lepszą przyczepność, ale tylko na nawierzchni pokrytej kopnym

śniegiem i błotem pośniegowym. Wobec tego, węższe opony zimowe zalecane są jedynie dla kierowców jeżdżących po mniej zadbanych, zaśnieżonych drogach. - Mniejsza powierzchnia styku z podłożem wydłuża drogę hamowania na mokrej, suchej i oblodzonej nawierzchni. Dodatkowo pogarsza się prowadzenie samochodu w zakrętach i jego stabilność. Z tego powodu, aktualnie zaleca się stosowanie standardowego rozmiaru opon dla danego modelu auta - namawia ekspert.

Kto może kontrolować przebieg?

Mariusz Michalak

Zmienił się przebieg kontroli drogowej, a funkcjonariusze mają teraz nowy obowiązek.

Zgodnie z ustawą z dnia 25 maja 2019 roku, od 1 stycznia 2020 roku, w czasie każdej kontroli drogowej obowiązkiem funkcjonariusza będzie spisanie stanu licznika pojazdu. Odstępstwem od tej reguły są jedynie działania nastawione na skontrolowanie jak największej liczby kierowców w zakresie trzeźwości.

Takie uprawnienie ma policja, inspektorzy Inspekcji Transportu Drogowego, a także funkcjonariusze Żandarmerii Wojskowej, Straży Granicznej oraz Służby Celno-Skarbowej. Wpisy dokonane w pierwszych miesiącach będą archiwizowane w bazie CEPIK, a od początku kwietnia 2020 będą dostępne dla każdego.

Wystarczy wejść na stronę www.historiapojazdu.gov.pl i znaleźć pojazd po wpisaniu numeru VIN.

25 maja 2019 roku w Kodeksie Karnym pojawił się zapis o fałszowaniu przebiegu liczników pojazdów. Zgodnie z artykułem 306a par. 1 Kodeksu Karnego, kto zmienia wskazanie drogomierza pojazdu mechanicznego lub ingeruje

w prawidłowość jego pomiaru, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Z szacunków wynika, że niższe od faktycznych wskazania liczników dotyczą łącznie nawet 80 proc. sprowadzonych do Polski aut, a średnia korekta to 100-150 tys. km. Nieuczciwe warsztaty, w których można cofnąć licznik nawet się z tym nie kryją.



Początkowo wpisy będą archiwizowane w bazie CEPIK, a od początku kwietnia 2020 będą dostępne dla każdego

Rejestracja pojazdu. Uwaga na nową karę

Rejestracja pojazdu to dla wielu właścicieli bardzo stresujący proces. Na co trzeba uważać, aby nie zapłacić nowej kary, która obowiązuje od 1 stycznia 2020 roku?

Zgodnie ze znowelizowanym Prawem o ruchu drogowym, osoba, która sprzedaje samochód powinna w terminie 30 dni przejść do właściwego ze względu na miejsce zamieszkania urzędu i w wydziale komunikacji zgłosić transakcję. Ten sam obowiązek dotyczy także kupujących, którzy w tym terminie powinni dokonać rejestracji pojazdu. W przypadku wyrejestrowania właściciel auta lub innego pojazdu będzie miał również 30 dni na załatwienie formalności.

Zaniechanie tego obowiązku zagrożone jest karą w wysokości

od 200 do 1000 zł. Kary nakładane są w drodze decyzji administracyjnej przez starostę, a jej wysokość zależy od zakresu naruszenia prawa, powtarzalności naruszeń i korzyści finansowych uzyskanych z tytułu naruszenia ustawy. Ministerstwo infrastruktury precyzuje: „kary będą nakładane w przypadku: sprowadzenia po dniu 31 grudnia 2019 r. albo nabycia pojazdu niebędącego pojazdem nowym, sprowadzonego z terytorium państwa członkowskiego UE, gdy datą sprowadzenia pojazdu jest dzień po dniu 31 grudnia 2019 r. i niezarejestrowania ww. pojazdu w terminie 30 dni od daty jego sprowadzenia; nabycia lub zbycia pojazdu zarejestrowanego na terytorium RP po dniu 31 grudnia 2019 r. i niezawiadomienia o tym starosty w terminie 30 dni od daty nabycia lub zbycia”.

Chcesz czytać codzienne wydanie Expressu przy porannej kawie?

Gazetę dowozimy
rano prosto do domu!

Zamów już dziś
prenumeratę
na trzy miesiące
w specjalnej,
obniżonej cenie

*Oferta tylko
dla nowych
Prenumeratorów*

Zadzwoń i zapytaj o szczegóły
pod numerem 52 511 94 64
od poniedziałku do piątku
w godzinach 9.00-15.00

* Oszczędność w porównaniu z sumą cen wydań detalicznych w miesiącach luty-kwiecień 2020
Oferta nie dotyczy dzielnic: Smukała, Oplawiec, Łochowo, Łęgowo, Myślęcinek, Osielsko



Specjalny dodatek
tylko w Prenumeracie!

Kwartalnie
oszczędzasz
prawie
139
złotych*

40
złotych
miesięcznie



Zabójczy wirus z Chin dotarł już do Stanów Zjednoczonych

Kazimierz Sikorski
redakcja@polskatimes.pl



Waszyngton

Śmiertelny wirus, który pojawił się najpierw w chińskim mieście Wuhan, jest już w Stanach Zjednoczonych. Epidemiolodzy ostrzegają: to może grozić katastrofą.

W USA odnotowano pierwszy przypadek groźnego wirusa, który pojawił się w mieście Wuhan w Chinach w zeszłym miesiącu. Koronawirus 2019-nCoV zaatakował już setki osób i zabił sześć osób w Azji.

Z tego powodu Stany Zjednoczone będą bardziej rygorystyczne w odniesieniu do kontroli zdrowia pasażerów przylatujących z Wuhan.

Pacjent, którego personaliów nie wymieniono, przebywa w izolacji w centrum medycznym w Everett w stanie Waszyngton. Ma około 30 lat i mieszka w hrabstwie Snohomish, na północ od Seattle. Niedawno wrócił z Wuhan.

Przyleciał na międzynarodowe lotnisko Seattle-Tacoma 15 stycznia, zanim na lotniskach w USA rozpoczęły się badania pod kątem koronawirusa. Szukał opieki medycznej i od razu trafił do szpitala.



Wirus z Wuhan uśmiercił już sześć osób. Rozprzestrzenianiu zagrożenia sprzyja wielka liczba ludzi latających samolotami

- Uważamy, że ryzyko dla społeczeństwa jest niewielkie - uspokajał John Wiesman, sekretarz zdrowia stanu Waszyngton.

Jak mówią lekarze, pacjent czuje się nieźle, ale pozostanie jeszcze jakiś czas w izolacji.

Kontrole na lotniskach

Wkrótce pasażerowie z Wuhan do USA będą mogli lądować tylko na jednym z pięciu amerykańskich lotnisk przeprowadzających badania. Obejmują one kontrolę temperatury i obserwację takich objawów, jak kaszel i problemy z oddychaniem.

Takie badania przesiewowe rozpoczęto już na lotnisku Kennedy'ego w Nowym Jorku, w Los Angeles i San Francisco. Niebawem kontrole pojawią się

w Atlancie i na lotnisku O'Hare w Chicago.

Ten wirus, który, jak stwierdzono, przenosi się z jednej osoby na drugą, należy do tej samej rodziny co zespół problemów z oddychaniem, czyli SARS, który zabił ponad 700 osób w 2002 i 2003 roku, oraz podobny wirus, jaki wtedy wystąpił na Bliskim Wschodzie, czyli MERS.

Do tej pory koronawirus z Wuhan zaatakował ponad 300 osób i uśmiercił już sześć osób od wybuchu epidemii, która nawiedziła Chiny, Tajlandię, Koreę Południową, Japonię, a teraz Stany Zjednoczone.

Nowy szczep koronawirusa, znany też jako 2019-nCoV, został po raz pierwszy stwierdzony w Wuhan. Jest groźba, że może się w ten weekend roz-

przestrzeniać, gdyż jest to czas obchodów chińskiego Nowego Roku.

Personel lotniska w Wuhan obserwuje podróżnych używając termometrów elektronicznych. Zaczyna brakować maseczek na twarze, ich zapotrzebowanie i ceny wzrosły dziesięciokrotnie. Użytkowników internetu prosi się o mycie rąk lub pozostanie w domu.

Jakie jest zagrożenie?

Pierwsze przypadki groźnego wirusa zauważono w grudniu i dotknęły pracujących na rynku owoców morza. Sądzone, że wirus przechodzi ze zwierząt na ludzi, teraz wiadomo, że także z człowieka na człowieka.

Leo Poon, chiński wirusolog, który pierwszy „rozszyfrował” infekcję, powiedział CNN: - Wiemy, że powoduje on groźne zapalenie płuc i wiemy też, że nie reaguje na antybiotyki.

Światowa Organizacja Zdrowia zastanawia się nad tym, czy obecną sytuację należy uznać za globalny stan zagrożenia zdrowia, czy jeszcze nie. Specjaliści WHO ostrzegają, że osoby ze słabym układem odpornościowym, niemowlęta i osoby starsze są szczególnie podatne na tego wirusa.

Dr Nathalie MacDermott, czołowy ekspert z King's College London, ostrzega: - Istnieje ryzyko zarażenia wielu osób, biorąc pod uwagę wielkość podróży lotniczych. ©

Służby w Davos udaremniły operację szpiegowską Rosji

Davos

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Rosyjscy agenci szykowali działania szpiegowskie wymierzone w Światowe Forum Gospodarcze w Davos, które zaczęło właśnie obrady. Szwajcarzy pokrzyżowali im plany.

Działania mieli prowadzić Rosjanie podający się za... hydraulików - donosi szwajcarski dziennik „Tages-Anzeiger”.

Policja nie potwierdza szczegółów tej informacji. Jak pisze „Tages-Anzeiger”, w sierpniu 2019 roku policja wylegitymowała w Davos dwóch Rosjan, którzy posługiwali się paszportami dyplomatycznymi i jakiś czas potem opuścili Szwajcarię.

Zdaniem gazety, mieli oni przygotowywać działania szpiegowskie przeciwko Światowemu Forum Ekonomicznemu. Szwajcarskim stróżom prawa podejrzanę wydało się to, że mężczyźni podający się za hydraulików chcieli na kilka tygodni wynająć pokoje w jednym z ekskluzywnych pensjonatów.

Kiedy informacja dotarła do policji, stróże prawa poddali Rosjan rutynowej kontroli. Obaj mieli paszporty dyplomatyczne. Ponieważ nie znaleziono ich powiązań z osobami, które uczestniczą w obecnym spotkaniu gospodarczym

w Davos, Rosjanie zostali zwolnieni i szybko opuścili Szwajcarię.

- Faktem jest, że sprawdziliśmy dwóch rosyjskich obywateli w Davos i legitymowali się oni paszportami dyplomatycznymi, ale nie mogliśmy ustalić powodu, by ich zatrzymać. Pozwolono im wyjechać - oświadczyła rzeczniczka policji w Graubünden Anita Senti.

Rzecznik ambasady Rosji w Bernie zaprzeczył doniesieniom „Tages-Anzeiger”, ale potwierdził, że sprawdzono wtedy wówczas tożsamość dwóch akredytowanych poza Szwajcarią rosyjskich dyplomatów i pozwolono im udać się dalej.

- Paszporty dyplomatyczne wystawia się oficjalnym przedstawicielom wysokiej rangi, a nie pracownikom fizycznym. Sądzę, że prawdopodobnie był to żart - powiedział Stanisław Smirnow, attaché prasowy ambasady rosyjskiej w Bernie.

Smirnow powiedział BBC, że misja dyplomatyczna w szwajcarskiej stolicy dowodziła się od lokalnych mediów o incydencie z ubiegłego roku.

Miejscowe media przypominają, że w 2018 roku dwóch Rosjan aresztowano pod zarzutem szpiegowania w szwajcarskim laboratorium prowadzącym badania w sprawie zatrucia w marcu tego samego roku w Wielkiej Brytanii byłego rosyjskiego agenta Siergieja Skripala. ©

W KRAJU I NA ŚWIECIE



Warszawa Joanna Mucha rezygnuje ze startu na szefa PO

Joanna Mucha nie weźmie udziału w wyborach na przewodniczącą Platformy Obywatelskiej. Była minister sportu ogłosiła to w środę na konferencji. Informując o wycofaniu się z wyborów, Joanna Mucha przyznała, że wie, że ich nie wygra, choć mogłaby osiągnąć niezły wynik. Poprosiła tych, którzy zamierzali na nią oddać głos, by przekazali go Borysowi Budce. - Zamknijmy te wybory w pierwszej turze. To dwa dodatkowe tygodnie na dobrą kampanię Małgorzaty Kidawy-Błoińskiej - powiedziała. (AIP)

Warszawa

Krowy w pasiakach więźniów Auschwitz

Europosłanka Sylwia Spurek udostępniła w internecie grafikę przedstawiającą krowy w tzw. pasiakach, które nosili więźniowie obozów koncentracyjnych. - Czas na poważną dyskusję o traktowaniu zwierząt, o warunkach, w jakich żyją, o tym, jak je zabijamy. Czy to jest humanitarne? - napisała. Wpis wywołał w sieci oburzenie polityków i dziennikarzy. Na Twitterze ukazał się także komentarz muzeum w Auschwitz: „Instrumentalizacja tragedii ludzi, którzy cierpieli i ginęli w obozach koncentracyjnych, jest bolesna, przede wszystkim dla tych, którzy doświadczyli tej strasznej historii. Prawa zwierząt zasługują na lepszą i mądrzejszą obronę, niż banalizacja koszmaru ludzkiego cierpienia”. W sprawie interwencji Jonny Daniels, szef fundacji From the Depths. „Wzywam do podjęcia natychmiastowych działań, na kilka dni przed Dniem Pamięci o Holokauście” - zaapelował do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. (AIP)

Moskwa

Szokująca pochwała zbrodni katyńskiej w rosyjskiej telewizji

Jeden z czołowych rosyjskich politologów Jewgienij Satanowski stwierdził, że Józef Stalin „miał rację” wydając rozkaz zamordowania polskich oficerów w Katyniu - informuje Onet. Oburzające słowa padły 20 stycznia w pierwszym kanale państwowej rosyjskiej telewizji. Satanowski jest prezesem Instytutu Bliskiego Wschodu, w latach 2001-2004 był prezesem Rosyjskiego Kongresu Żydów. Prowadzący program zareagował na wypowiedź mówiąc o zbrodni katyńskiej, że było to „okropieństwo”. Satanowski odpowiedział, że to „życie”. Onet podkreśla, że usprawiedliwianie zamordowania polskich jeńców wojennych to część rosyjskiej kampanii propagandowej, która najwyraźniej nie wyhamuje. W grudniu 2019 r. prezydent Rosji Władimir Putin w serii wypowiedzi oskarżył Polskę o współpracę z Hitlerem i współodpowiedzialność za wybuch II wojny światowej. (AIP)

REKLAMA

019501633



MOTO
SALON



Ford Kuga vs. Kia Sportage

Crossover z niższej półki warte zainteresowania

PYTAJ W KIOSKACH I SALONACH PRASOWYCH



FOT. ŁUKASZ GDESZ

Donald Tusk. Na pozycji wyczekującego

hab. Jarosław Nocoń, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego.

Standardy Tuska

Wielu przeciwników Prawa i Sprawiedliwości liczyło, że Donald Tusk poprowadzi opozycję do politycznego zwycięstwa nad partią Jarosława Kaczyńskiego. Sprzyjać temu miały zbiegające się w ubiegłym roku wybory i kończąca się kadencja byłego przewodniczącego Rady Europejskiej. Nic takiego się nie stało. W dodatku, gdy „nie zagrały” sondaże (dające Tuskowi ok. 40 proc. poparcia) obwieścił, że nie weźmie udziału w tegorocznym wyścigu o fotel prezydencki.

- Słuchać było głosy rozczarowania, ktoś posunął się nawet do stwierdzenia, że stchórzył - mówi Jarosław Nocoń, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego. - Jednak Donald Tusk dał się poznać, jeszcze jako premier, a potem na poziomie europejskim, jako sprawny polityk, realistyczny gracz. Ja za takiego go uważam. Na pewno opierał się na profesjonalnie przygotowanych analizach dotyczących szans w kampanii prezydenckiej. Po ich lekturze uznał, jak sam wspominał, zwłaszcza o roli telewizji publicznej, która byłaby mocno zaangażowana w kampanię przeciwko niemu, że jego szanse są słabe. Z drugiej strony jego status, pozycja byłyby narażone na szwank, dlatego nie chciał ryzykować. Sądzę, że była to decyzja mądra, rozsądna z politycznego punktu widzenia. Pokazuje też wysokie standardy, bo Donald Tusk musiał pokonać swoje ambicje. Uleganie aspiracjom jest słabością, szczególnie mniejszych, polskich partii, które rozbijają się o osobiste, indywidualne ambicje liderów, wpływające destrukcyjnie na ich potencjał. Tusk potrafił nad tym przejść. Inna sprawa, że ma alternatywę w postaci całkiem atrakcyjnej posady na poziomie europejskim.

- Tusk nie jest najgorszym politykiem w Polsce, aczkolwiek dobrych u nas po prostu nie ma i on w tej grupie jest rzeczywiście najlepszy. Kiedyś go nawet lubiłem - przyznaje z kolei prof. Kazimierz Kik, politolog. - W moim przekonaniu, ten prawdopodobnie całkiem spory potencjał wyborczy Do-

nalda Tuska nie wynika z jego wartości jako polityka, waleń osobistych, intelektualnych, dorobku naukowego. Po prostu nie ma lepszego w Polsce po tej stronie politycznego sporu. Popularność Tuska oparta jest na zawodzie, jaki sprawiają wyborcom inni politycy. Ludzie czują po nim pustkę.

Lider za trzy lata

Gdy był premier, dawny lider Platformy Obywatelskiej, promował swoją książkę w gdańskim Europejskim Centrum Solidarności, w kolejce na dedykację trzeba było czekać dwie godziny. Tusk krytykował wówczas poprzednią premier Beatę Szydło i obecnego premiera Mateusza Morawieckiego. - To, co złego dzieje się w Polsce, dzieje się z ludźmi, a nie z władzą. To na czym oni bazują, to jest to, co dzieje się w głowach. To dzieje się też dlatego, że jesteśmy pasywni. Mówię o nas, czyli tych, którzy uwierzyli w liberalną demokrację - mówił. Z kolei w czasie podobnego spotkania w Poznaniu był lider PO deklarował, że będzie wspierał w wyborach prezydenckich Małgorzatę Kidawę-Błońską, a także „PO i inne środowiska stojące po stronie liberalnej demokracji”. - Chyba byłbym bardziej przydatny, gdybyśmy mówili o przyszłej kampanii do parlamentu - przyznał pytany o swoją przyszłość. - Czuję, że to, co obecnie myślę o Polsce i świecie, nie jest dziś poglądem większościowym. Myślę, że mógłbym dziś liczyć na poparcie rządu 35-40 proc. To fantastyczny wynik, ale nie w wyborach prezydenckich.

Prof. Kik uważa wycofanie się z polskiej polityki w roku 2015, podobnie jak wycofanie się ze startu w wyborach prezydenckich w tym roku za porażkę Donalda Tuska, taką samą jak przegrana z Lechem Kaczyńskim w roku 2005.

- Wyobrażenia ludzi o Tusku są większe od jego rzeczywistości możliwości czy planów. Nawet jeśli duża część polskich wyborców, widząc brak jakościowych polityków, mu zaufa, to wartości dodanej jego kandydatura polskiej polityce już nie przyniesie - mówi Kazimierz Kik. - W tym sensie powrót Donalda Tuska byłby właściwie nieporozumieniem.

Wydaje się, że przed Tuskiem jest obecnie widmo powrotu do politycznego niebytu.

- Za trzy lata polska scena polityczna może być całkowicie przekonfigurowana. Najbliższe wybory prezydenckie pokażą, jaka jest przyszłość Platformy Obywatelskiej, kolejne miesiące mogą być decydujące dla losów Prawa i Sprawiedliwości, a mam w tym przypadku na myśli kondycję zdrowotną przywódcy Jarosława Kaczyńskiego - przewiduje Jarosław Nocoń. - Tusk dziś kapitał polityczny ma. Pytanie jednak, na ile będzie on aktualny przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi? I nie jest to kwestia tego, czy ludzie będą o nim pamiętali, tylko jaką będzie miał ofertę dla wyborców sam Tusk, i czy ona wpasuje się w te uwarunkowania, które będą za trzy lata.

Ciepła woda

Stosunek wyborców i politycznych zwolenników oraz rywali jest do Donalda Tuska pełen emocji. Świadczą o tym choćby tłumy na spotkaniach z byłym premierem oraz słowa Joachima

Dziś partie w Polsce są wodzowskie i Tusk też był wodzem, który wycinał równo wszystkich potencjalnych konkurentów

Brudzińskiego o tym, że Donald Tusk może „wymienić kuwetę kotu Jarosława Kaczyńskiego”. Różne są również oceny politycznych osiągnięć niedawnego szefa Rady Europejskiej, jego dzisiejszej pozycji w polskiej polityce i aspiracji w kolejnych latach.

- Może jest dobrym graczem, choć właściwie urzędnikiem, który na beznadziejnej przestrzeni polskiej polityki został dwa razy premierem, dwukrotnie na czele PO wygrał wybory parlamentarne - mówi Kazimierz Kik. - To są bez wątpienia sukcesy. Donald Tusk jest beznadziejnie nijakim politykiem, lecz do perfekcji wykorzystał swego rodzaju instrumentalne wykorzystanie poli-

tycznych mechanizmów. Sukces europejski Tuska z kolei wynika z tego, że Angela Merkel dostrzegła w nim sprawny instrument realizacji swoich celów. Tusk i bardzo podobny do niego Grzegorz Schetyna potrafią zbudować polityczny mechanizm, a potem w nim „mieszać”. Nie są jednak w stanie wskazać kierunku dla Polski. Tzw. „ciepła woda w kranie” nie posunie Polski do przodu. Tusk był premierem, liderem, ale nie przywódcą, który prowadzi.

- Donald Tusk osiągnął nie mały w polityce, a jak na europejski wymiar to dla Polaka nawet bardzo dużo, ma bez wątpienia kapitał polityczny - przyznał z kolei Jarosław Nocoń.

Donald Tusk nie „wychował” żadnego wyrazistego, popularnego i charyzmatycznego następcy w swoim macierzystym, liberalno-demokratycznym ugrupowaniu, być może nawet uznał, że nie jest to jego rola. Wielu jego zwolenników stwierdza, że jest to porażka byłego premiera.

- Nawet nie wiemy, czy w PO jest postać większego formatu od Donalda Tuska. Dziś partie w Polsce są wodzowskie i Tusk też był wodzem, który wycinał równo wszystkich potencjalnych konkurentów. Był w tym skuteczny - mówi Kazimierz Kik.

Idzie młodość

Zdaniem Jarosława Noconia scena polityczna w Polsce się odmładza. Tusk, a zwłaszcza Jarosław Kaczyński, są weteranami, którzy uczestniczyli w niej od początku lat 90. XX w. Czy po dwóch dekadach tamte doświadczenia przekładają się na atrakcyjność dla dzisiejszych wyborców? Zdaniem Noconia, w latach 90. polskie ugrupowania miały charakter bardziej kolektywny niż dzisiejsze, wodzowskie ugrupowania. To z gremialnych sporów wewnątrz ugrupowań wyewoluował Donald Tusk, który jeszcze w latach 90. nie przypominał szefa partii, raczej polityka przedsiębiorczego.

- Nadszedł niewątpliwie czas na młodzię, pytanie jednak, czy wśród młodszych polityków znajdują się autorytety - zastanawia się Jarosław Nocoń.

- Sam Tusk jest właściwie przyczyną wielu problemów polskiej sceny politycznej. To za jego czasów zapoczątkowana została negatywna tendencja „wycinania” konkurentów, jak w PO stało się z wyrazistymi Maciejem Płażyńskim i Andrzejem Olechowskim i dominacją „polityków-wykonawców” - stwierdza prof. Kik. - Po swoim wyjeździe do Brukseli Tusk zostawił w PO różnych „schetynów” i „kopaczów”. Zostawił także Polskę gotową do głosowania na Prawo i Sprawiedliwość.

Współpraca: Rafał Mrowicki

Jaką ofertę będzie miał dla wyborców Donald Tusk przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi? Czy ona wpasuje się w uwarunkowania, które będą za trzy lata?



Tomasz Chudzyński
t.chudzyński@prasa.gda.pl

Polityka

Wokół Donalda Tuska jest w Polsce dużo politycznej niechęci, ale też sporo czaru, którym były premier i były szef Rady Europejskiej uwodził niemal połowę polskich wyborców. - Pamiętajmy, że Tusk został w Polsce po sobie różnych „schetynów” oraz tak naprawdę rządu PiS - uważa prof. Kazimierz Kik, politolog. - On czeka na najlepszą dla siebie koniunkturę w polskiej polityce - stwierdza z kolei dr hab. Jarosław Nocoń.

Donald Tusk czeka. Być może najbliższe lata spędzi w politycznym cieniu, ale jeśli okaże się, że warunki mu sprzyjają, do gry na pewno wejdzie. Jak sam przyznał w czasie niedawnego spotkania w Poznaniu, gdzie promował swoją książkę, chciałby jeszcze w polskiej polityce „odegrać rolę pozytywną i wybitną”.

- Donald Tusk nie musi ryzykować swojej reputacji i może spokojnie wyczekać na jak najlepszą dla siebie sytuację na polskiej scenie politycznej. Jestem przekonany, że jeśli nadejdzie dla niego koniunktura, gdy będzie jasne, że jego aspiracje zostaną spełnione, na pewno wystartuje - mówi dr

Wojciech Obremski
redakcja@polskatimes.pl

Kino

Żaloszny, brutalny, prowokacyjny, obrazoburczy, a nawet... śmieszny. Między innymi takimi określeniami recenzenci obrzucili 28 lat temu film, którego dotąd w dorobku polskiej kinematografii nie było. Na przekór niechęci krytyków z biegiem lat „Psy” stały się dziełem kultowym, najbardziej kasowym polskim obrazem lat 90., a, jak to w podobnych przypadkach bywa, cytaty i powiedzonka w nim zawarte na stałe weszły do języka potocznego. Czy podobnie będzie z trzecią częścią, która właśnie wchodzi na ekrany kin?

Nie chce mi się z tobą gadać” – „A kto umarł, ten nie żyje” czy „Bo to zła kobieta była” – te zwroty zna chyba każdy i to niezależnie od tego, czy widział którąś z dwóch części „Psów”.

Krótko o filmie: tuż po przemianach ustrojowych w 1989 roku Franz Maurer (Bogusław Linda), były oficer komunistycznej Służby Bezpieczeństwa, pozytywnie przechodzi weryfikację, dzięki czemu może dołączyć do szeregów powstającej właśnie policji. Nie wszyscy dawni milicjanci mają tyle szczęścia. Część z nich ląduje na bruku i nawiązuje kontakt ze światem przestępczym. W ten sposób film ukazuje cenę, jaką trzeba było zapłacić za oczyszczenie struktur państwowych z „niepożądanego elementu”.

Żeby zlikwidować dowody swojej ubeckiej działalności, Franz z kolegami pali nocami akta, czemu sprzeciwia się „Nowy”, świeżo zatrudniony policjant, służbista, któremu wyraźnie nie jest w smak współpraca z byłymi esbekami. Franz zostawiła żona, jednak już wkrótce jego partnerką staje się nastoletnia Andżelika, którą policjant wydosłał z ośrodka wychowawczego. Byli esbecy i milicjanci w ogóle nie są przygotowani do walki z rodzącymi się wraz z nowym ustrojem formami przestępczości. Formami zdecydowanie bardziej brutalnymi i bezwzględными, ale także kuszącymi fortunami i wpływami. Według wielu fabuła filmu jest kalką amerykańskich produkcji policyjnych i gangsterskich, przeniesionych w realia Polski początku lat 90.

- Tak naprawdę „Psy” wymyślił Olaf Lubaszenko, który kiedyś w luźnej rozmowie zaproponował Władkowi [reżyserowi Władysławowi Pasikowskiemu], że powinien po „Krollu” zrobić film o ubecji, milicji, policji, o tych wszystkich przekształceniach, które się wtedy odbywały. I Władek z tego skorzystał - wy-

Wraz z „Psami” narodziło się polskie kino amerykańskie



Bogusław Linda po latach znów wciela się w rolę Franza Maurera

jawiał niedawno w wywiadzie dla „Teleexpressu” Cezary Pazura, czyli odtwórca roli Waldemara „Nowego” Morawca.

Nie wszyscy poglaskali „Psy”

Kiedy w listopadzie 1992 roku „Psy” wchodziły na ekrany kin, wzbudzając zachwyt widzów, prasa nie zostawiała na nich suchej nitki. - Jaka filozofia, moralność, wizja świata stoi za jego filmem? Żadna! - grzmiała Bożena Janicka w „Filmie”.

- Publiczność lubi po prostu to, czego ja nie lubię: brutalność i wulgarność. Nie oglądałem z satysfakcją, lecz raczej z pewnym niesmakiem - pisał z kolei Lucjan Kydryński na łamach „Przekroju”. Były też głosy bardziej wyważone. - O czym są „Psy”? O pieskim świecie, o tym, że wol-

ność wyniosła także brud i głupotę, niszcząc ideały. Wszystko spisało, ubabrało się w błocie i w kloace - pisał jeden z recenzentów po premierze obrazu Władysława Pasikowskiego

Na głębsze przesłanie filmu wskazywał sam Bogusław Linda w swojej książce „Zły chłopiec”:

- Scenariusz „Psów” to jest właściwie dalszy ciąg kina moralnego niepokoju, tylko od innej strony. Niesolidarnościowej. Myślny chcieli zrobić film o tym, że człowieka nie można oceniać na podstawie tego, do jakiej partii należy - pisał Linda.

Sporo kontrowersji wzbudziła scena, podczas której Maurer razem z kolegami ze służby dźwigają jednego z nich, pijanego w sztok, śpiewając pieśń o wydarzeniach z Wy-

brzeża w 1970 roku „Janek Wiśniewski padł”. Producenci rozważali nawet usunięcie tego momentu jeszcze przed premierą filmu.

- Nie kpię sobie z człowieka zabitego w walce na ulicy. Kpię sobie z tych, co go bez ustanku noszą od grudnia siedemdziesiątego roku, na barkach, jak sztandar, choć znaczna część z nich nie wiedziała wtedy, gdzie leży Gdańsk. Miejsce tamtego zabitego człowieka jest na cmentarzu i niech spoczywa w spokoju - tłumaczył w 1993 roku reżyser.

- Tylko ja z trójki kierownictwa studia, która oglądała pierwszy układ materiału, byłem przychylny filmowi. Tylko dzięki mnie scena ze śpiewaniem „Janka Wiśniewskiego” nie wyleciała z filmu. Moi dwaj za-

stępcy, szef produkcji i kierownik literacki, byli bardzo jej przeciwni - wspominał Juliusz Machulski, producent „Psów”. Miał on też pomysł, by pierwsze przesłuchanie Franza Maurera pokazać jeszcze przed czołówką, odsłaniając od razu charakter bohatera filmu.

Franz z głosem Andżeli i golonka w smrodzie

Pierwsze projekcje nieskończonego jeszcze filmu były organizowane w łódzkim kinie Włókniarz. - Ponieważ kopia pokazowana nie była jeszcze gotowa, pokaz odbył się z kopii roboczej, która miała to do siebie, że obraz i dźwięk znajdował się na oddzielnych taśmach i trzeba było doświadczenia w operowaniu projektorem filmowym, aby obie te taśmy puścić synchronicznie. Operator kina takiego doświadczenia nie miał... Z początku wszystko było mniej więcej OK, ale już w dziesiątej minucie kwestie rozszynchronizowały się o pełne zdanie i Boguś zaczął mówić głosem Agnieszki Jaskółki, co jeszcze było do przyjęcia, ale Agnieszka mówiąca głosem Bogusia już absolutnie nie... - wspominał Pasikowski.

Finałową scenę kręcono w nieistniejącej już oczyszczalni ścieków na łódzkim Lublinku.

- Pamiętam to dobrze, bo strasznie śmierdziało. Marek Kondrat był już ucharakteryzowany. Miał na sobie pełno krwi i wtedy catering przywiózł nam golonkę. Jedliśmy tę golonkę w smrodzie i z zakrwawionym Olem - wspominał Wojciech Lepianka, asystent reżysera. Na planie nie brakowało też groźnych sytuacji. Podczas kręcenia sceny przejechania Nowego przez samochód kaskaderzy się... pomylili. - Mieli to opracowane: kaskader się lekko wybijają i turla przez dach. Okazało się, że samochód był zbrojony. Miał inny kąt szyby i był tak twardy, że kaskader się bardzo potłukł i długo leżał na ziemi - opowiadał Cezary Pazura.

Finansowym sukcesem filmu towarzyszyły prestiżowe wyróżnienia, w tym aż sześć nagród na XVII Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w 1992 roku. Obraz uhonorowano też na festiwalu w Mannheim. Dodajmy, że w 2014 roku „Psy” powróciły na ekrany kin, zrekonstruowane cyfrowo.

Widzowie żądni „Ostatniej krwi”

Twórcy, zachęceni komercyjnym tryumfem „Psów”, postanowili nakręcić kontynuację. I był to strzał w dziesiątkę - „Psy 2: Ostatnia krew” okazały się najbardziej frekwencyjnym filmem w dorobku Władysława Pasikowskiego.

Obraz wszedł na ekrany w 1994 roku, a obejrzało go ponad milion widzów. Do obsady dołączyli nowi aktorzy, m.in. Artur Żmijewski. W filmie Franz Maurer po czterech la-

tach odsiadki wychodzi na wolność i od razu zostaje zaangażowany przez Radosława Wolfa, handlarza bronią (wspomniany Żmijewski).

O tym, że „Psy 2” staną się kinowym przebojem, było już właściwie wiadomo w chwili rozpoczęcia zdjęć. - W „Ostatniej krwi” bohater Lindy chowa maskę bezwzględności twardego człowieka częściej niż w pierwszych „Psach”. Objawia się za to jako okrutny moralista z własnym kodeksem etycznym, a nawet swobodą misją, którą jest „wyrywanie ludzkich chwastów”. A że według Maurera cel ciągle jeszcze uświęca środki - to już zupełnie inna sprawa - czytamy na portalu filmpolski.pl.

Historia, która może się przydarzyć każdemu

Oba filmy, a zwłaszcza część pierwsza, zyskały status kultowych. Mimo to aż 26 lat widzowie musieli czekać na trzecią odsłonę serii. W styczniu 2019 r. fanów zelektryzowała wieść, że Pasikowski zabiera się za „Psy 3”.

Zdjęcia do filmu powstały pod Warszawą. Na razie wiemy tylko tyle, że po spędzonym ćwierć wieku za kratkami Franz Maurer wychodzi z więzienia i próbuje odbudować swoje życie w nowej rzeczywistości. - Jak Franz odnajdzie się w świecie, w którym dawne zasady i lojalność przestały obowiązywać? Tego dowiemy się, gdy los ponownie połączy jego i „Nowego”. Ich spotkanie zmieni wszystko - czytamy w opisie dystrybutora filmu „Psy 3: W imię zasad”.

Do Bogusława Lindy, Cezarego Pazury i Artura Żmijewskiego dołączył m.in. Marcin Dorociński, grający niejakiego Wita. - Wit to jest taki facet, który nie odpuszcza. Bezapelacyjnie, do samego końca. Podobnie zresztą jak wszyscy w tym filmie - mówi o swojej roli Dorociński.

- Cieszę, że Władysław Pasikowski dojrzał do takiej decyzji, żeby ten temat pokazać na nowo. My jesteśmy już inni po 25 latach. Mamy inną wrażliwość, jesteśmy po przejściach - i Franz Maurer, i Waldemar Morawiec. Władysław Pasikowski też jest innym reżyserem niż kiedyś. Jest reżyserem okrzepłym, dojrzałym. I on naprawdę korzysta z pomysłów, z życia. Ta historia, którą zobaczymy w trzech „Psach”, mogłaby się przydarzyć każdemu - oceniał jakiś czas temu na antenie RMF FM Cezary Pazura.

„Psy” są oglądane chętnie przez kolejne pokolenia. Czy tak samo będzie z trzecią częścią? Wszystko wskazuje na to, że tak, bo, jak twierdzi językoznawca Tomasz Lisowski, popularność filmu bierze się przede wszystkim z języka ekranowych postaci, który wciąż okazuje się dla widzów interesujący. - Szczególnie Psów można nie lubić, ale nie sposób ich nie słyszeć - trafnie zauważa Lisowski.

Kazimierz Turkiewicz
redakcja@polskapress.pl



Historia

Działo się to niemal dokładnie 700 lat temu. W niedzielę 20 stycznia 1320 roku Kraków po raz pierwszy stał się miejscem koronacji władcy. W katedrze na Wawelu na skroniach Władysława Łokietka spoczęła królewska korona. Po nim przez ponad cztery wieki koronowani tutaj będą kolejni królowie i ich małżonki. Z tej tradycji wyłamią się tylko Stanisław Leszczyński i Stanisław August Poniatowski. Czy wyszli na tym dobrze i oni, i Rzeczpospolita, to już inny temat...

Na koronację Władysława Łokietka trzeba było sprawić po raz trzeci nowe insygnia królewskie. Bezpowrotnie bowiem zostały utracone regalia Bolesława Chrobrego a następnie Bolesława Śmiałego.

A te „łokietkowe”, tak na marginesie, też zresztą kilka wieków później podzielił ich los, zrabowane przez Prusaków wraz z całym wawelskim skarbcem królewskim. Szczęśliwie zachował się natomiast do naszych czasów użyty podczas koronacji Łokietka piękny miecz, który z czasem zyska miano Szczerbca. Wbrew legendzie to nie tym mieczem szczerbił kijowskie bramy król Bolesław.

Słynny koronacyjny Szczerbiec pochodzi z około połowy XIII wieku i wcześniej był własnością teścia Łokietka, księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego.

Dodajmy, że trzynastcie lat po swojej koronacji Władysław Łokietek zostanie pochowany - również jako pierwszy polski władca - w wawelskiej katedrze.

Dwa i pół łokcia

Jego droga do królewskiej korony była mocno wyboista. Co prawda pochodził w prostej linii (zarówno zresztą po mieczu, jak i po kądzieli) od Bolesława Krzywoustego, ale podobnymi koligacjami mogła wykazać się całkiem spora gromada dzielnicowych Piastowiczów.

Na dodatek startował Łokietek - i to nie zaraz po urodzeniu (te datuje się na około 1260 rok) - z kiepskawej pozycji władającego wraz z bratem Kazimierzem niedużym i gospodarczo słabym księstwem brzesko-kujawskim.

Jego atutem nie była też chęć i postura.

Posiadany przez niego przydomek Łokietek (także Łokotek, Łoktek) nie wziął się



Władysław Łokietek został królem 20 stycznia 1320 roku, dokładnie 700 lat temu

Władysław Łokietek. Mały, wielki władca

z powietrza. Władysław był bowiem niskiego wzrostu, gdzieś około 150 centymetrów. A łokieć to dawna miara długości, wynosząca niespełna 60 cm.

Inaczej mówiąc - Władysław Łokietek mierzył więc dwa i pół łokcia.

Jeśli nawet nasi średniowieczni przodkowie nie należeli raczej do drągali, taki niewysoki władca nie u wszystkich musiał wzbudzać respekt...

A jednak ten wielki mały człowiek - jak niekiedy określał się Łokietek - dopiął celu, zakończył okres rozbięcia dzielnicowego, został królem.

Długosz napisał, że król Władysław Łokietek, choć był niskiego wzrostu, był również wytrwały i odważny. I wyróżniał się „pokorą, łagodnością i cierpliwością” - zauważa prof. Jerzy Rajman, kierownik Katedry Historii Średniowiecznej na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie.

Ale jest i druga strona medalu.

Echo niecných czynów

- Współcześni Łokietkowi autorzy nie byli tak pochlebnymi. Gdy pisało o nim, że „nie był dobrym szafarzem sprawiedliwości”, to słyszymy tu echo niecných jego czynów, jak rabunki, konfiskaty, podstępne uwięzienie. Miał ich na swoim koncie chyba więcej niż jego

polityczni konkurenci - dodaje historyk.

Podobnie jak chyba każdy z polskich władców, miał Władysław Łokietek sukcesy i porażki, dobre i złe posunięcia, zalety i wady.

- Był na pewno dobrym mężem i ojcem. A jako polityk? Do jego wielkich osiągnięć należy z całą pewnością zaliczyć koronację i zawarcie strategicznego sojuszu z Królestwem Węgier - przyznaje historyk. - Wytknąć mu jednak można parę błędów, jak choćby wdawanie się w kilka konfliktów jednocześnie, przy czym każdy z przeciwników przeważał gospodarczo i militarnie nad Polską - opowiada naukowiec.

Niezrozumiałe

Historyk dalej ciągnie: Trudno zrozumieć również, dlaczego Łokietek tak uporczywie tkwił w konflikcie z biskupem krakowskim, zamiast go załagodzić (i tak się to w efekcie skończyło) i pośpieszyć z pomocą na Pomorze Gdańskie. Pomorze Gdańskie, przypomnę, w latach 1308-1309 zostało podbite przez Zakon Krzyżacki. Łokietek zachował wtedy całkowitą wojskową bierność - opowiada profesor.

- Dodam jeszcze, że niesłychanie burzliwy konflikt z biskupem Muskatą przysporzył Łokietkowi zarówno zwolenników, jak i przeciwników.

Do błędów Łokietka należy także sojusz z pogańską Litwą, wykorzystany wojskowo w wojnie z Brandenburgią, który przysporzył Polsce wielu negatywnych opinii, wręcz oburzenia, a w sensie politycznych - korzyści nie przyniósł nic - ocenia historyk z Uniwersytetu Pedagogicznego.

Jego zdaniem oprócz Pomorza, niepowetowaną stratą było „odpadnięcie” Śląska. - Utrata Śląska na rzecz Czech, aczkolwiek w ówczesnych realiach nieunikniona, była naszą największą klęską dziejową. Znaczenia tej prowincji nie mogły zrównoważyć późniejsze polskie nabytki na Rusi - podkreśla historyk.

Profesor Rajman podkreśla również, że choć Łokietek utracił Śląsk i Pomorze, to jednak nie tylko podjął działania dyplomatyczne - prawne w celu odzyskania, ale przede wszystkim nigdy nie zrzekł się swoich praw jako króla Polski do tych ziem.

A to z całą pewnością należy zaliczyć mu na plus.

Legenda? Niekoniecznie

Mało kto chyba nie słyszał o słynnej ojcowskiej Grocie Łokietka. To jaskinia, położona w niedalekiej odległości od Krakowa.

To tutaj miał znaleźć bezpieczne schronienie przed nieprzyjacielskim pościgiem ówczesny książę Władysław.

W sukurs znajdującemu się już w środku groty Łokietkowi przyszedł maleńki pajęczek, który w błyskawicznym tempie zasnuł siecią wejście do jaskini (to właśnie dlatego dzisiaj wejścia do jaskini broni krata w kształcie pajęczej sieci).

Zmyleni ową pajęczą siecią nieprzyjaciele ruszyli więc w dalszą, oczywiście bezskuteczną, pogoń za Władysławem Łokietkiem.

To by było na tyle pięknej legendy.

Co jednak ciekawe, okazuje się, że pobytu Łokietka w tych stronach wcale nie można wykluczyć. Potwierdzeniem mogą być prowadzone w ostatnich latach prace archeologiczne.

- Odkryte w okolicznych jaskiniach rycerskie ostrogi oraz okucia łańcuchowe przeze mnie z pasem rycerskim to przedmioty, które były użytkowane w okresie od połowy XIII do połowy XIV wieku - dr Michał Wojenka z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego może wskazać również inne przykłady świadczące o prawdopodobieństwie pobytu Łokietka w tych stronach.

Zdaniem tego archeologa, swoistą „kropką nad i” mogłoby być natrafienie w którejś z jaskiń - zwłaszcza w legendarnej grocie - na pieczęć Władysława Łokietka.

Kto wie, może wszystko przed nami.

Natomiast na pewno nie jest legendą podwyżka cen za wejściówki do Groty Łokietka. Jak informuje Alicja Fischer z Ojcowskiego Parku Narodowego, w tegorocznym sezonie turystycznym (od kwietnia do listopada) wysuflamy na to 14 zł, ulgowo połowę tej kwoty.

Prześladowani?

A jeśli jeszcze idzie o przybliżenie niektórych wydarzeń z łokietkowych czasów: nie wiadomo do dzisiaj, czy po stłumieniu znanego buntu wójta Alberta rzeczywiście stracili życie mieszcianie krakowscy, którzy mieli kłopot z językiem polskim.

- Relacja późnego, znanego dopiero z XVI-wiecznego odpisu źródła, jakim jest Rocznik Krasieńskich, według której „ci, którzy nie umieli wymówić soczewica, koło, miele, młyn, dali gardło”, jest odosobniona - zauważa Maciej Wilamowski, historyk, współautor między innymi „Leksykonu polskich powiedzeń historycznych”.

- W większości źródeł nie odnajdujemy żadnego echa szerszych wystąpień antyniemieckich po upadku rewolty wójta Alberta - zwraca uwagę naukowiec.

Syn zdziałał więcej?

Już małe dzieci w szkole podstawowej słyszą na lekcjach historii o królu Kazimierzu Wielkim, który Polskę „zastał drewnianą, a zostawił mурowaną”.

Czy nie jest trochę krzywdzące dla dokonów Łokietka. A może rzeczywiście syn przyćmił ojca?

- Kazimierz kontynuował politykę ojca - zwraca uwagę profesor Rajman, historyk z Uniwersytetu Pedagogicznego. - Widać to zarówno w utrzymywaniu strategicznego sojuszu z Węgrami, jak i w ugruntowaniu wpływów na Rusi. Widać to także w dążeniu do odzyskania Śląska i Pomorza. W odróżnieniu od swojego ojca, zrzekł się jednak praw do tych prowincji. Można oczywiście powiedzieć, że było to nieuniknione, fakt jest jednak faktem - zwraca uwagę historyk.

- W panowaniu Kazimierza Wielkiego są jednak tak jasne punkty, jak na przykład gospodarcza przebudowa, wzmocnienie państwa czy założenie uniwersytetu, że ewidentnie przyćmiewa tym swojego ojca - ocenia prof. Jerzy Rajman.

Nawet jeśli porównamy przydomki: Łokietek i Wielki, to syn góruje nad ojcem.

- Co ciekawe, oba te przydomki Długosz łączył z wzrostem obu monarchów - konkluduje historyk.

O Łokietku można więc powiedzieć: mały, ale wielki władca. ©©

Drobne

Nieruchomości

GARAŻE

A.GARAŻE blaszane WZMOCNIONE
tel.509-058-388,52/384-30-41,
54/233-81-41

GARAŻE blaszane, drewnopodobne,
kojce dla psów, partnerstal.pl,
698-230-205, 798-710-329

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

KOMINKOWE SUCHE! 601-507-777

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-252-421 Skup aut za gotówkę!
Najlepsze ceny!

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

POŻYCZKA BEZ BAZ 781026832

POŻYCZKA dla każdego 508-593-838

MOTOFINANSE

KREDYT 50 000 zł, rata 572,
730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

MALOWANIE, tapetowanie,
docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY
- tel. 774270543. Cert. 9875

MURARZY i pomocnika z prawem
jazdy kat. B zatrudnię 601-241-727

PLYTKARZY, pomocników zatrudnię
785-973-560

PRACA w Anglii: Opiekunka
seniorów
Wynagrodzenie: 1260 funtów netto/
mies Zapewniamy wyżywienie,
zakwaterowanie oraz lot w obie
strony.
Zadzwoń 516052212. Promedica24.

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/
NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

Zatrudnię pracownika do
magazynu oraz kierowcę kat B. tel
602339447

Usługi

AGD RTV FOTO

A A A AGD Automat Pralki Zmywarki
Bydgoszcz dojazd gratis 663-026-630

AGD Automatyczne Pralki, Lodówki
naprawa Dojazd Gratis 501638471

NAPRAWA telewizorów, 602-638-271

BUDOWLANO-REMONTOWE

HYDRAULICZNE CO 883-869-003

HYDRAULIK nap., przep. 501 843 849

KAFELKOWANIE 660-204-668

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

OGRODNICZE

WYCINKA drzew 515-197-334

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek,
mycie okien "Kärcher" 697-628-925

PRZEPROWADZKI

660-767-205 tanio solidnie tragarze

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na
adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA,
codziennie z domu pod dom, Trans
Glass Okonek, tel. 503 198 446,
67 266 94 91

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535 135 507.

Strefa Biznesu

NAJWIĘKSZY REGIONALIZOWANY SERWIS GOSPODARCZY W POLSCE

- ✓ Sprawdzone informacje
gospodarcze ze świata,
z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich
przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOPROMOCJA

008720181

DOŁĄCZ DO NASZEJ EKIPY

NA CO MOŻESZ
LICZYĆ
PRACUJĄC
W POLSKA
PRESS?



szybsze wyjścia
z pracy



pakiet szkoleń



możliwość awansu



liczne konkursy



podstawa + premia
+ bonusu



wolne weekendy
i jedna zmiana



zwrot kosztów
dojazdu



ekipa
zgranych ludzi



Polska
Press
#Focha 18

Chcesz poznać świat mediów „od środka”? Sprawdź jak działają największe
tytuły prasowe i co zrobić żeby zostać liderem w świecie Internetu? **ZOBACZ**
NA CZYM POLEGAJĄ EFEKTYWNE ROZWIĄZANIA MARKETINGOWE
i sam współtwórz działania reklamowe największych firm!

Zapraszamy
na **Focha 18**
w Bydgoszczy

POLSKA PRESS GRUPA

GAZETA
pomorska

Express
BYDGOSKI

NOWOŚCI
BYDGOSKI

naszemiasto.

WYŚLIJ CV NA ADRES kariera@polskapress.pl
MASZ PYTANIA? Zadzwoń pod numer **502 499 917**

REKLAMA 009508822

Prywatny Gabinet Dermatologiczny

DERMA-VITA
tel. 601 693 929

dr n. med. Andrzej Zaczekiewicz
specjalista dermatolog-wenerolog

Przychodnia Fordon ul. Kleina 1
www.doktor-zaczekiewicz.pl

REKLAMA 009502248

DOM ZDROWIENIA
w Bydgoszczy
Poradnia Naturoterapii

BIOREZONANS
- niszczenie patogenów i rewitalizacja
WODOROTERAPIA - regeneracja organizmu
ROMUALD KOSZNIK - konsultacje w chorobach przewlekłych i onkologicznych
ul. Wojska Polskiego 59c w Bydgoszczy
REJESTRACJA 534 995 948
domzdrowienia@gmail.com
facebook.com/domyzdrowienia/

REKLAMA 009509512

Profesjonalna Opieka Medyczna



Zapraszamy do Centrum Medicover
Al. Powstańców Wielkopolskich 26

KONSULTACJE W ZAKRESIE:

• Internista	• Neurolog
• Medycyna rodzinna	• Okulista
• USG	• Seksuolog
• Alergolog	• Ortopeda
• Chirurg	• Psycholog
• Dermatolog	• Pulmonolog
• Kardiolog	• Urolog

Zadzwoń
797 199 175

MEDICOVER
www.medicover.pl

REKLAMA 009455882

GABINET KARDIOLOGICZNY

rejestracja: tel 720 888 928

- echo serca • holter ekg
- holter ciśnieniowy
- próba wysiłkowa

www.topolinski.pl

AUTOPROMOCJA 027025489

Bydgoszcz on-line



serwis Twojego miasta
expressbydgoski.pl

Domy zdrowienia

Fundacja dla Domów Zdrowienia założona została w 2009 roku. Działała na terenie całej Polski, szerząc wiedzę dotyczącą naturoterapii i terapii związanych z Totalną Biologią. Pomysłodawcą i jej założycielem jest Romuald Kosznik - dyplomowany i doświadczony terapeuta Totalnej Biologii, radiesteta i bioenergoterapeuta. Specjalizuje się w pomocy osobom cierpiącym na choroby przewlekłe, w tym nowotworowe. Jego celem jest zapewnienie pełnego spektrum wsparcia w procesie zdrowienia.

Domy Zdrowienia
ul. Wojska Polskiego 59c,
Bydgoszcz (wjazd na Zachem)
tel. 534 995 948 | e-mail:
kontakt@domyzdrowienia.org.pl

www.domyzdrowienia.org.pl



Niekonwencjonalne metody to nie tylko składniki naturalne zamiast farmaceutyków. To także troska o wewnętrzny spokój.

Jest w Bydgoszczy takie miejsce...

►► ...gdzie powrót do stanu zdrowia i utrzymanie pełni sił vitalnych jest dostępne dla każdego

materiał nadesłany

Jest to możliwe w Domach Zdrowienia, których punkt od grudnia czynny jest w naszym mieście. W swoim podejściu wierne są zasadom Totalnej Biologii. Pomaga nam ona lepiej zrozumieć źródła chorób, identyfikując ich przyczyny.

Ponadto Totalna Biologia zakłada, że na choroby zapadamy wskutek silnego wyczerpania emocjonalnego. Pojawia się ono np. jako efekt nagłych, nie-

oczekiwanych i dramatycznych wydarzeń. Zatem aby wyleczyć chore ciało, musimy zatroszczyć się również o naszą psychikę. To, co odnajdujemy w nowej poradni Naturoterapii, to idealne połączenie pracy z wnętrzem i emocjami oraz mocy Biorezonansu24 wraz z regeneracją wodorem i dedykowaną ziołoterapią. Dają one świetny efekt finalny.

Biorezonans

Jest podstawowym elementem dla wielu terapii. Wykorzystuje się w nim istniejące w organizmie człowieka i wokół niego drgania elektromagnetyczne,

które sterują procesami biochemicznymi. Sam Biorezonans24 to urządzenie generujące unikatowy kształt prądu, by najpierw rozpoznać, a później zniszczyć patogeny.

Szczególną skuteczność biorezonans wykazuje przy walce z pasożytami. Warto mieć świadomość że aż 95 proc. populacji jest nimi zarażona, czego objawami są, min.: uzależnienie od słodczy, bóle w stawach i mięśniach, zaparcia, wzdęcia, anemia itp. Biorezonans24 osiąga również fantastyczne efekty w walce z chorobami wirusowymi i bakteryjnymi, takimi jak Borelioza.

Regeneracja wodorem

To świetne uzupełnienie w leczeniu chorób, ze względu na właściwości neutralizujące wolne rodniki hydroksylowe. To atomy z niesparowanymi elektronami, które są w stanie wyrządzić nam ogromne szkody na poziomie molekularnym.

W Domach Zdrowienia wódor przyjmowany jest w postaci półgodzinnych inhalacji, podczas których oddychamy powietrzem ze zwiększoną ilością tego pierwiastka. Jako uzupełnienie zabiegu otrzymujemy do wypicia litr najlepszej jakości wody REDOX. Zawiera ona idealną kombinację składników

mineralnych. To dodatkowy atut i wsparcie dla organizmu.

Leczenie ciała i duszy

Powyższe metody są w pełni dostępne w Domu Zdrowienia w Bydgoszczy. Fundacja proponuje również wspólną pracę nad swoim wnętrzem. Warto bowiem pamiętać, że zdrowie wymaga przywrócenia równowagi emocjonalnej, rozwiązania wewnętrznych konfliktów i porządzenia sobie z codziennością. Bez tego żadna terapia nie może się okazać w stu procentach skuteczna.....

Artykuł sponsorowany

AUTOPROMOCJA 037571176



Zdrowie

REKLAMA: **Joanna Hynek**
tel. **52 3263214** | joanna.hynek@polskapress.pl

Świątek gra dalej w Melbourne, Hurkacz już tylko w deblu

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskypress.pl



Tenis

Ze zmiennym szczęściem radzi sobie w środę Polacy. Do drugiej rundy Australian Open pewnie awansowała Iga Świątek, na drugiej rundzie swój (singlowy) start w Melbourne zakończyła to Hubert Hurkacz.

Świątek, która jako pierwsza wyszła w środę na kort, potrzebowała niewiele ponad godzinę (67 minut), by pokonać Węgierkę Timeę Babos. Zwycęstwo to jest tym cenniejsze, że forma 18-latkę z Warszawy była wielką niewiadomą. Świątek od czasu swojej porażki w drugiej rundzie ubiegłorocznego US Open nie pojawiła się na korcie ani razu. Leczyła w tym czasie kontuzję stopy. - Pierwszy raz jest w takiej sytuacji. Na pewno każdy zawodnik, który jest dłużej poza turniejami, po powrocie może mieć kłopoty. Z tego powodu do Melbourne poleciała z córką Daria Abramowicz (psycholog sportu - red.), by pomóc Idzie przekroczyć mentalnie ten problem - nie ukrywał swoich obaw ojciec tenisistki Tomasz Świątek (cytat za „Sport.pl”).

Dodał, że córka nie może się doczekać gry. - Jak to się mówi - stoi w blokach startowych. Jest głodna rywalizacji - zapowiadał i jego słowa znalazły swoje pokrycie w faktach, bo w całym meczu Iga oddała rywalce tylko pięć gemów, a jej przewaga nad rywalką uwidaczniała się szczególnie, gdy serwowała. Zdobyła w sumie aż 27 z 32 możliwych punktów i dała rywalce tylko jedną szansę na przełamanie. Dominowała również w innych elementach gry. Dobrze się



Iga Świątek wygrała swój pierwszy mecz w 2020 roku

poruszała, świetnie returnowała (wykorzystała wszystkie trzy szanse na przełamanie), dobrze funkcjonował jej forhend i bek-hend, była skuteczna przy siatce. Czuła się na tyle pewnie, że broniąc jedynego w meczu pointa, popisała się kombinacją skrótów i loba, jakiej nie powstydziliby się Agnieszka Radwańska. Grała szybki i wszechstronny tenis, a Węgierka nie miała pomysłu i argumentów, by się jej przeciwstawić.

Taka dyspozycja była dobrym prognostykiem przed kolejnym spotkaniem, bo w drugiej rundzie Świątek zmierzyła się (w nocy ze środy na czwartek czasu polskiego) z Carlą Suarez Navarro. Kończąc po tym sezonie karierę 31-letnia Hiszpanka (54. WTA) szczyt formy ma już

za sobą, ale nie można jej lekceważyć. W pierwszej rundzie pokonała 7:6(6), 7:6(6) roztawioną z „11” Białorusinkę Arynę Sabalenkę. W Australian Open Suarez Navarro trzy razy (2009, 2016, 2018) docierała do ćwierćfinału. Świątek gra w Melbourne po raz drugi. Rok temu do tarła do drugiej rundy.

Powtórki nie było, niestety, w meczu Huberta Hurkacza, który w pierwszej rundzie Australian Open źle zaczął, ale dobrze skończył swój mecz z Denнисem Novakiem, wygrywając swoją pierwszą w karierze pięciosetówkę. W środę już się nie udało. W dużej mierze za sprawą samego Polaka, który w meczu z Johnem Millmanem zagrał poniżej swoich możliwości. W efekcie przegrał 4:6, 5:7, 3:6.

Można tłumaczyć to zmęczeniem, bo padający w poniedziałek deszcz zmusił organizatorów do przekładania spotkań i w rezultacie Hurkacz z Millmanem musieli grać dzień po dniu. Można narzekać na pogodę, bo silny wiatr znacząco utrudniał w środę serwowanie, a właśnie ten element gry jest kluczowy dla naszego tenisisty. Prawda jest jednak taka, że Australijczyk też miał prawo być zmęczony i też przeszkadzał mu wiatr... Nasz najlepszy obecnie singlista zagrał po prostu słabe spotkanie. Dlaczego? On sam pewnie wie...

Obserwując z boku, można było odnieść wrażenie, że po prostu zawiodły go nerwy. Dawno już, a na pewno nie w tym roku, nie widzieliśmy Hurkacza tak pogubionego. Tak źle serwującego i popełniającego tyle prostych błędów. Pozwalającego rywalowi ganiać się po korcie. A przecież Millman to nie Roger Federer (na którego Polak miał trafić w trzeciej rundzie).

30-letni Australijczyk to solidny zawodnik, który jednak powyżej pewnego poziomu nigdy nie podskoczył. Najwyżej w karierze był w rankingu ATP 33. (15 października 2018 roku). W Australian Open najdalej zaszedł do trzeciej rundy (2016 rok) i powtórzył to na kortach Wimbledonu i są to jego najlepsze wyniki w Wielkim Szlemie.

Na Hurkacza to jednak w środę wystarczyło i choć wrocławianin walczył do końca i nie poddał się nawet przy prowadzeniu Millmana 4:0 w trzecim secie, a w ostatnim gemie obronił dwie piłki meczowe, to jednak zszedł z kortu pokonany. Pozostał mu występ w deblu, w którym zagra z Kanadyjczykiem Vaskiem Pospisilem. ©©
TRANSMISJE Z AUSTRALIAN OPEN NA ANTENACH EUROSPORTU I W EUROSPORT PLAYERZE



Kemba Walker zaliczył pierwsze zwycięstwo przeciwko LeBronowi

Do 29 razy sztuka, Celtics rozbili LeBrona i Lakers

NBA

Filip Bares
Twitter: @Bares34

Kemba Walker w końcu odczarował kłutwę LeBrona Jamesa i go pokonał. Boston Celtics dali najlepszej drużynie Konferencji Zachodniej lekcję pokory.

Los Angeles Lakers (34-9) nie będą miło wspominali dnia Martina Luthera Kinga. W TD Garden odnieśli największą porażkę sezonu przeciwko Boston Celtics (28-14) 107:139.

Tematem numer jeden przed spotkaniem nie była historyczna rywalizacja obu ekip, tylko Kemba Walker, a dokładniej jego fatalny bilans przeciwko LeBronowi Jamesowi. Do tej pory Walker całą karierę spędził w Charlotte Hornets, gdzie nie mógł liczyć na rywalizację o najwyższe cele, ale statystyki są jeszcze gorsze. W swojej karierze nowy rozgrywający Celtics nigdy nie pokonał Jamesa, przegrywając 28 razy z rzędu, co było najdłuższą aktywną serią aż do teraz. Czy w Cleveland, czy w Miami, czy w Los Angeles - LeBron zawsze znajdował sposób na pokonanie Kemby.

- Jestem szczęśliwy, że udało mi się z nim wygrać cho-

ciaż raz, zanim odejdzie na emeryturę - powiedział po meczu.

Walker pomógł Celtics w demolce Lakers, zdobywając 20 punktów i 7 asyst. W pierwszej połowie niespodziewanie dominował center gospodarzy Enes Kanter, który do przerwy rzucił 18 punktów, ale po przerwie już nic od siebie nie dołożył. 20 punktów zdobył też Jaylen Brown, który swoim wsadem nad LeBronem podbił internet.

- Chciałem zabrać Jaylena Browna i Marcusa Smarta do „Chipotle”, ale ponoć kupowanie zawodnikom burrito łamie zasady pułapu wynagrodzeń - żartował na Twitterze dyrektor sportowy Celtics Danny Ainge.

Dla Lakers po raz pierwszy od dwóch tygodni zagrał Anthony Davis, który wówczas zaliczył groźny upadek na plecy. Przeciwko Celtics zagrał tylko 23 minuty. LeBron James zdobył za to tylko 15 punktów, ale dołożył 13 asyst.

- Nie wiadomo ile jeszcze będzie grał, ale naprawdę się cieszę z tego zwycięstwa. 1-28 brzmi zdecydowanie lepiej niż 0-28, a na ten moment jestem 1/1 w ostatnich starciach - żartował po meczu z reporterami Kemba Walker.

Piątek zostanie Czerwonym Diabłem? Borussia pożegna się z Piszczkiem

Piłka nożna

Tomasz Dębek
redakcja@polskatimes.pl

Angielskie media informują o zainteresowaniu Krzysztofem Piątkiem Manchesteru United, który rozpaczliwie szuka napastnika. Z Borussią żegna się z kolei Łukasz Piszczek.

Trener Czerwonych Diabłów Ole Gunnar Solskjær w ataku nie ma dużego pola wyboru. Latem do Interu odeszli Romelu Lukaku i Alexis Sanchez. Strzelanie goli spadło przede wszystkim na barki Marcusa Rashforda,

ale 22-latek doznał kontuzji i nie pojawi się na murawie nawet przez kilka miesięcy.

Norweski trener desperacko poszukuje napastnika, który do końca sezonu zapewniłby mu chociaż jako taką możliwość wyboru. W tej chwili ma tylko jedną „dziewiątkę”, 18-letniego Masona Greenwooda.

Według Davida Ornsteina z „The Athletic” na ratunek United przyjdzie może niechciany w Milanie Krzysztof Piątek. Dziennikarz ujawnił, że przedstawiciele klubu z Manchesteru kontaktowali się z Włochami w sprawie transferu „Il

Pistolero”, i to nawet jeszcze przed kontuzją Rashforda.

O względy Piątka będą musieli jednak powalczyć. Najpoważniejszymi rywalami w walce o podpis Polaka pod kontraktem mają być Tottenham i Newcastle. Koguty nie zaakceptowały oczekiwań finansowych Milanu (ok. 35 mln euro), wciąż szukają jednak zastępstwa dla kontuzjowanego Harry'ego Kane'a. Na transfer do Srok (podobnie jak do Aston Villi i Fiorentiny) nie jest zbyt chętny 24-latek. Powód? Wolałby trafić do klubu, w barwach którego mógłby grać w europejskich pucharach.

W Milanie nie ma takiej możliwości. Ba, po transferze Zlatana Ibrahimovicia Piątek na grę liczyć może tylko w Pucharze Włoch. W dwóch ostatnich ligowych spotkaniach „Il Pistolero” nie podniósł się z ławki rezerwo-

Manchester United ma jednego zdrowego napastnika, 18-letniego Masona Greenwooda. To szansa dla Piątka, który w Milanie nie gra

wych. O jego transferze codziennie pojawiają się nowe plotki, konkretnie jednak brakuje...

Z kolei niemiecki dziennik „Bild” poinformował o planach Borussia Dortmundu względem Łukasza Piszczka. Nie są to wieści dobre dla polskich kibiców. Borussia Dortmund nie zdecydowała się przedłużyć wygasającego 30 czerwca kontraktu polskiego obrońcy. Oznacza to, że 34-latek po sezonie odejdzie z klubu. Do Borussii „Piszczu” trafił latem 2010 roku z Herthy Berlin. Zagrał w 346 meczach, strzelił 17 goli i zaliczył 64 asysty (w tym sezonie 21 meczów i 4

asysty). Zdobył po dwa mistrzostwa i Puchary Niemiec oraz trzy Superpuchary. Grał też w finale Ligi Mistrzów w 2013 roku.

Niedawno Piszczek zapowiadał w mediach, że chciałby zostać w Dortmundzie jeszcze na kolejny sezon. Jeśli klub postanowi jednak inaczej, będzie musiał to zaakceptować. Najprawdopodobniej po rozstaniu z Borussią 66-krotny reprezentant Polski wróci do LKS Goczałkowice-Zdrój, którego jest wychowankiem. Od jakiegoś czasu pełni też rolę prezesa klubu. Po rundzie jesiennej LKS jest liderem IV ligi. ©©

KRÓTKO

Wach bliski walki z Parkerem

Boks Według nieoficjalnych informacji Mariusz Wach (35-6, 19 KO) ma zmierzyć się z Josephem Parkerem (26-2, 20 KO) na gali we Frisco, 29 lutego. Były nowozelandzki mistrz świata w wadze ciężkiej powróci na ring po ponad półrocznej przerwie. Parker to były mistrz świata federacji WBO w kategorii ciężkiej. Nowozelandczyk jedynych porażek w karierze doznał z rąk Anthony'ego Joshuy i Dilliana Whyte'a (z nim walczył 7 grudnia w Arabii Saudyjskiej Wach). W ostatniej walce 28-latek znokautował Alexa Leapaia.

POLECAMY W TV

07.00 Eurosport 1, Eurosport 2. Tenis, turniej Australian Open w Melbourne: 4. dzień
12.00 Polsat Sport. Łyżwiarstwo figurowe, ME Graz 2020: taniec rytmiczny par
14.00 Eurosport 2, 14.05 Polsat Sport Extra. Biathlon, Puchar Świata w Pokljuce: bieg indywidualny mężczyzn
17.30 Canal+ Sport. Siatkówka, Liga Mistrzyń: ŁKS Commercecon Łódź - Chimik Jużne
17.30 Polsat Sport. Siatkówka mężczyzn, KRISPOL 1. liga: KFC Gwardia Wrocław - LUK Politechnika Lublin
19.00 TVP Sport. Piłka nożna, 1/16 finału Puchar Hiszpanii: CD Mirandes - Celta Vigo
21.00 Canal+ Sport 2. Piłka nożna, liga angielska: Wolverhampton - FC Liverpool
21.00 TVP Sport. Piłka nożna, 1/16 finału Puchar Hiszpanii: Cultural y Deportiva Leonesa - Atletico Madryt
21.00 Eurosport 2. Kolarstwo torowe, Wyścig Six Day w Berlinie: 1. dzień
00.55 Eurosport 1, Eurosport 2. Tenis, turniej Australian Open w Melbourne: 5. dzień

LOTTO

MULTI MULTI (22.01., 14.00): 6, 10, 13, 18, 19, 26, 28, 31, 32, 36, 39, 42, 52, 63, 70, 71, 73, 77, 79 - **23**
SUPER SZANSA (22.01., 14.00): 2983583
KASKADA (22.01., 14.00): 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 12, 13, 19, 24
MULTI MULTI (22.01., 21.40): 18, 29, 31, 34, 36, 39, 40, 46, 48, 50, 53, 58, 60, 65, 67, 69, 73, 77, 78 - **41**
SUPER SZANSA (22.01., 21.40): 6884159
KASKADA (22.01., 21.40): 2, 3, 6, 11, 12, 14, 17, 19, 20, 21, 22, 24
MINILOTO (22.01.): 2, 12, 13, 36, 38
EKSTRA PENSJA (22.01.): 4, 8, 9, 14, 21 - **1**
EKSTRA PREMIA (22.01.): 1, 7, 12, 13, 31 - **3**
DYŻUROWAŁ MAREK FABISZEWSKI

Koszykówka Dziś o 18.00 pierwszy mecz 1/8 finału play-off EuroCup: Artego Bydgoszcz - Perfumerias Avenida



BYDGOSKIE KOSZYKARKI ROZPOCZYNAJĄ RYWALIZACJĘ NA WYŻSZEJ PÓŁCE FIBA EURO CUP WOMEN. Najbliższy rywal bydgoszczanek, hiszpański zespół Perfumerias Avenida, ostatni mecz pucharowy rozegrał 4 grudnia 2019, kończąc grupową fazę z kompletem sześciu zwycięstw. Podopieczne Tomasza Herkta, żeby zagrać w 1/8 finału play-off EuroCup, musiały pokonać swoje grupowe rywalki: rumuński zespół Sepsi SIC (70:61 na wyjeździe i 71:79 w Bydgoszczy). Awans zapewniły sobie ostatnim rzutem w rewanżu. Czwartkowy mecz w hali Arena (ul. Toruńska 59) - początek o godz. 18.00. FA

Siatkówka BKS Visła wygrała z Cerradem Enea Czarnymi Radom 3:2

W szesnastym meczu, po ósmym tie-breaku. Wreszcie mamy to!

Kibice BKS Visły Bydgoszcz doczekali się. Słowniec Toncek Stern poprowadził swoich kolegów do pierwszej wygranej w sezonie.

Marek Fabiszewski
m.fabiszewski@express.bydgoski.pl
Podopieczni Przemysława Michalczyka rozpoczęli mecz od 4:8, na pierwsze prowadzenie wyszli przy stanie 11:10. Potem bydgoszczanie odskoczyli na 18:14, ale było też 19:18. Wygrany pierwszy set 25:20 optymistycznie nastawił kibiców w hali Immobile Łuczniczka. Jednak siatkarze prowadzeni przez Roberta Prygla w drugim secie pokazali, że interesuje ich zwycięstwo. Ale z pomocą przyszli gospodarze - od 18:14 przegrali 8. kolejnych piłek! A całą partię 21:25.

W III secie bydgoscy siatkarze znowu wrócili na zwycięską ścieżkę - od 7:7 do 19:14. Niestety, zafundowali kibicom nerwową końcówkę - od 24:21 do 24:23, ale ostatecznie trzeci set dla BKS Visły i co najmniej jeden punkt.

Jednak apetyt rośnie w miarę jedzenia! A cała Bydgoszcz czekała na pierwsze zwycięstwo, najlepiej za trzy punkty. Niestety, goście zrobili wszystko, żeby bydgoska ekipa nie cieszyła się za szybko. Albo wcale. 22:25 i 8. tie-break w wykonaniu siatkarzy BKS Visły.

Tym razem bydgoszczanie nie wypuścili szansy z rąk!



W akcji **Toncek Stern** który zdobył 24 punkty
WIĘCEJ ZDJĘĆ: WWW.EXPRESSBYDGOSKI.PL

BKS VISŁA BYDGOSZCZ - CERRAD ENEA CZARNI RADOM 3:2 (25:20, 21:25, 25:23, 22:25, 15:9).
Visła: Gałązka (13 pkt), Woch (13), Stern (24), Lipiński (3), Quiroga (8), Peszko (15), Szymura (libero) oraz Gryc (4), Urbanowicz, Bonisławski (libero).
Czarni: Ostrowski (7), Grzechnik (1), Protopsaltis (5), Vincić (3), Sander (19), Butryn (21), Masłowski (libero) oraz Pajenk (5), Kędzierski, Boruch (1), Filip (1), Firszt, Włodarczyk (5).
MVP: Toncek Stern.
Inne wyniki 16. kolejki PlusLigi: Ślepsk Suwałki - Verva Warszawa 0:3, AZS Olsztyn - Asseco Resovia 1:3, Cuprum Lubin - Skra Bełchatów 0:3, MKS Będzin - Aluron Virtus Zawiercie 3:0, Trefl Gdańsk - GKS Katowice 2:3, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Jastrzębski Węgiel zakończył się po zamknięciu numeru gazety.
1. VERA Warszawa ORLEN 15 39 43:13
2. PGE Skra Bełchatów 15 37 40:16

3. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	14	36	39:13
4. Jastrzębski Węgiel	14	30	33:17
5. Trefl Gdańsk	15	22	30:13
6. Aluron Virtus Zawiercie	16	21	27:33
7. GKS Katowice	15	20	32:37
8. Indykpol AZS Olsztyn	15	19	29:33
9. Ślepsk Suwałki	16	19	27:37
10. Cerrad Enea Czarni Radom	15	19	28:34
11. Asseco Resovia Rzeszów	15	19	26:33
12. Cuprum Lubin	16	15	22:38
13. MKS Będzin	15	13	23:37

14. BKS Visła Bydgoszcz 16 9 15:18
1-8: awans do play-off, **14:** spadek.
Kolejny mecz siatkarze BKS Visły rozegrają już w sobotę na wyjeździe z PGE Skrą Bełchatów - początek o godz. 17.30 (Polsat Sport).©©

Żużel Nietypowe zajęcie Duńczyka

W przerwie zimowej buduje... trumny

Mikkel Bech pracuje 40 godzin w tygodniu u jednego ze swoich sponsorów. - To pomaga mi utrzymać dyscyplinę - mówi Duńczyk.

Krzysztof Wypijewski
k.wypijewski@express.bydgoski.pl
Mikkel Bech to zawodnik Wybrzeża Gdańsk; w poprzednim sezonie zdobywał średnio 1,966 pkt/wyścig.
- W skali do 10 oceniam swój sezon na 6,5. Nie czułem, że jeżdżę na maksimum moich zdolności. Są wyzwania w trakcie sezonu, nad którymi będę pracował teraz, zimą. Wszystko to ma na celu zbliżenie mnie do górnej granicy skali. Mam nadzieję, że to nastąpi już w przyszłym roku - powiedział Mikkel Bech cytowany przez „Przegląd Sportowy”.
- Przygotowuję się zgodnie z programem sporządzonym wspólnymi siłami z moim trenerem. Biegam, jeżdżę na rowerze, pływam i pracuję z cię-

żarami. Trenuję 4 - 5 razy w tygodniu.
Co ciekawe, treningi łączę z nietypową jak na żużlowca pracą.
- Wzorem ubiegłych lat wciąż pracuję 40 godzin tygodniowo, od poniedziałku do piątku. Zajmuję się budową trumien u mojego sponsora. To pomaga mi utrzymać dyscyplinę - przyznaje Skandynaw.
W 2020 r. Duńczyk stawia sobie dwa cele: poprawa średniej biegopunktowej w I lidze oraz awans do cyklu SEC (indywidualne mistrzostwa Europy).
- Sądzę, że jestem wystarczająco silny, aby z powodzeniem konkurować w czempionacie Starego Kontynentu - kończy Mikkel Bech.
Jego Wybrzeże będzie jednym z rywali Polonii Bydgoszcz w sezonie 2020. Zespoły najpierw spotkają się nad morzem 23 lub 24 maja, rewanż nad Brdą zaplanowano na drugi weekend lipca.©©



MIKKEL BECH ma w kolekcji m.in. złoto Drużynowego Pucharu Świata (2012)